



GRUSS AUS LOMNITZ POZDROWIENIA Z ŁOMNICY

Ausgabe Nr. 56 – August 2016
Informationsheft des Vereins
zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK)

Wydanie nr 56 – Sierpień 2016
Broszura Informacyjna, Stowarzyszenia VSK
(Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.)



Neues aus Lomnitz

Elisabeth von Küster

Endlich ist es sommerlich in Lomnitz geworden. Überall im Park grünt und blüht es, und zahlreiche Spaziergänger flanieren über die Kieswege, genießen die weitläufige Anlage und das abwechslungsreiche Angebot, das Ihnen auf dem Gelände des Dominiums geboten wird.

Großes Interesse weckt, wie schon in den letzten Jahren der Stand des für uns alle so wichtigen Bethaus- Wiederaufbauprojektes. Ist doch seit der Errichtung des Fundamentes nichts sichtbar Neues wahrnehmbar und so gibt es verständlicherweise viele Nachfragen wie es weitergehen wird.

Daher freue ich mich zu berichten, dass es hinter den Kulissen, im Büro der Stiftung Dominium Lomnitz / Fundacja Dominium Lomnica beim „Projekt Bethaus“ in den letzten Monaten und Wochen sehr lebhaft und ereignisreich gewesen ist.

Zum Jahreswechsel hat die Stiftung Dominium Lomnitz gemeinsam mit dem VSK und dem Görlitzer Fortbildungszentrum für Handwerk der Deutschen Stiftung Denkmalschutz den langgeplanten EU-Fördermittelantrag beim polnisch-sächsischen INTERREG Programm eingereicht. Viele Wochen, zum Teil hektischer Planungen, Vorbereitungsarbeiten und Verhandlungen gingen diesem Antrag voraus. Unter der Federführung der Stiftung Dominium Lomnitz, die als „Lead-Partner“ für die finanzielle und inhaltliche Durchführung in der Verantwortung steht, wird mit diesem Antrag ein großer finanzieller Zuschuss für den Wiederaufbau, das gesamte Begleitprogramm, vor allem in Bezug auf die denkmalgerechte Ausbildung polnischer Handwerker und denkmalinteressierter Bürger und eine dreisprachige Ausstellung zur Geschichte der Bethäuser in Niederschlesien beantragt. Zahlreiche Fachleute, der Vorstand des VSK und engagierte Privatpersonen haben bis zur letzten Minute dafür gekämpft, dass dieser Antrag, der umfangreiche Anforderungen, bis hin zu einer Bankbürgschaft für das gesamte Projektvolumen umfasst, vollständig und formgerecht abgegeben werden konnte.

Sicherlich können Sie sich unsere Erleichterung vorstellen, als jetzt im Frühling die positive Nachricht aus Breslau / Wrocław kam, das alle formellen Anforderungen erfüllt sind. Dies ist eine wichtige Hürde, die wir genommen haben und nun warten wir mit Spannung die inhaltliche Bewertung des Antrages ab.

Ziel ist es, neben dem Wiederaufbau ein umfangreiches Begleitprogramm durchzuführen. Schon in der Wiederaufbauphase soll durch öffentliche Veranstaltungen, wie eine Pressereise, Bildungsangebote und Informationen für Touristen und Bewohner, mehr Wissen und Verständnis für die in Niederschlesien so ungewöhnliche Kirchengeschichte der letzten Jahrhunderte vermittelt werden. Wo sonst gibt es noch so eine Ansammlung von so besonderen Kirchenbauten wie den Friedenskirchen von Schweidnitz / Świdnica und Jauer / Jawor, oder den Gnadenkirchen, wie es sie in Hirsch-

Nowinki z Łomnicy

Elisabeth von Küster

Wreszcie zagościło w Łomnicy lato. Wszystko w parku zielenieje i zakwita, a liczni odwiedzający spacerują po żwirkowych ścieżkach, korzystając z rozległego założenia i bogatej oferty, jaką proponuje się im na terenie posiadłości.

Podobnie jak w ostatnich latach, również teraz duże zainteresowanie wzbudza stan odbudowy Domu Modlitwy – tak ważnego dla nas projektu. Ponieważ od momentu położenia fundamentu nie widać dalszych postępów, uzasadnione są ciągle zadawane pytania, jak to dalej będzie.

Miło mi w związku z tym poinformować, że w ostatnich miesiącach i tygodniach wiele działa się za kulisami projektu „Dom Modlitwy”, w biurze Fundacji Dominium Łomnica.

Na początku Nowego Roku Fundacja Dominium Łomnica wspólnie z VSK oraz Centrum Kształcenia w Zakresie Rzemiosła w Görlitz i Niemiecką Fundacją Ochrony Zabytków złożyła od dawna już przygotowywany wniosek o dotacje unijne w Programie Współpracy INTERREG Polska – Saksonia. Złożenie wniosku poprzedziły wielotygodniowe, po części w pośpiechu wykonywane plany, prace przygotowawcze oraz negocjacje. Pod przewodnictwem Fundacji Dominium Łomnica jako „partnera wiodącego”, odpowiadającego za finansową i merytoryczną realizację projektu, wnioskuję się o duże wsparcie finansowe na odbudowę oraz na cały program wspierający, dotyczący przede wszystkim kształcenia polskich rzemieślników zgodnie z zasadami konserwatorskimi oraz edukowania mieszkańców zainteresowanych zabytkami. We wniosku podjęte zostały ponadto starania o sfinansowanie wystawy w trzech językach na temat historii domów modlitwy na Dolnym Śląsku. Liczni specjaliści, zarząd VSK oraz zaangażowane osoby prywatne – wszyscy walczyli do ostatniej chwili, aby ten wniosek pełen ogromnych wymogów, włączając poręczenia bankowe na cały projekt, był przed oddaniem kompletny i prawidłowo sporządzony.

Mogą sobie Państwo z pewnością wyobrazić naszą ulgę, kiedy wiosną nadeszła z Wrocławia pozytywna wiadomość o spełnieniu wszystkich wymogów formalnych. Tę ogromną przeszkodę już pokonaliśmy, a teraz w napięciu czekamy na merytoryczną ocenę projektu.

Celem projektu jest, oprócz odbudowy, realizowanie bogatego programu wspierającego. Już w fazie odbudowy, dzięki organizowaniu imprez publicznych, takich jak wycieczka prasowa, ofertom edukacyjnym oraz informowaniu turystów i mieszkańców, będzie poszerzać się wiedza i zrozumienie dla tak niezwyklej historii Kościoła na Dolnym Śląsku w przeciągu ostatnich stuleci. Gdzie indziej, jak nie tutaj, jest jeszcze takie skupisko nadzwyczajnych świątyń, jak kościoły pokoju w Świdnicy i Jaworze oraz nadal imponujące kościoły łaski, które można podziwiać w Jeleniej Górze i w in-

berg / Jelenia Góra und anderenorts noch eindrucksvoll zu erleben gibt. Die kleineren und viel bescheideneren Bethäuser, die gleich nach der Übernahme des österreichisch-habsburgerischen Schlesiens durch Friedrich den Großen in großer Zahl entstanden, sind die dritte ungewöhnliche Kirchenbauform, die steinerne Zeugen dieser so einmaligen Religionsgeschichte Schlesiens sind. Da wäre unser Fachwerkbethaus ein sehr anschauliches Exponat, in dem die Geschichte auch heute und in Zukunft erlebbar und nachvollziehbar sein könnte.

Das schon in der Grundstruktur erarbeitete Ausstellungskonzept zu dieser Geschichte wird allen Besuchern in anschaulicher, dank moderner museumspädagogischer Mittel interessanter Art und Weise, diese turbulente, zum Teil dramatische Geschichte leicht vermitteln können.

Mit dem ehemaligen Bethaus aus Schönwaldau / Rzęśnik wäre so die historische Abfolge dieser Sonderform von Kirchenbauten vollständig und eine regelrechte Zeitreise für Besucher möglich.

Wie interessant und auch spannend die Religionsgeschichte Schlesiens heute wieder empfunden wird, konnte ich während einer dreitägigen Studienfahrt durch Schlesien mit ganz besonderen Gästen erleben. Auf Initiative und in Begleitung von Dr. Jürgen Sudhoff, Staatssekretär a. D. unter Außenminister Hans-Dietrich Genscher und damit maßgeblicher Mitgestalter der deutschen Wiedervereinigung, der sich auch sehr engagiert für die deutsch-polnische Verständigung eingesetzt hat und Mitinitiator einer europäischen Integration ist, wie es das „Weimarer Dreieck“ erreichte, bereiste die Gründerin eines der renommiertesten US-Reisebüros für Kulturtourismus sowie der Kustos des Metropolitan Museums of Art aus New York für drei Tage Niederschlesien. Ziel war es zu erkunden, inwieweit Niederschlesien als hochrangige Kulturdestination im weltweiten Wettbewerb mit den vielen anderen bekannten und attraktiven Reisedestinationen bei anspruchsvollen Reisenden sich schon behaupten kann. Trotz vieler Schwachpunkte, die trotz der enormen Bemühungen der letzten Jahre noch unübersehbar sind, fiel das Urteil positiv aus. Die positive Bilanz erfolgte nicht zuletzt auch wegen der eindrucksvollen sakralen Kirchenbauten der Region, wie das in prächtigem Glanz perfekt wiederhergestellte Kloster Grüssau / Krzeszów oder die einzigartigen Friedenskirchen bzw. die Gnadenkirchen.

In 20.000 Katalogen wird nun für die nächste Saison einer sehr exklusiven Kundschaft in den USA Niederschlesien als Reiseziel angeboten werden. Dies ist ein großer Schritt für die kulturtouristische Entwicklung Schlesiens und eine große Anerkennung für die jahrelangen Bemühungen, die vielerorts von unzähligen Menschen und Institutionen unternommen worden, um diese einst schon fast vergessene Kulturlandschaft wieder in den Fokus der Öffentlichkeit zu holen. Wir in Łomnica freuen uns sehr darüber und sind Dr. Jürgen Sudhoff sehr dankbar für seine ungewöhnlich engagierte und so zukunftsweisende Initiative, mit der er einmal mehr wieder großes diplomatisches Geschick im Brückenbauen sowie den Mut, sich für Visionen einzusetzen bewiesen hat.

Viele interessante Menschen haben im ersten Halb-

nych miejscowościach. Mniejsze i o wiele skromniejsze domy modlitwy, które w znacznej mierze powstały zaraz po przejęciu Śląska habsbursko-austriackiego przez Fryderyka Wielkiego, stanowią trzecią, niezwykle formę architektury sakralnej i są trwałym świadectwem osobliwych dziejów religii na Śląsku. Nasz dom modlitwy, o konstrukcji szkieletowej, byłby więc pokazowym eksponatem, w którym można będzie dziś i w przyszłości doświadczać i zrozumieć historię.

Opracowana ogólna koncepcja wystawy na temat tej historii może wszystkim odwiedzającym przedstawić w sposób prosty, obrazowy i interesujący, przy pomocy środków pedagogiki muzealnej, te burzliwe i po części dramatyczne dzieje.

Dzięki odbudowie dawnego domu modlitwy z Rzęśnika, chronologia historyczna tej szczególnej formy architektury sakralnej byłaby kompletna, a odwiedzającym umożliwiłaby prawdziwą podróż w czasie.

O tym, jak interesujące i pasjonujące są również dziś dzieje religii na Śląsku, mogłam przekonać się podczas mojej trzydniowej wycieczki studyjnej po Śląsku, którą odbyłam z dość niezwykle gośćmi. Założycielka amerykańskiego renomowanego biura podróży specjalizującego się w turystyce kulturowej oraz kustosz Metropolitan Museums of Art z Nowego Jorku zwiedzali przez trzy dni Dolny Śląsk, z inicjatywy i w towarzystwie dr. Jürgena Sudhoffa – byłego sekretarza stanu za czasów zachodnioniemieckiego ministra spraw zagranicznych Hansa-Dietricha Genschera i wpływowego współtwórcy zjednoczenia Niemiec, angażującego się również bardzo mocno w porozumienie polsko-niemieckie oraz będącego współinicjatorem integracji europejskiej, jaką był „Trójkąt Weimarski”. Celem podróży było wysondowanie, jak dalece Dolny Śląsk – jako wysokiej rangi destynacja turystyki kulturowej – może już konkurować w skali światowej z wieloma innymi znanymi i atrakcyjnymi kierunkami podróży, nawet z perspektywy wymagających turystów. Do pozytywnego odbioru przyczynia się szczególnie imponująca architektura sakralna regionu, taka jak np. okazały i perfekcyjnie odrestaurowany klasztor w Krzeszowie oraz niezwykle kościoły pokoju, czy dawne kościoły łaski.

20 000 amerykańskich katalogów na następny sezon będzie promowało Dolny Śląsk jako cel podróży bardzo ekskluzywnej klienteli. To znaczny krok dla rozwoju turystyki kulturowej na Śląsku, należy się więc ogromne uznanie dla długoletnich starań, które w wielu miejscach podejmowała duża liczba ludzi i instytucji, aby ten już prawie zapomniany krajobraz kulturowy znalazł się ponownie w centrum zainteresowania opinii publicznej. My, w Łomnicy, bardzo się z tego cieszymy i jesteśmy wdzięczni dr. Jürgenowi Sudhoffowi za jego inicjatywę, tak bardzo zaangażowaną i zorientowaną na przyszłość, dzięki której dowiódł ponownie, że posiada zdolności dyplomatyczne w budowaniu mostów oraz odwagę w realizowaniu marzeń.

W pierwszym półroczu do Łomnicy trafiło wielu ciekawych ludzi. Odbyły się tu liczne festyny i wydarzenia. Wymienienie ich wszystkich byłoby trudne, dlatego chciała-

jahr den Weg nach Lomnitz gefunden. Zahlreiche Marktfeste und Ereignisse fanden statt. Dies alles aufzuzählen, wäre schwierig. Daher möchte ich nur auf eine besonders ungewöhnliche größere Reisegruppe aus Großbritannien hinweisen, die im Rahmen der Organisation Historic Houses Association (HHA) aus Yorkshire eine Woche im Mai Schlesien sehr intensiv bereiste. Ausgelöst wurde dieses Interesse durch Berichte britischer Mitglieder der Arbeitsgruppe, die vor einigen Jahren von dem britischen Thronfolger, Charles Prince of Wales, initiiert wurde, um eines der damals noch sehr zahlreichen verfallenen Schlösser in Niederschlesien zu retten. Wie Sie sich bestimmt noch erinnern, ist diese Initiative, an der ich auch beteiligt war, leider nicht erfolgreich beendet worden. Aber immerhin – die bedeutenden Kunst- und Kulturgüter Schlesiens sind dadurch etwas mehr in das Bewusstsein von Kulturliebhabern in Großbritannien gerückt, und nach dieser ersten, als sehr positiv gewerteten Testreise hat HHA schon beschlossen, bald die nächste Studienreise nach Schlesien durchzuführen.

Sicherlich kennen Sie fast alle das schöne Sprichwort „Klappern gehört zum Handwerk“ und das gilt auch dafür, eine Region wie Schlesien bekannter zu machen. Dieses Jahr gab es zahlreiche Journalistenreisen, Vorbereitungstreffen für eine Filmproduktion des WDR und zahlreiche Interviews an denen wir uns in Lomnitz aktiv beteiligten. Sicherlich ist ein Auslöser für das immer stärker werdende Interesse der Titel „Kulturhauptstadt Europas“, den die Stadt Breslau / Wrocław in diesem Jahr trägt. Ein weiterer Grund ist aber sicherlich das immer attraktiver werdende Angebot der vielen größeren und kleineren Hotels und Restaurants, die verbesserte Infrastruktur und die immer wieder ausgestrahlten Dokumentarfilme, zahlreiche Zeitungsartikel und natürlich auch die berühmte „Mundpropaganda“, die dazu führt, dass Schlesien ein immer beliebteres Reiseziel wird. Der Film der Filmemacherin Julia Finkernagel, die im letzten Jahr für den Hessischen Rundfunk die Dokumentation „Breslau und das Tal der Schlösser“ gedreht hat, wurde im ersten Halbjahr häufiger in den dritten Programmen ausgestrahlt und hat dazu geführt, dass nicht nur der Lomnitzer Küchengarten und die Marmeladenproduktion in der Schulküche bekannt geworden ist, sondern hat vor allem zeigt wie viele interessante Menschen die Region mit immer neuen Attraktionen bereichern. Der Westdeutsche Rundfunk, mit dem Filmemacher Per Schnell, dreht momentan auch eine große Reisedokumentation über Südpolen von Görlitz bis in die Hohe Tatra und natürlich findet Niederschlesien mit dem Hirschberger Tal auch hier eine angemessene Darstellung. So werden durch unzählige kleine und größere Aktivitäten und dank des Engagements vieler begeisterter Menschen immer wieder neue positive Veränderungen möglich.

Ich hoffe sehr, dass Sie alle einen ähnlich schönen Sommer genießen werden wie wir es heute hier in Lomnitz im Riesengebirge haben und würde mich sehr freuen, Sie bald einmal wieder hier vor Ort begrüßen zu dürfen.

Ihre Elisabeth von Küster

bym zurück auf eine, doch ungewöhnlich, große Gruppe wycieczkową z Wielkiej Brytanii, która w maju, w ramach organizacji Historic Houses Association (HHA) z Yorkshire, przez tydzień podróżowała intensywnie po Śląsku. To zainteresowanie było spowodowane relacjami brytyjskich członków grupy roboczej, która kilka lat temu powstała z inicjatywy brytyjskiego następcy tronu, Karola, księcia Walii, aby uratować jeden z wielu zniszczonych pałaców na Dolnym Śląsku. Zapewne pamiętacie Państwo jeszcze, że ta inicjatywa, w której ja również brałam udział, nie zakończyła się pomyślnie. Ale bądź co bądź te cenne dobra kultury Śląska trafiły mocniej do świadomości miłośników sztuki w Wielkiej Brytanii, a po tej pierwszej podróży sondażowej – pozytywnie ocenionej – HHA postanowiła zorganizować niebawem kolejną podróż studyjną na Śląsk.

Z pewnością znacie wszyscy Państwo powiedzenie, że „reklama jest dźwignią handlu”. Odnosi się ono również do regionu Śląska, który należy propagować. W tym roku odbyły się liczne wycieczki dziennikarzy, spotkania przygotowawcze do kręcenia filmu przez stację WDR oraz liczne wywiady, w których Łomnica aktywnie. Powodem rosnącego zainteresowania Dolnym Śląskiem jest w tym roku z pewnością tytuł „Europejskiej Stolicy Kultury” dla miasta Wrocławia. Sprzyja temu również atrakcyjniejsza oferta licznych większych i mniejszych hoteli i restauracji, ulepszona infrastruktura oraz coraz częściej wyświetlane filmy dokumentalne o tym regionie, liczne artykuły prasowe oraz oczywiście „agitacja ustna”, prowadząca do tego, że Śląsk staje się coraz bardziej popularnym celem podróży. Film „Wrocław i dolina pałaców” nakręcony przez Julię Finkernagel w zeszłym roku dla stacji Hessische Rundfunk był emitowany w pierwszym półroczu częściej w programach trzecich i przyczynił się do spopularyzowania nie tylko ogrodu kuchennego i produkcji dżemów w kuchni szkoleniowej, lecz również pokazał, jak wielu interesujących ludzi wzbogaca ten region o coraz nowsze atrakcje. Stacja Westdeutsche Rundfunk (WDR) z filmowcem Perem Schnellem również kręci obecnie duży dokument podróżniczy o południu Polski od Görlitz po Tatry Wysokie, a Dolny Śląsk wraz z Kotliną Jeleniogorską zostaną tam oczywiście odpowiednio zaprezentowane. Dzięki licznym działaniom o małym i dużym zasięgu oraz zaangażowaniu wielu entuzjastycznie nastawionych osób możliwe będą ciągle nowe pozytywne zmiany.

Mam ogromną nadzieję, że podobnie jak my tu, w Łomnicy w Karkonoszach, będziecie Państwo mieli tak samo piękne lato. Miło by mi było ponownie móc Państwa u nas powitać.

Elisabeth von Küster

„Archiv für schlesische Mundart“

Ullrich Junker

Frühjahrstagung des seit 34 Jahren bestehenden Arbeitskreises „Archiv für schlesische Mundart“ vom 22. bis 24. April 2016 in Wangen / Allgäu

Das Frühjahrstreffen stand ganz im Zeichen des Gedenkens an die Schriftstellerin und Kulturforscherin schlesischer Trachten und – Stickereien, Erle Bach, der Gründerin des Arbeitskreises, deren Todestag sich in diesen Tagen zum 20sten Mal jährt. Da die Liegezeit ihrer Grabstätte nun endet, hat der Arbeitskreis mit der Familie beschlossen, den Grabstein zur Erlebach-Baude nach Tschechien ins Riesengebirge auf den Riesengebirgskamm zu überführen und an der kleinen Kapelle dort aufzustellen. Es ist erfreulich, dass der Baudenbesitzer dieser Überführung sofort zugestimmt hat. Die Vorfahren unserer Erle Bach, deren bürgerlicher Name Hanna Barbara Strehblow, geborene Rauthe, lautete, stammen von dieser Baude. Und nach dem Motto „back to the roots“ kommt nun der Gedenkstein an die Stelle im Riesengebirge, wo die Erlebachs über Generationen ihre Heimat hatten. So wird in einem Buch über die Erlebach-Baude auf 10 Seiten über unsere Erle Bach berichtet. Dieses Druckwerk wurde von der Verwaltung des Nationalparks Riesengebirge und dem Erlebach-Baudenbesitzer als tschechische und deutsche Ausgabe herausgegeben.

Der Gedenkstein konnte inzwischen am 11. Juni 2016 in einem würdigen Rahmen aufgestellt werden.

Seit nunmehr 34 Jahren treffen sich Schlesier aus ganz Deutschland in Wangen im Frauentor-Turm, die es sich zur Aufgabe gemacht haben, die schlesische Mundart zu erforschen, zu dokumentieren und durch eine Schriftenreihe der Nachwelt zu erhalten.

Zum 35jährigen Bestehen des Arbeitskreises wird mit dem Titel „Erle Bach – eine herausragende Schlesierin“ – in der Reihe „Woas die Stoare pfeifa“, ein Jubiläumsband (Band 20) erscheinen. In diesem Buch wird das Werk Erle Bachs und die des Arbeitskreises eingehend dargestellt. Es wird einen Umfang von nahezu 500 Seiten haben. Das druckfertige Layout des Buches wurde bei dieser Tagung durchgearbeitet und für die Drucklegung freigegeben.

Es folgten Referate über die Schreiberhauer Schriftstellerin Johanna Frauenholz und Glatzer Originale im Mundartleben.

Zu dem Referat von Dietrich Roth über den Mundartschriftsteller Heinrich Spiller aus dem Kreis Grottgau war eigens dessen Enkel aus dem hohen Norden, aus Peine, angereist. Heinrich Spiller wurde 1888 in Tscheschdorf (1936 in „Lärchenhain“ umbenannt) geboren. Während seiner 8jährigen Schulzeit war er ein eifriger Leser. Die Schrift

„Archiwum dialektu śląskiego“

Ullrich Junker

Wiosenne posiedzenie, istniejącego od 34 lat Koła „Archiwum dialektu śląskiego” w dniach 22–24 kwietnia 2016 r. w Wangen / Allgäu

Wiosenne posiedzenie było w całości poświęcone pamięci założycielki Koła, Erle Bach – pisarki oraz badaczki kultury śląskich strojów i haftów, której 20. rocznica śmierci przypadła w tych dniach. Ponieważ mija teraz okres nienaruszania jej grobu, Koło wraz z rodziną postanowiło przenieść go do karkonoskiej Erlebachovej Boudy w Czechach i umieścić grób tam, obok kapliczki. To miło, że właściciel schroniska od razu wyraził zgodę na to przeniesienie. Przodkowie naszej Erle Bach, która naprawdę nazywała się Hanna Barbara Strehblow, z domu Rauthe, wywodzili się z tego schroniska. Zgodnie z mottem „back to the roots” kamień pamiątkowy przybywa teraz w Karkonosze, na to samo miejsce, gdzie przez pokolenia mieszkali Erlebachowie. Również w książce o schronisku Erlebachova Bouda na 10 stronach jest mowa o naszej Erle Bach. Tę publikację zarząd Karkonoskiego Parku Narodowego oraz właściciel schroniska Erlebachova Bouda wydali w języku czeskim i niemieckim.

Dnia 11 czerwca 2016 r. uroczyste ustawiono kamień pamiątkowy.

Od ponad 34 lat do Wangen w Frauentor-Turm zjeżdżają się z całych Niemiec Ślązacy, którzy postawili sobie zadanie badania i dokumentowania śląskiego dialektu oraz zachowania go dla potomnych, poprzez publikowanie cyklu pism.

Z okazji 35. rocznicy istnienia Koła ukaże się w serii „Woas die Stoare pfeifa” tom jubileuszowy (tom 20) pod tytułem „Erle Bach – wspaniała Ślązaczka”. Książka będzie prezentowała szczegółowo dzieło Erle Bach oraz dokonania Koła. Zawierać ma prawie 500 stron. Podczas tego posiedzenia opracowano układ graficzny książki i oddano ją do druku.

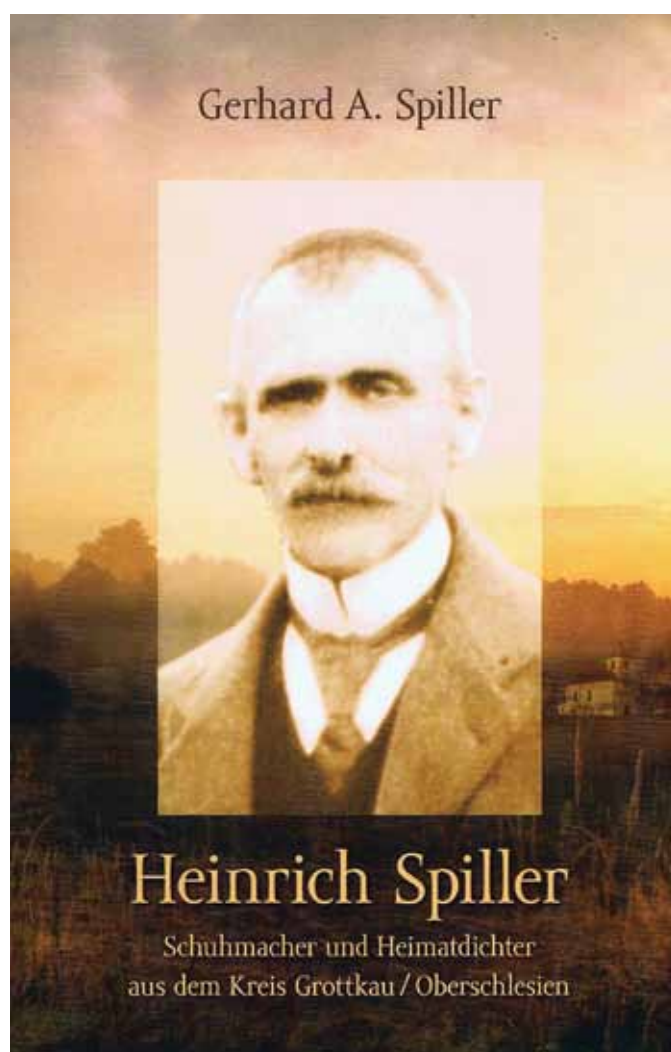
Następnie odczytano referaty na temat pisarki Johanny Frauenholz ze Szklarskiej Poręby oraz kłodzkich oryginałów w życiu dialektu.

Na odczyt referatu Dietricha Rotha o pisarzu piszącym dialektem Heinrichu Spillerze z okręgu Grodków przyjechał z dalekiej Północy z Peine wnuk pisarza. Heinrich Spiller urodził się w roku 1888 w Cieszanowicach / Tscheschdorf (w roku 1936 zmieniono nazwę na „Lärchenhain”). Spiller w okresie 8-letniej nauki szkolnej namiętnie czytał. Utwór „Zatopiony dzwon” Gerharta Hauptmanna wzbudził w nim chęć poznania Karkonoszy. Spiller rozpoczął najpierw naukę w zawodzie stolarza, którą jednak ukończył po 5 miesiącach, przez majstra nadużywającego kar. Wkrótce po tym uczył się u odcytanego szewca, który finansował Heinricha i wysłał go

„Die versunkene Glocke“ von Gerhart Hauptmann weckte sein Interesse, das Riesengebirge kennenzulernen. Zunächst begann Spiller eine Schneiderlehre, die er aber durch den „züchtungswütigen“ Lehrherrn nach 5 Monaten beendete. Schon kurz darauf folgte die Lehre bei einem sehr belesenem Schuhmacher, der Heinrich Spiller förderte und ihn in den Wintermonaten auf die ländliche Fortbildungsschule schickte. Nach Ende der Lehre begab sich Spiller auf die Wanderschaft. In dem Waldenburger Ortsteil Dittersbach lernte er den damaligen und späteren großen schlesischen Schriftsteller Hermann Stehr kennen. Spiller übergab Herman Stehr ein handgeschriebenes Heftchen mit seinen eigenen Gedichten. Stehr war von den Gedichten so beeindruckt, dass er sich gegenüber Spiller äußerte, er werde den Dichterfürsten Gerhart Hauptmann über dieses Gespräch informieren. Und so kam es, dass Spiller eine Einladungskarte zu einem Besuch Gerhart Hauptmanns an einem Sonntag im Juli 1912 nach Agnetendorf auf den Wiesenstein erhielt. Hauptmann war beeindruckt vom Literatur-Interesse des jungen Schustergesellen. Er schenkte ihm die damals 6-bändige Ausgabe seiner gesammelten Werke und versah diese sogar mit einer Widmung. Es folgten noch weitere drei oder vier Besuche im Haus Wiesenstein. So bekam Spiller auch Kontakt zum damaligen Verlagsleiter des Reclam-Verlages, Gotthold

w in den Monaten zimowych do wiejskiej szkoły uzupełniającej. Po ukończeniu nauki zawodu Spiller wybrał się na wędrowkę czeladniczą. W dzielnicy Wałbrzych Podgórze poznał wielkiego, uznanego później, śląskiego pisarza Hermanna Stehra. Spiller przekazał Hermannowi Stehrowi zeszytik, z zapisanymi ręcznie własnymi wierszami. Stehr – ogromnie zachwycony wierszami – zapewnił Spillera, że o tej rozmowie poinformuje księcia poetów – Gerharta Hauptmanna. I tak rzeczywiście się stało. W pewną lipcową niedzielę roku 1912 Spiller otrzymał zaproszenie do odwiedzenia Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie na „Łąkowym Kamieniu” / „Wiesenstein”. Hauptmann był pod wrażeniem pasji literackich młodego szewca – czeladnika. Podarował mu sześciotomowe wydanie swoich dzieł zebranych i nawet opatrzył je dedykacją. Odbyły się jeszcze kolejne trzy lub cztery wizyty w domu „Wiesenstein”. Wtedy Spiller nawiązał kontakt z ówczesnym dyrektorem wydawnictwa Reclam, Gottholdem Müllerem. Müller miał problem z władzą reżimu nazistowskiego. Komunikował się ze Spillerem, wysyłając mu na Śląsk buty do naprawy i w takiej oto konspiracji mogli porozumiewać się pisemnie.

Później w swoim nowym miejscu zamieszkania w Ölsburg koło Peine w Dolnej Saksonii Heinrich Spiller odtworzył z pamięci swoje wiersze i teksty.



Buch – Heinrich Spiller
Książka – Heinrich Spiller



Grabstein Erle Bachs
Nagrobek Erle Bach

Müller. Müller hatte Probleme mit den Machthabern des Naziregimes. Um mit Spiller zu kommunizieren schickte er ihm Schuhe nach Schlesien zur Reparatur und konnte, so getarnt, sich mit Spiller schriftlich austauschen.

Heinrich Spiller hat dann in seiner neuen Heimat in Ölsburg bei Peine in Niedersachsen die Gedichte und Texte aus dem Gedächtnis wieder entstehen lassen.

Es ist anerkennenswert, dass nun dessen Enkel Gerhard A. Spiller uns in einer Monographie und in einem Gedichtband seinen Großvater der Öffentlichkeit, 50 Jahre nach dessen Ableben, vorstellt und damit würdigt.

Schon traditionsgemäß waren der ehemalige Kulturamtsleiter Walter Sterk und der jetzige Kulturamtsleiter Hermann Spang zu unserer Tagung gekommen. Die Stadt Wangen nimmt mit ihren Führungskräften an dem Mundarttreffen seit über 3 Jahrzehnten Anteil.

Es ist sehr erfreulich, dass 70 Jahren, nachdem die Schlesier ihre Heimat verlassen mussten, die Mundartkultur auch heute noch gepflegt und gesichert wird und alle Teilnehmer immer sehr gern seit 34 Jahren zu den Tagungen im Frühjahr und im Herbst nach Wangen kommen.

Godne uznania jest, że 50 lat po śmierci Spillera jego wnuk Gerhard A. Spiller w monografii i w tomiku wierszy, przedstawia nam, szerokiej publiczności, swojego dziadka i tym samym upamiętnia go.

Tradycyjnie już przybyli na nasze posiedzenie były kierownik wydziału ds. kultury Walter Sterk oraz obecnie urzędujący kierownik Hermann Spang. Od ponad 3 dziesięcioleci miasto Wangen wraz z kadrą kierowniczą uczestniczy w tych spotkaniach poświęconych dialektom.

Pocieszający jest fakt, że od 70 lat, kiedy to Ślązacy musieli opuścić swoją małą ojczyznę, pielęgnuje się i chroni się nadal dialekt, a od 34 lat wszyscy chętnie przyjeżdżają wiosną i jesienią do Wangen i uczestniczą w posiedzeniach.

Holtei- und Kościuszko-Denkmal

Bemühungen um ein Holtei- und Kościuszko-Denkmal in Breslau

Auf Initiative des gebürtigen Breslauer Dr. Dietmar Kendziur steht der Vorstand des VSK bereit, ein Projekt zur Wiedererrichtung des Holtei-Denkmal in Breslau / Wrocław zu unterstützen, wenn alle Hürden genommen sind. Das Projekt soll maßgeblich durch Spenden finanziert werden. Deshalb hat der VSK ein entsprechendes Spendenkonto eingerichtet (die Konto-Verbindung des VSK finden Sie im hinteren Teil dieses GRUSS AUS LOMNITZ). – Es wäre ein Zeichen der Völkerverständigung, wenn es im Zuge der 25jährigen deutsch-polnischen Zusammenarbeit gelänge, die Zustimmung der Stadt Breslau für die Errichtung eines Holtei-Denkmal und auch für ein Denkmal für Tadeusz Kościuszko zu erhalten, den Holtei sehr verehrt hat.

Hier kommt sein ausführlicher Bericht über Karl von Holtei und dessen Verehrung für Tadeusz Kościuszko:

Karl von Holtei und seine Höhe

Dietmar Kendziur

Mitten in der Stadt Breslau, am Rand der Ziegelbastion, die später ihm zu Ehren in Holtei-Höhe umbenannt worden war, stand bis 1945 das Holtei-Denkmal. Diese Anhöhe war der Lieblingsplatz Karl von Holteis, was nicht verwundert, denn von dort hat man auch heute noch einen wunderschönen Blick über die Oder auf die Sandkirche, die Kreuzkirche und den Breslauer Dom.

Das Denkmal war von dem Bildhauer Albert Rachner geschaffen worden und wurde 1883 anlässlich des 85. Geburtstages Holteis enthüllt. Die Holtei-Höhe war eine gepflegte Grünanlage mit Bäumen, das Denkmal stand nicht in der Mitte der Ziegelbastion auf dem Holtei-Platz, sondern an deren Rand, so dass die Büste in Richtung Oder, Holtei-Brücke und Gondelhafen blickte. Es handelte sich um ein stattliches Denkmal, erhaltene Fotografien mit danebenstehenden Personen legen die Vermutung nahe, dass allein der Sockel aus rotem Granit die Höhe von mindestens 3,20 Metern erreichte, hinzu kam die Büste von geschätzten weiteren 1,10 Metern. Umgeben war das Denkmal mit einem kunstvollen, schmiedeeisernen Zaun von ca. einem Meter Höhe, den Boden deckten Grünpflanzen. Das Denkmal trug die oben wiedergegebene Inschrift. Einer näheren Erläuterung, wer Holtei war, bedurfte es nicht. Schon jedes Kind kannte Holtei und das nicht nur in ganz Deutschland, sondern darüber hinaus.

Es wäre deshalb unangemessen, ihn heute als nur schlesischen Heimatdichter zu bezeichnen, obwohl er auch das war. Aber er war mehr, sein Lebenslauf lässt ihn zwei-

Pomnika Holteia i Kościuszki

Starania na rzecz pomnika Holteia i Kościuszki we Wrocławiu

Z inicjatywy rodowitego wrocławianina dr. Dietmara Kendziura zarząd VSK jest gotów, po pokonaniu wszystkich przeciwności, wesprzeć projekt ponownego wystawienia Holteiomu pomnika we Wrocławiu. Pomnik ma być w znacznym stopniu finansowany z datków. W związku z tym VSK założyła odpowiednie konto (dane konta VSK znajdziecie Państwo na ostatniej stronie „Pozdrowień z Łomnicy”). Gdyby w związku z 25-letnią rocznicą współpracy polsko-niemieckiej udało się otrzymać zgodę miasta Wrocławia na postawienie pomnika Holteiomu oraz Tadeuszowi Kościuszcze, którego Holtei wysoko cenił, byłby to symbol porozumienia między narodami.

Poniżej szczegółowa informacja o Karlu von Holteiu i jego uwielbieniu dla Tadeusza Kościuszki.

Karl von Holtei i jego wzgórze

Dietmar Kendziur

Pośrodku miasta Wrocławia, na skraju dawnego Bastionu Ceglarskiego (dziś Wzgórze Polskie), które później na cześć Karla von Holteia przemianowano na Wzgórze Holteia, stał do roku 1945 jego pomnik. Nie dziwi, że właśnie to wzgórze było jego ulubionym miejscem, gdyż nawet dziś roztacza się stąd cudowny widok przez Odrę na kościół NMP na Piasku, kościół św. Krzyża oraz katedrę wrocławską.

Pomnik został stworzony przez rzeźbiarza Alberta Rachnera i odsłonięto go w roku 1883 z okazji 85. urodzin Holteia. Wzgórze Holteia był to zadbany obszar zieleni z drzewami. Pomnik usytuowano nie na środku Bastionu Ceglarskiego na placu Holteia, lecz na jego skraju, w taki sposób, że popiersie „spoglądało” w kierunku Odry, Kładki Muzealnej oraz Zatoki Gondoli. Był to okazały pomnik. Zachowane fotografie ze stojącymi obok postaciami pozwalają przypuszczać, że sam cokół z czerwonego granitu osiągał wysokość przynajmniej 3,20 m, do tego dochodziło popiersie, mające orientacyjnie kolejne 1,10 m. Pomnik otaczało kunstowne ogrodzenie, wykonane z kutego żelaza o wielkości ok. jednego metra, teren porastała roślinność. W górnej części pomnika widoczny był przytoczony napis. Dokładne wyjaśnienie, kto to był Holtei, nie było potrzebne. Nawet każde dziecko znało Holteia, nie tylko w całych Niemczech, ale również poza jego granicami.

Niewłaściwym byłoby więc określać go dziś wyłącznie jako śląskiego poetę regionalnego, chociaż był nim również. Był jednak kimś więcej. Jego życiorys zdradza bez wątpienia, że był człowiekiem o wielu talentach. Samo scharakteryzowanie go jako pisarza, aktora oraz reżysera teatral-

fellos als Multitalent erscheinen. Selbst die Umschreibungen als Schriftsteller, Schauspieler und Theaterregisseur treffen seine Tätigkeit noch nicht ganz, er war auch Rezitator; vor allem shakespearischer Werke, Liedersänger, Dichter und Theaterleiter.

Breslau war seine Heimat, dieser Stadt galt seine ganze Liebe, zu ihr kehrte er immer wieder zurück, obwohl er viele Städte kennengelernt hatte. Seine berufliche Laufbahn führte ihn u. a. nach Berlin, Riga, Graz, Dresden, Prag, Wien, Paris, Hamburg, Bremen, Lübeck, Düsseldorf, Darmstadt und Weimar. In Weimar begegnete er im Verlauf mehrerer Jahre Goethe, der ihn wiederholt herzlich einlud und seine zahlreichen Mundartgedichte begrüßte. Er freundete sich mit Goethes Sohn August an und lernte in Weimar die Mutter von Arthur Schopenhauer, Johanna Schopenhauer kennen, der er freundschaftlich verbunden war.

Holtei war der Sohn eines Breslauer Husarenoffiziers und entstammte mütterlicherseits der Familie von Kessel. Er besuchte als Schüler das Maria-Magdalenen-Gymnasium in Breslau und wurde dann in der Kleinstadt Obernigk bei Breslau in der Landwirtschaft ausgebildet. Dort ist heute ein polnisches Gymnasium nach ihm benannt. Ein Gedenkstein erinnert an ihn. Er holte das Abitur nach und studierte an der Breslauer Universität Rechtswissenschaften. Es lockte ihn aber immer wieder das Theater, und schon sehr früh trat er als Schauspieler im Schlosstheater des Grafen Herberstein in Grafenort bei Glatz auf. Bereits 1819 hatte er ein Engagement als „Mortimer“ in Schillers „Maria Stuart“ beim Breslauer Stadttheater. 1821 heiratete er in Obernigk die Schauspielerin Louise Rogee, die am Breslauer Theater großen Erfolg hatte. 1822 lernte er Joseph von Eichendorff kennen, mit dem ihn eine langjährige Freundschaft verband. Er gab mehrere Zeitschriften heraus, unter anderem den „Obernigker Boten“ und das „Jahrbuch deutscher Nachspiele“. In Berlin wurde seine Frau am Königstädtischen Theater angestellt. Nach ihrem Tod 1825 übernahm er die Leitung dieses Theaters und schrieb für diese Bühne einige Stücke, darunter „Die Wiener in Berlin“ und „Die Berliner in Wien“, „Leonore“, vor allem aber „Der alte Feldherr“. Dieses Singspiel wurde am 1. Dezember 1825 in Berlin am Königstädtischen Theater mit großem Erfolg uraufgeführt und belegt Holteis vielfältige Freundschaft zu den Polen. „Der alte Feldherr“ behandelt eine Episode aus dem Leben des polnischen Nationalhelden Tadeusz Kościuszko, der 1792 gegen die russische Armee bei Dubienka kämpfte, in Not geriet und von dem Soldaten Łagienka erkannt und gerettet wurde. Inhalt des Stückes ist die große Freiheitsliebe der Polen. Die größte Bekanntheit der nicht nur von Deutschen, Franzosen und Polen gleichermaßen gesungenen Lieder aus diesem Stück erreichten „Fordre niemand mein Schicksal zu hören“ und „Denkst du daran, mein tapfrer Łagienka“. Kościuszko war 1817 gestorben, „Der alte Feldherr“ war 1825 uraufgeführt worden, die eigentliche Bekanntheit erreichte das Stück aber erst nach dem Misserfolg der polnischen Novemberrevolution 1830. Die Jahre nach 1830 führten in Deutschland zu einer wah-

nego nie oddaje w całości jego aktywności. Był również recytatorem, przede wszystkim dzieł Szekspira, pieśniarzem, poetą i dyrektorem teatru.

Traktował Wrocław jako swoją małą ojczyznę. Całą swoją miłość oddał temu miastu, do niego zawsze wracał, pomimo poznawania wielu miast. Kariera zawodowa prowadziła go m.in. do Berlina, Rygi, Grazu, Drezna, Pragi, Wiednia, Paryża, Hamburga, Bremy, Lubeki, Düsseldorfu, Darmstadt i Weimaru. W Weimarze wielokrotnie spotykał się Goethem, który często serdecznie zapraszał go i chwalił jego liczne wiersze w dialekcie. Holtei zaprzyjaźnił się z synem Goethego, Augustem. W Weimarze poznał matkę Arthura Schopenhauera, Johannę Schopenhauer, z którą się zaprzyjaźnił.

Holtei był synem oficera huzarów a jego matka pochodziła z rodu von Kessel. Uczył się w gimnazjum im. Marii Magdaleny we Wrocławiu, a później w szkole rolniczej w Obornikach Śląskich, małej miejscowości koło Wrocławia. Dzisiaj mieści się tutaj liceum ogólnokształcące jego imienia. Znajduje się tu również poświęcony jemu kamień pamiątkowy. Holtei uzupełnił maturę i studiował prawo na Uniwersytecie Wrocławskim. Pociągał go jednak teatr i bardzo szybko zaczął występować jako aktor w teatrze pałacowym hrabiego Herbersteina w Gorzanowie koło Kłodzka. Już w roku 1819 dostał angaż do wrocławskiego teatru miejskiego i zagrał rolę Mortimera w dramacie Schillera „Maria Stuart”. W roku 1821 w Obornikach Śląskich poślubił aktorkę Louise Rogee, która odnosiła sukcesy w teatrze wrocławskim. W roku 1822 poznał Josepha von Eichendorffa, z którym połączyła go długoletnia przyjaźń. Wydawał wiele czasopism, m.in. „Der Obernigker Bote” oraz „Jahrbuch deutscher Nachspiele”. Jego żona zatrudniona była w Königstädtisches Theater w Berlinie. Po jej śmierci w roku 1825 Holtei objął kierownictwo tegoż teatru i napisał dla niego kilka sztuk scenicznych, m.in. „Die Wiener in Berlin”, „Leonore”, a przede wszystkim „Stary wódz” / „Der alte Feldherr”. Prapremiera tego wodewilu odbyła się 1 grudnia 1825 w Berlinie w Königstädtisches Theater i odniosła duży sukces, potwierdzając wielopłaszczyznową sympatię Holteia dla Polaków. „Stary wódz” przedstawia jeden epizod z życia polskiego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki, który walczył w roku 1792 z armią rosyjską pod Dubienką, popadł w tarapaty i, rozpoznany przez żołnierza Łagienka, został uratowany. Treść utworu ukazuje wielkie umiłowanie Polaków do wolności. Najbardziej znanymi pieśniami z tej sztuki, które śpiewane były zarówno przez Niemców, Francuzów, jak i Polaków, były pieśni „O, nie pragnij znać moich losów” oraz „Pamiętasz o tym, dzielny mój Łagienko”. Kościuszko zmarł w roku 1817. Prapremiera „Starego wodza” miała miejsce w roku 1825, ale utwór zdobył rozgłos dopiero po upadku powstania listopadowego w 1830 r. Po roku 1830 nadeszła w Niemczech fala prawdziwej fascynacji Polską. Polscy uchodźcy napływali do Niemiec, gdzie przyjmowano ich entuzjastycznie i udzielano im pomocy. „Stary wódz” był wystawiany z wielkim powodzeniem w wielu miejscach w Niemczech, ku uciechu Polaków i Niemców. (porównaj: Edyta Połczyńska, Karl von Hol-

ren Polenbegeisterung. Polnische Flüchtlinge strömten nach Deutschland, wo sie begeistert und hilfsbereit empfangen wurden. „Der alte Feldherr“ wurde vielerorts in Deutschland mit großem Enthusiasmus zur Freude der Polen und Deutschen aufgeführt. (vgl. Edyta Połczyńska, Karl von Holteis Kościuszko-Verehrung: www.repozytorium.amu.edu.pl)

1830 waren seine „Schlesischen Gedichte“ in schlesischer Mundart erschienen. Mit seiner zweiten Frau, Julie Holzbecher, übernahm er ein kurzes Engagement am Hoftheater in Darmstadt, kehrte aber bald wieder an das Königstädtische Theater in Berlin zurück, wo er selbst in seinem Drama „Lorbeerbaum und Bettelstab“ auftrat und seinen autobiografischen Roman „Vierzig Jahre“ zu schreiben begann. Später war er in Riga Theaterdirektor, bis er sich nach dem Tode seiner zweiten Frau 1839 erneut auf Wanderschaft begab. Die Fülle seiner Aufenthalte und seiner Werke ist kaum überschaubar. Schon seine erzählenden Werke umfassen 41 Bände, seine Schauspiele 6 Bände, seine Lebenserinnerungen 8 Bände. Sein Ankerplatz war und blieb immer Breslau. Dorthin kehrte er 1864 zurück und lebte von 1865 bis 1876 in einer kleinen Wohnung in dem alten Hotel „Zu den Drei Bergen“ auf der Büttnerstraße 32–33 (Rzeźnicza). Eine Plakette am Hauseingang erinnert daran. Die letzten Jahre seines Lebens verbrachte er im Kloster der Barmherzigen Brüder in Breslau (Klosterstraße 57–59; Romualda Traugutta). Ein heute noch erhältlicher Holzschnitt zeigt ihn dort in seinem bescheidenen Zimmer, wo er am 12. Februar 1880 verstarb. Früher soll sich eine Gedenktafel über dem Eingang zu seinem Sterbezimmer befunden haben.

Trotz seiner Wanderschaft war Holtei ein echter Breslauer. Mit August Kopisch (dem Entdecker der „Blauen

teis Kościuszko-Verehrung: www.repozytorium.amu.edu.pl)

W roku 1830 ukazały się „Wiersze śląskie” w dialekcie śląskim. Z drugą żoną, Julią Holzbecher, przyjął krótki angaż do Hoftheater w Darmstadt, powrócił jednak szybko do Königstädtisches Theater w Berlinie, gdzie sam występował w swoim dramacie „Lorbeerbaum und Bettelstab” oraz zaczął pisać powieść autobiograficzną „Vierzig Jahre”. Później został dyrektorem teatru w Rydze, a po śmierci drugiej żony w 1839 r. wybrał się ponownie w podróż po świecie. Trudno ogarnąć w pełni wszystkie jego podróże i ogrom dzieł. Jego dzieła prozą to już 41 tomów, jego sztuki – 6 tomów, jego pamiętniki – 8 tomów. Wrocław był i pozostał jego miejscem zakotwiczenia. Holtei wrócił tu w roku 1864 i mieszkał od 1865 do 1876 w małym mieszkaniu w starym hotelu „Pod Trzema Górami”, przy ulicy Büttnerstraße 32–33 (dziś ul. Rzeźnicza). Tablica przy wejściu do budynku upamiętnia jego obecność. Ostatnie lata życia spędził w klasztorze bonifratrów, obecnie przy ul. Romualda Traugutta. Zachowany do dziś drzeworyt, ukazuje Holteia w jego skromnym pokoju, gdzie zmarł dnia 12 lutego 1880 r. Dawniej nad wejściem do pokoju, w którym umarł, znajdowała się prawdopodobnie tablica pamiątkowa.

Mimo licznych podróży Holtei był prawdziwym wrocławianinem. W gimnazjum Marii-Magdaleny chodził do tej samej klasy z Augustem Kopischem (odkrywcą „Błękitnej Groty” na Capri). Z nim oraz z Eichendorffem, Gustavem Freytagiem, Hoffmannem von Fallerslebenem oraz skrzypkiem Karolem Lipińskim był członkiem wrocławskiego Koła Artystów. Ferdynand Lassalle, który również uczęszczał do gimnazjum im. Marii-Magdaleny, założył w roku 1863 „Powszechny Niemiecki Związek Robotniczy”, organizację, z której wywodzi się SPD. Holtei towarzyszył mu na miejsce



Holteidenkmal „Carl v. Holtei. Geb. 24. Januar 1798, gest. 12. Februar 1880 in Breslau”; lautete die Inschrift am Sockel des alten Holtei-Denkmal, Schöpfer der Holtei-Büste war Albert Rachner (Ober-nigk 1836-1900 Breslau)
Pomnik Holteia „Carl v. Holtei, ur. 24 stycznia 1798 r., zm. 12 lutego 1880 r. we Wrocławiu”, brzmiał napis na cokole dawnego pomnika Holteia, twórcą popiersia Holteia był Albert Rachner (Oborniki Śląskie 1836–1900 Wrocław)

Karl von Holtei
Karl von Holtei

Grotte“ auf Capri) ging er in dieselbe Klasse des Maria-Magdalenen-Gymnasiums, er war mit ihm, Eichendorff sowie Gustav Freytag, Hoffmann von Fallersleben und dem Geiger Karol Lipinski Mitglied des Breslauer Künstlerkreises. Ferdinand Lassalle, der ebenfalls das Maria-Magdalenen-Gymnasium besucht hatte, gründete 1863 den „Allgemeinen Deutschen Arbeiterverein“, die Vorläuferorganisation der SPD. Ihn begleitete Holtei zur letzten Ruhe auf dem Jüdischen Friedhof in Breslau (Lohestraße, Ślężna). Besonders bedeutsam für die Breslauer Geschichte ist die Schilderung Holteis über seine Bekanntschaft zu dem Breslauer Fürstbischof Heinrich Förster. Der protestantische Holtei und der katholische Bischof verstanden sich bestens, bis es dann doch zu einem Zerwürfnis kam.

Holtei wurde auf dem Alten St. Bernhardin Friedhof an der Ofener Straße (ul. Krakowska), Ecke Schönstraße (bis zur Neuregelung der Verkehrsführung: ul. Piękna, dann aleja Armii Krajowej) in Breslau beerdigt. Der von seiner Tochter errichtete Grabstein trug dieselben Inschriften wie die hier wiedergegebenen Angaben auf seinem Denkmal. Zusätzlich war vermerkt: „Suste nischt ack heem“, was schlesische Mundart ist und so viel bedeutet wie: „Nichts wie nach Hause“, womit seine Heimatsehnsucht nach Breslau kurz und prägnant umschrieben ist.

Von seinem Grab ist nichts geblieben, der Verkehr rauscht unmittelbar an dem ehemaligen Gräberfeld vorbei, Bäume und Gebüsch haben dort jedes Gedenken überwuchert. Anlässlich des 130. Todestages Karl von Holteis (selten: Carl von Holtei) fand im März 2010 an der Universität Breslau eine internationale wissenschaftliche Tagung statt. Holtei findet also noch Anerkennung und ist nicht ganz vergessen. An ihn wird auch im Breslauer Rathaus und im Städtischen Museum erinnert, aber ein sichtbares Zeichen des Gedenkens im öffentlichen Raum fehlt. Es fehlt besonders an der Holtei-Höhe (Wzgórze Polskie). Prof. Dr. Marek Hałub (Vizedirektor des Instituts für Germanistik der Universität Wrocław und Leiter des Lehrstuhls für die Kultur der deutschsprachigen Länder und Schlesiens) nannte zwei Breslauer Persönlichkeiten aus der Literatur, „denen ein gutes Klima zwischen diesen beiden Ländern (gemeint sind Deutschland und Polen) nicht gleichgültig gewesen ist“: Hoffmann von Fallersleben, den Autor des „Deutschlandliedes“, der zwanzig Jahre in Breslau gelebt hat, und Karl von Holtei (s. Elixiere, 5. Ausgabe, Uni Wrocław 2011, Seite 5).

Wie schön wäre es, wenn Breslau das Jahr 2016 (die Stadt ist in diesem Jahr Kulturhauptstadt Europas) dazu nutzen würde, um an ihren großen Sohn und Freund der Polen Karl von Holtei durch die Wiedererrichtung seines Denkmals in gleicher oder zumindest ähnlicher Form auf der Holtei-Höhe (Ziegel-Bastion, Wzgórze Polskie) zu erinnern. Auch die Spendenbereitschaft von Deutschen und Polen sollte vorhanden sein, „wo ein Wille ist, ist auch ein Weg“. Die Errichtung eines Kościusko-Denkmal auf derselben Anhöhe in der Nähe des Panoramas von Rackławicka wäre eine perfekte Ergänzung.

wiecznego spoczynku na Cmentarzu Żydowskim we Wrocławiu (dziś przy ul. Ślężnej). Dla historii Wrocławia szczególnie ważny jest opis Holteia dotyczący jego znajomości z księciem-biskupem Wrocławia, Heinrichem Försterem. Protestant Holtei i biskup katolicki rozumieli się bardzo dobrze, aż do momentu, gdy doszło do rozdzwiku między nimi.

Holtei został pochowany we Wrocławiu na Starym Cmentarzu św. Bernardyna (dziś ul. Krakowska), na rogu ul. Pięknej – po wprowadzeniu nowej organizacji ruchu – obecnie na rogu alei Armii Krajowej. Na kamieniu nagrobnym, postawionym przez jego córkę, widniał już przytoczony napis z informacjami jak na jego pomniku. Dodatkowo pojawiła się adnotacja w śląskim dialekcie „Suste nischt ack heem“, którą można przetłumaczyć „Wszędzie dobrze, ale naj lepiej w domu“. To zdanie ujmowało krótko i trafnie jego tęsknotę za Wrocławem.

Grób Holteia nie zachował się, ruch uliczny huczy tuż przy dawnym cmentarzu, pamięć po zmarłych zarosła drzewami i krzakami. W marcu 2010 r., z okazji 130. rocznicy śmierci Karla von Holteia (rzadziej: Carla von Holteia) odbyła się na Uniwersytecie Wrocławskim międzynarodowa konferencja naukowa. Holtei nie jest całkiem zapomniany, spotyka się nadal z uznaniem. Upamiętnia się go wprawdzie we wrocławskim ratuszu oraz Muzeum Miejskim, ale nie ma widocznego znaku pamięci o nim w miejscu publicznym. Brakuje go szczególnie na Wzgórzu Polskim (dawniej Wzgórze Holteia). Prof. dr Marek Hałub (wicedyrektor Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego oraz kierownik Zakładu Kultury Krajów Niemieckojęzycznych i Śląska) po dał dwóch wrocławian z dziedziny literatury, „którym nie był obojętny dobry klimat pomiędzy dwoma narodami – chodzi o Polaków i Niemców“. Byli to: Hoffmann von Fallersleben, autor niemieckiego hymnu państwowego, który mieszkał 20 lat we Wrocławiu, oraz Karl von Holtei (patrz. Elixiere, 5 wydanie, Uniwersytet Wrocławski 2011, str. 5).

Wspaniale byłoby, gdyby Wrocław wykorzystał rok 2016 (w tym roku jest on Europejską Stolicą Kultury) i postawił taki sam lub inny w formie pomnik na Wzgórzu Polskim (dawniej Bastion Ceglarski, Wzgórze Holteia), czcąc tym samym Karla von Holteia, swojego wielkiego syna i przyjaciela Polaków. Zarówno Niemcy jak i Polacy powinni być gotowi do przekazywania datków pieniężnych, bowiem „dla chcącego nie ma nic trudnego“. Doskonałym uzupełnieniem byłoby postawienie pomnika Kościuszki na tym samym wzgórzu w pobliżu Panoramy Racławickiej.

In eigener Sache

Liebe Mitglieder des Vereins zur Pflege der schlesischen Kunst und Kultur e.V. (VSK), im Namen des Vorstandes des VSK bitte ich Sie zu prüfen, inwieweit für das Jahr 2016 Ihre Mitgliedsbeiträge beglichen sind. Wenn Sie uns eine Einzugs-ermächtigung erteilt haben, ist Einziehung für das laufende Jahr bereits erfolgt. Falls sich im Laufe des Jahres Ihre Kontoverbindung ändert, bitte ich Sie, dies dem Verein umgehend mitzuteilen.

Die Mitglieder, die ihren Beitrag überweisen, werden gebeten, dies zeitnah zu tun. Insbesondere appelliere ich auch an unsere polnischen Mitglieder, ihre reduzierten Mitgliedsbeiträge zu überweisen.

Wir sind auf die Mitgliedsbeiträge vor allem auch darauf angewiesen, um damit immer wieder Projekte zur Erhaltung der schlesischen Kunst und der Kulturlandschaft unterstützen zu können. Außerdem sind die Kosten für die Herstellung des „Grußes aus Lomnitz (GaL)“ stetig gestiegen, und die Mittel des Vereins sind beschränkt.

Wir bitten daher um Verständnis, dass die Zusage des „GaL“ ab dem kommenden Jahr nur noch an die Mitglieder erfolgen kann, die ihrer Beitragspflicht nachkommen.

Bitte helfen Sie uns dabei mit der pünktlichen Zahlung der Mitgliedsbeiträge. Freuen würden wir uns auch über zusätzlichen Spenden an den Verein zur Realisierung unserer Projekte. Auf Wunsch stellen wir Ihnen gern eine Spendenbescheinigung aus.

Kontoverbindung des VSK:

**IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63; BIC WELADED1GRL;
bei der Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien**

Nicht vergessen:

Name, Vorname, Mitgliedsnummer

Verwendungszweck: Mitgliedsbeitrag bzw. Spende

Ich danke Ihnen für die jahrelange Unterstützung des Vereins und verbleibe mit freundlichen Grüßen

Brigitte Stammann
Schatzmeisterin

We własnej sprawie

Drodzy Członkowie Stowarzyszenie na Rzecz Pielegnowania Sztuki i Kultury Śląska (VSK), w imieniu Zarządu Stowarzyszenia VSK proszę o sprawdzenie, czy Państwa składki członkowskie za rok 2016 zostały uregulowane. Jeżeli Państwo upoważniliście nas do pobierania należności, to należność za bieżący rok została już ściągnięta. W razie zmiany konta w ciągu roku, proszę niezwłocznie poinformować o tym stowarzyszenie. Członkowie, którzy przekazują składkę przelewem, proszeni są o terminowe dokonanie wpłat. Szczególnie zwracam się do naszych Członków z Polski, aby dokonali przelewu obniżonej składki.

To również dzięki składkom członkowskim możemy nadal wspierać projekty związane z zachowaniem śląskiej kultury i krajobrazu kulturowego. Ponadto wzrastają też koszty wydawania „Pozdrowień z Łomnicy”, a środki stowarzyszenia są ograniczone. Prosimy zatem o zrozumienie, że od następnego roku „Pozdrowienia z Łomnicy” będą przesyłane tylko tym członkom, którzy uiszcili obowiązkową składkę.

Zwracamy się do Państwa z prośbą o terminowe wpłacanie składek. Pomożecie nam w ten sposób bardzo. Ucieszylibyśmy się również z dodatkowych datków na realizację naszych projektów. Na życzenie wystawimy Państwu pokwitowanie wpłaty.

Dane konta VSK:

**IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63; BIC WELADED1GRL;
Oberlausitz-Niederschlesien**

Proszę nie zapomnieć wpisać

Nazwiska, imienia, numeru członkowskiego

Tytułu wpłaty: składka członkowska, wzgl. datek

Dziękuję Państwu za długoletnie wspieranie Stowarzyszenia i pozdrawiam Państwa serdecznie

Brigitte Stammann
Skarbniczka

90. Geburtstag – Ingeburg von der Decken

Am 25.05.2016 feierte das langjährige VSK-Mitglied Ingeburg von der Decken ihren 90. Geburtstag. Anlässlich dieses besonderen Jubiläums wünscht der Vorstand des Vereins zur Pflege der schlesischen Kunst und Kultur e.V. ihr alles Gute, beste Gesundheit und noch eine schöne Zeit im Kreise ihrer Familie und Freunde.

Ganz herzlich bedanken wir uns für die eingegangenen Spenden anlässlich dieses besonderen Geburtstages von Frau von der Decken. Es ist wieder ein kleiner Schritt zur Realisierung des doch sehr anspruchsvollen Projektes der Wiedererrichtung des Schönwaldauer Bethauses in Lomnitz.

90. urodziny Ingeburg von der Decken

Dnia 25.05.2016 r. Pani Ingeburg von der Decken – długoletni członek stowarzyszenia VSK obchodziła swoje 90. urodziny. Z okazji tego szczególnego jubileuszu Zarząd Stowarzyszenia na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska życzy jubilatce wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia oraz nadal pięknych chwil w gronie rodziny i przyjaciół.

Dziękujemy serdecznie za datki, które wpłynęły z okazji urodzin Pani von der Decken. To kolejny mały krok w celu zrealizowania tak ambitnego projektu, jakim jest odbudowa w Łomnicy Rządnickiego Domu Modlitwy.

Hans Brochenberger

Ullrich Junker

Holzbildhauer Hans Brochenberger schuf geschnitzte Erkersäulen in Hirschberg

Vorwort

Mit dieser Schrift möchte ich nicht nur die Hirschberger Öffentlichkeit auf ein Kunstwerk am Haus in der ul. Matejki Nr. 6 in Hirschberg aufmerksam machen. Ich habe vor einigen Jahren die Holzbildhauerarbeiten an den trapezförmigen zweistöckigen Erkern an diesem Haus fotografiert. Nun hat mir ebenfalls mein Freund Christian Henke Fotos von diesem Haus gesandt und mich auf den Namen des Künstlers Hans Brochenberger aufmerksam gemacht, der diese Säulen geschnitzt hat. Diese Mitteilung war für mich gewissermaßen eine Aufforderung, das Leben und Schaffen dieses Bildhauers zu erforschen und etwas für den Erhalt dieser Kunstwerke zu tun. Brochenberger hat sich in geschnitzter Kerbschrift im Sockel der dargestellten schlesischen Braut verewigt. Der Künstler stammte aus Berchtesgaden in den Alpen und hatte dort die Bildschnitzerei erlernt. Er war 1917 bis 1922 an der Holzschnitzschule in Bad Warmbrunn als Lehrer tätig und zog dann zunächst nach Jannowitz und wenig später nach Waltersdorf, wo er ein Atelier für Holzbildhauerei betrieb. Er hat dort besonders Wegweiser und Grabmäler geschnitzt. Auf dem Friedhof an der Kirche Wang sind heute noch einige hölzerne Grabmäler vorhanden, die von Brochenberger stammen, bzw. an das Wirken der Holzschnitzschule in Bad Warmbrunn erinnern.

Dank Pfarrer Edwin Pech sind die Grabmäler an der Kirche Wang in einem erstaunlich guten Zustand.

In Schreiberhau am Gebäude in der Straße Jedności Narodowej 10 (ehemalige Wilhelmstraße) ist ebenfalls noch ein Gesamtkunstwerk von Hans Brochenberger aus seiner Jannowitzer Zeit von 1928 erhalten geblieben. Es handelt sich um die komplexe Frontgestaltung des ehemaligen Cafes Tilly.

Zurück zur Durchgangsstraße Matejki in Jelenia Góra:



Grabkreuze auf dem Friedhof an der Kirche Wang, einige können aus der Holzschnitzwerkstatt Brochenberger stammen
Krzyże nagrobne na cmentarzu przy kościele Wang, niektóre z nich mogą pochodzić z warsztatu Brochenbergera

Hans Brochenberger

Ullrich Junker

Snycerz Hans Brochenberger stworzył rzeźbione kolumny wykuszu budynku w Jeleniej Górze

Słowo wstępne

W tym piśmie chciałbym zwrócić uwagę jeleniogórskiej opinii publicznej – i nie tylko – na dzieło artystyczne na budynku przy ul. Matejki nr 6 w Jeleniej Górze. Kilka lat temu sfotografowałem prace snycerskie na trapezowych dwukondygnacyjnych wykuszach tego budynku. A teraz mój przyjaciel Christian Henke przesłał mi zdjęcia tegoż domu i zwrócił moją uwagę na artystę Hansa Brochenbergera, który wyrzeźbił te kolumny. Ta informacja była dla mnie w pewnym sensie zachętą do zbadania życia i twórczości tego rzeźbiarza i zrobienia czegoś dla zachowania jego dokonów artystycznych. Brochenberger uwiecznił swoje nazwisko, rzeźbiąc je ornamentem sieciowym (tzw. Kerbschnitt) na cokole z przedstawieniem śląskiej panny młodej. Artysta pochodził z Berchtesgaden w Alpach i tam również uczył się sztuki snycerskiej. W latach 1917–1922 pracował jako nauczyciel w Szkole Snycerskiej w Cieplicach i przeprowadził się najpierw do Janowic Wielkich, a nieco później do Mniszkowa (niem. Waltersdorf), gdzie prowadził swoje atelier snycerskie. Rzeźbił tam przede wszystkim drogowskazy i nagrobki. Na cmentarzu przy kościele Wang znajduje się obecnie jeszcze kilka drewnianych nagrobków, pochodzących od Brochenbergera bądź nawiązujących do cieplickiej szkoły snycerskiej.

Dzięki pastrowi Edwinowi Pech nagrobki przy kościele Wang są w nadzwyczaj dobrym stanie.

W Szklarskiej Porębie na budynku przy ul. Jedności Narodowej 10 (dawniej Wilhelmstraße) zachowało się również jeszcze jedno tzw. dzieło całościowe (Gesamtkunstwerk) Hansa Brochenbergera z okresu janowickiego z roku 1928. Mowa o kompleksowych zdobieniach elewacji dawnej kawiarni Tilly.

Powróćmy do ulicy przelotowej ul. Matejki w Jeleniej Górze. W ciągu ostatnich dwóch lat kilka budynków



Einige Häuser in dieser Straße wurden in den letzten beiden Jahren exzellent restauriert und wir können hoffen, dass in der nächsten Zeit weitere folgen werden.

Am Haus der ul. Matejki 6 wurde bereits das Dach restauriert, was darauf schließen lässt, dass auch die Hausfassade in der nächsten Zeit renoviert wird.

Ich bitte hiermit den Stadtpräsidenten Marcin Zawila, den Landeskonservator Wojciech Kapalczyński und den VSK (Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.) zu prüfen, wie wir helfen können, dass diese Holzbildhauerarbeiten als Zeichen gemeinsam interessierender kunstgeschichtlicher Tradition erhalten und restauriert werden können.

Geschnitzte Fensterstöcke an den zwei doppelstöckigen Erkern in Hirschberg, ul. Matejki 6 (früher Kaiser-Friedrich-Straße)

Wer um den Stadtkern von Hirschberg auf der früheren Promenade (heute ul. Bankowa) fährt und in die ehemalige Kaiser-Friedrich-Straße (heute ul. Jana Matejki) einbiegt, kommt gleich auf der linken Seite an das Haus Nr. 6, das an seinen beiden trapezförmigen Doppel-Erkern mit 16 sehr schönen geschnitzten Eck-Holzreliefsäulen geziert ist.

Die Säulen tragen eindeutig die Handschrift der Warmbrunner Holzschnitzschule und dürften um 1930 entstanden sein. Sie stellen Szenen aus Lebenssituationen und den Jahreszeiten dar. Wenn man die Säulen genauer anschaut, so entdeckt man Inschriften, die vertikal ausgeführt sind und folgenden Inhalt haben:

DER JUNGEN KLINGT'S
DAS ALTER BRINGT'S
SICH REGEN BRINGT SEGEN

Und an einer der Säulen mit einer Frauengestalt findet sich in Kerbschnitt eingegraben der Name des Holz-

przy tej ulicy zostało wspaniale odrestaurowanych i możemy mieć nadzieję, że w następnym roku przyjdzie kolej na pozostałe. Na budynku przy ul. Matejki 6 wyremontowano już dach, co pozwala przypuszczać, że również fasada w późniejszym czasie będzie odrestaurowywana.

Niniejszym zwracam się z prośbą do Prezydenta Miasta Marcina Zawilę, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Wojciecha Kapalczyńskiego oraz Stowarzyszenia na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (VSK) o wskazanie jak możemy pomóc w zachowaniu i odrestaurowaniu tych prac snycerskich jako symbolu wspólnej tradycji, interesującej z punktu widzenia historii sztuki.

Rzeźbione ościeżnice okienne na dwóch wykuszach, sięgających dwóch kondygnacji w Jeleniej Górze przy ul. Matejki 6 (dawniej Kaiser-Friedrich-Straße)

Kto jedzie ulicą Bankową wokół centrum miasta Jelenia Góra i skręca w ul. Jana Matejki (dawniej Kaiser-Friedrich-Straße), dociera do budynku nr 6, stojącego po lewej stronie ulicy, którego dwa trapezowe podwójne wykusze ozdobione są 16 ostro zakończonymi kolumnami z pięknymi drewnianymi płaskorzeźbami. Kolumny pochodzą bezspornie z cieplickiej szkoły snycerskiej i prawdopodobnie powstały ok. 1930 r. Przedstawiają sceny z różnych etapów życia człowieka oraz pory roku. Gdy przyjrzymy się kolumnom wnikliwiej, odkryjemy pionowy napis o następującej treści:

DER JUGEND KLINGT'S /
MŁODOŚĆ PRZEBRZMIEWA
DAS ALTER BRINGT'S /
STAROŚĆ POZOSTAJE
SICH REGEN BRINGT SEGEN /
KTO BRAKIEM PILNOŚCI NIE GRZESZY,
TEN DOBRODZIEJSTWEM SIĘ CIESZY

Na jednej z kolumn z postacią kobiety znajduje się wyryte ornamentem sieciowym (tzw. Kerbschnitt) nazwisko



Gebäude an der ul. Matejki 6 in Hirschberg
Budynek przy ulicy Matejki 6 w Jeleniej Górze

bildhauers BROCHENBERGER.

Es ist zu wünschen, dass bei einer schonenden Restaurierung diese schönen Kunstwerke erhalten bleiben, die ja auch ein Stück der Geschichte der Holzschnitzerei im Hirschberger Tal sind.

Schon auf der schlesischen Gewerbe- und Industrieausstellung im Jahre 1881 hatten die ausgestellten Schnitzer-, Drechsler- und Tischlerarbeiten allgemeine Aufmerksamkeit geweckt.

Auch der Geheime Justizrat Dr. Hugo Seydel (1840–1932) zeigte lebhaftes Interesse an der Handwerkskunst. Um das kunstgewerbliche Handwerk zu fördern, hatte Seydel in seiner Funktion als preußischer Landtagsabgeordneter den preußischen Handelsminister in Berlin überzeugt, in Warmbrunn eine Holzschnitzschule einzurichten.

Im Jahre 1897 starb in Warmbrunn der Regierungsrat von Bruce. Er bedachte in seinem Testament die Gemeinde Warmbrunn als Universalerbin seines bedeutenden Vermögens mit der Auflage, dass auf seinem Grundstück in Warmbrunn eine Holzschnitzschule nach Berchtesgadener Vorbild errichtet und unterhalten werde. Zum ersten Direktor für die neue Schule für Bildschnitzer und Drechsler wurde Prof. Hermann Walde am 1. Jan. 1902 bestellt. Als Direktorenhaus diente das elterliche Wohnhaus des Adolf Adam von Bruce. Nach Vollendung des Schulaufbaus konnte diese am 7. Nov. 1902 eingeweiht werden.

Nach der wegen einer schweren Verwundung vorgenommenen Entlassung aus dem Militärdienst kam der Berchtesgadener Holzbildhauer Hans Brochenberger im Jahre 1917 als Lehrer an die Warmbrunner Holzschnitzschule.

Er wurde 1887 in Berchtesgaden geboren und schnitzte schon als kleiner Junge Tiere usw. aus Holz. Seine Ausbildung erhielt er an der Holzschnitzschule in Berchtesgaden, der sich der Besuch an der Kunstgewerbeschule in München anschloss.

Während seiner Warmbrunner Zeit lebte er im

snycerza: BROCHENBERGER.

Należy życzyć sobie, aby podczas zrównoważonego restaurowania zachować to piękne dzieło, które stanowi też część historii snycerstwa w Kotlinie Jeleniogórskiej.

Już na Śląskiej Wystawie Rzemiosła i Przemysłu w roku 1881 powszechną uwagę zwróciły wystawione prace snycerzy, tokarzy i stolarzy.

Również Tajny Radca Sądowy dr Hugo Seydel (1840–1932) okazał żywe zainteresowanie sztuką rękodzielniczą. Seydel jako pruski poseł do Landtagu, aby wesprzeć rękodzieło artystyczne, przekonał pruskiego ministra handlu w Berlinie do założenia szkoły snycerskiej w Cieplicach.

W roku 1897 umarł w Cieplicach radca rządowy von Bruce. W swoim testamencie nałożył na gminę Cieplice jako jedynego spadkobiercę swojego znacznego majątku obowiązek wykonania polecenia założenia na swojej działce w Cieplicach szkoły snycerskiej, gdzie nauczanie miało przebiegać jak w szkole w Berchtesgaden. Dnia 1 stycznia 1902 prof. Hermann Walde mianowany został pierwszym dyrektorem nowej szkoły dla snycerzy i tokarzy. Dyrektor zamieszkał w rodzinnym domu Adolfa Adama von Bruce. Po zakończeniu budowy szkoły, dnia 7 listopada 1902 r. miało miejsce jej uroczyste otwarcie.

W roku 1917 Hans Brochenberger, snycerz z Berchtesgaden – po zwolnieniu ze służby wojskowej na skutek odniesionych ciężkich ran – przybył do Cieplickiej Szkoły Snycerskiej w charakterze nauczyciela.

Hans Brochenberger urodził się w roku 1887 w Berchtesgaden i już jako mały chłopiec rzeźbił w drewnie zwierzęta itp. Zdobył wykształcenie w Szkole Snycerskiej w Berchtesgaden, następnie uczęszczał do Szkoły Rzemiosła Artystycznego / Kunstgewerbeschule w Monachium. W okresie cieplickim mieszkał w domu Bractwa św. Łukasza / Lukasgilde w Szklarskiej Porębie. Już po kilku latach zrezygnował z nauczania w Cieplicach i przeprowadził się do Janowic, później do sąsiedniego Mniszkowa, gdzie prowadził



Gebäude an der ul. Matejki 6 in Hirschberg
Budynek przy ulicy Matejki 6 w Jeleniej Górze



Schreiberhau, Jedności Narodowej 10
Szkłarska Poręba, Jedności Narodowej 10



Bildhauer Brochenberger, Jannowitz
Rzeźbiarz Brochenberger, Janowice Wielkie

Haus der Lukasgilde in Schreiberhau, gab aber schon nach einigen Jahren sein Lehrtätigkeit in Warmbrunn auf und zog nach Jannowitz, später in das benachbarte Waltersdorf, wo er auch die „Drei-Linden-Baude“ bewirtschaftete und als freischaffender Künstler bis 1945 tätig war.

In seinem Waltersdorfer Atelier entstanden auch viele Wegweiser und Grabkreuze für den Friedhof an der Kirche Wang. Es ist erfreulich, dass einige alte Grabkreuze heute noch vorhanden sind. Auch das Kreuz für die vor 10 Jahren verstorbene Lisa Pohl könnte aus der Werkstatt von Brochenberger stammen. Dieses Kreuz wurde nur mit einer neuen Schrifttafel versehen.

Nach dem Krieg kam Brochenberger nach Landshut in Bayern, wo er 1976 im Alter von 89 Jahren verstarb.



Grabstätte von Lisa Pohl an der Kirche Wang
Grób Lisy Pohl przy kościele Wang

też schronisko „Drei-Linden-Baude“ i działał do roku 1945 jako artysta niezależny. W jego atelier w Mniszkowie powstało wiele drogowskazów i krzyży nagrobnych dla cmentarza przy kościele Wang. Cieszy fakt, że nadal istnieje kilka starych krzyży nagrobnych. Również krzyż Lisy Pohl, zmarłej 10 lat temu, mógł powstać w warsztacie Brochenbergera. Krzyż ten opatriono jednak nową tabliczką.

Po wojnie Brochenberger wyjechał do Landshut w Bawarii, gdzie zmarł w roku 1976 w wieku 89 lat.

Pless

– Eine Perle in Oberschlesien

Michael Schuster

Pless, polnisch Pszczyna, in Oberschlesien ist eine Kleinstadt mit einer kleinteilig geprägten Stadtlage, einem großräumigen Marktplatz und einem Schloss, etwa 650 Kilometer von Köthen in Anhalt entfernt. Dass die Herrschaft Pless von 1765 bis 1846 Teil des Fürstentums Anhalt-Köthen-Pless war, ist nur wenigen Menschen noch gegenwärtig.

Dem ein wenig abzuhelpen, hat die Köthen Kultur und Marketing GmbH als Betreiberin der Museen im anhaltischen Schloss den Kontakt zu den polnischen Kollegen in Pless gesucht und natürlich gefunden. Schlossdirektor Maciej Kluss und seine Mitarbeiter freuten sich über das Interesse an einer Vertiefung der Zusammenarbeit und gewährten den Köthenern bereitwillig Einblicke in ihre großartige Ausstellung, die jedes Jahr mehr als 240.000 Gäste aus ganz Polen und Europa in ihren Bann zieht.

Das dies möglich wurde, ist einem Zufall geschuldet, der so auf nur wenige Schlösser und Herrenhäuser in den von der Roten Armee 1945 eroberten Gebieten zutrifft. Im Februar 1945 wurde in den Mauern des bis dahin tadellos erhaltenen Schlosses ein Offizierslazarett der Roten Armee eingerichtet, dessen Leiter über einen gewissen Kunstsin

Pszczyna

– perła Górnego Śląska

Michael Schuster

Pszczyna, niem. Pless, na Górnym Śląsku, to małe miasteczko, o rozproszonym charakterze z przestronnym rynkiem i zamkiem, oddalone od Köthen w Anhalt o ok. 650 km. Pszczyńskie państwo stanowe w latach 1765–1846 było częścią księstwa Anhalt-Köthen, ale o tym nie wiele osób pamięta.

Aby temu zaradzić, spółka Köthen Kultur und Marketing GmbH, zarządzająca muzeami w zamku w Köthen (Anhalt) szukała kontaktu z polskimi kolegami w Pszczynie i oczywiście znalazła go. Dyrektor Muzeum Zamkowego w Pszczynie Maciej Kluss oraz jego współpracownicy uciechyli się z chęci pogłębienia współpracy i pozwolili kolegom z Köthen zaznajomić się z ich wspaniałą ekspozycją, którą każdego roku podziwia ponad 240 000 gości z całej Polski i Europy.

Przypadek zrządził, że było to możliwe. Niewiele zamków, pałaców oraz dworów na terenach zajętych przez Armię Czerwoną w roku 1945 miało to szczęście. W lutym 1945 założono w murach doskonale zachowanego zamku lazarett wojskowy dla Armii Radzieckiej. Jego dyrektor posiadał zapewne szacunek dla sztuki. Zgodnie z jego poleceniem



Schloss Pless von der Parkseite gesehen
Zamek w Pszczynie od strony parku



Die Bibliothek und das Empfangszimmer
Biblioteka oraz pokój gościnny



Der Spiegelsaal
Sala Lustrzana

verfügte. Auf seine Anordnung hin wurden Plünderungen verboten und das vorhandene Inventar gesichert. Zu besagtem Inventar gehörte zum Beispiel auch der die Eingangshalle schmückende, wunderschöne Gobelin, den die russische Zarin Katharina dem Fürsten Friedrich Erdmann von Anhalt-Köthen-Pless anlässlich einer Reise nach Russland zum Geschenk machte.

Sofort nachdem der Standort als Lazarett geschlossen wurde, eröffnete die polnische Verwaltung hier ein Museum, das im Mai 2016 seinen 70igsten Geburtstag feierte.

Wie das Schloss in Köthen, besitzt auch das Schloss Pless einen Spiegelsaal, der allerdings erst in der zweiten Hälfte des neunzehnten Jahrhunderts entstand. Unbestritten ist der, früher als Speisezimmer und heute als Veranstaltungsstätte genutzte Prachtraum ein Glanzstück innerhalb des Schlosses. Auch die ab 1907 entstandenen Zimmer der Schlossherren von Pless, Fürstin Daisy und Hans Heinrich XV. Hochberg sind zwar interessant und schon für sich eine Augenweide, für Besucher aus Köthen wird es allerdings erst im Arbeitszimmer des Fürsten spannend.

Hier nämlich beginnt das Schloss auch an alte und glanzvolle Köthener Zeiten zu erinnern. So finden sich im fürstlichen Arbeitszimmer, in Erinnerung an die ersten Besitzer des Hauses auch „Promnitz-Kammer“ genannt, Porträts des Friedrich Erdmann von Anhalt-Köthen-Pless, seiner Frau und des Fürsten Friedrich Ferdinand. Doch natürlich sind es nicht nur die vielen Bilder in unterschiedlichen Räumen, die an die glanzvolle Zeit zwischen 1765 und 1846 erinnern.

Die noch vorhandenen Buchbestände der sehr sehenswerten Schlossbibliothek tragen allesamt den Stempel Köthens auf ihren Innenseiten und, von Heimatforschern und Experten bis heute unbeachtet, birgt das Archiv des Plesser Schlosses unter anderem eine Reihe von Tagebüchern der Fürsten Ludwig und Ferdinand von Anhalt-Köthen-Pless, die durchaus dazu geeignet erscheinen, die Stadtgeschichte Köthens um einige Erkenntnisse reicher werden zu lassen.

835 laufende Meter von Urkunden finden sich hier im Schlossarchiv. Die Sammlung der Fürsten von Pless wird als das kostbarste Teil des Konvoluts geschätzt, sie umfasst

zakazano płądrowania zamku i dzięki temu zabezpieczony został znajdujący się inwentarz. W skład wspomnianego wyposażenia wchodził np. piękny gobelin, zdobiący hol wejściowy. Rosyjska caryca Katarzyna II, w związku z podróżą do Rosji, sprezentowała go księciu Fryderykowi Erdmannowi von Anhalt-Köthen-Pless.

Po zamknięciu lazaretu wojskowego, polskie władze od razu otworzyły tu muzeum, które w maju 2016 r. obchodziło 70. rocznicę powstania.

Podobnie jak w przypadku zamku w Köthen, również zamek w Pszczynie posiada Salę Lustrzaną, która powstała dopiero w drugiej połowie XIX wieku. To reprezentacyjne pomieszczenie, wykorzystywane dawniej w charakterze jadalni, jest bezsprzecznym przykładem arcydzieła. Dziś odbywają się tu imprezy okolicznościowe. Pokoje jego właścicieli z rodu von Pless, księżnej Daisy oraz Hansa Heinricha XV Hochberga, które powstały po roku 1907, są interesujące i stanowią rozkosz dla oka, jednak zainteresowanie odwiedzających z Köthen wzbudza zwłaszcza gabinet księcia.

To tutaj zamek nawiązuje do dawnych i wspaniałych czasów książąt Anhalt-Köthen. W książęcym gabinecie, zwanym „komnatą Promnitzów” na pamiątkę pierwszych właścicieli zamku, znajdują się portrety Fryderyka Erdmanna von Anhalt-Köthen-Pless, jego żony oraz księcia Fryderyka Ferdinanda. Oczywiście nie tylko duża liczba obrazów w różnych pomieszczeniach świadczy o wspaniałym okresie między rokiem 1765 a 1846.

Wszystkie zachowane do dziś książki należące do zbioru biblioteki zamkowej, którą warto również zobaczyć, opatrzone są wewnątrz pieczęcią Köthen. Badacze lokalni oraz eksperci nie przywiązywali do nich szczególnej wagi, natomiast archiwum pszczyńskiego zamku skrywa m.in. serię pamiętników książąt Ludwika i Ferdynanda von Anhalt-Köthen-Pless, które mogą wzbogacić historię miasta Köthen o dodatkowe informacje.

W archiwum zamkowym znajduje się 835 m.b. dokumentów. Te pochodzące z czasów książąt von Pless, zawierają ponad czterdzieści tysięcy jednostek archiwalnych z lat 1287–1945 i uważa się je za najcenniejszą część zbioru.

Powróćmy do części zamku, w której książęta

mehr als vierzigtausend Einheiten aus den Jahren 1287–1945.

Doch zurück in die Wohn- und Lebensbereiche der Fürsten. Die Fülle des Erlebenswerten ist hier im Haus so unglaublich groß, dass man Tage mit der Besichtigung aller Zimmer, Salons und Säle verbringen könnte. Auch im zweiten Stock ist das so.

Neben den Sonderausstellungsräumen findet sich hier die Sammlung von Porträts der Fürsten von Promnitz, Anhalt-Köthen-Pless und Hochberg. Andere Bereiche widmen sich der Jagd, die in Pless schon immer eine große Tradition hatte.

Immerhin war Hans Heinrich der elfte Hochberg, Enkel der Anna Amalie von Anhalt-Köthen-Pless, Oberstforstmeister Kaiser Wilhelms I. Dessen Sohn, Hans Heinrich der fünfzehnte Hochberg wurde Ende des 19. Jahrhunderts als der reichste Fürst Deutschlands bezeichnet. So pflegte er auch eine enge Freundschaft mit Kaiser Wilhelm dem II., der sehr oft in Pless weilte. Die kaiserlichen Ankleide-, Schlaf- und Arbeitszimmer lassen noch heute ein wenig von dem Leben des passionierten Jägers erahnen, dass er während seiner Aufenthalte im Schloss führte. Hier soll er sich sehr wohl gefühlt haben und sicher nicht ohne Grund wurde das Kaiserliche Große Hauptquartier zeitweilig auch nach Pless verlegt, wo zwischen April 1915 und Februar 1916 Krieg am Kartentisch geführt wurde. Hier berieten Wilhelm II, Hindenburg und Ludendorff ihre Kriegspläne und gingen dann, während Millionen Menschen an den Fronten sinnlos ihr Leben ließen, in den nahegelegenen Waldgebieten ihrer Jagdleidenschaft nach.

Einen Teil der dafür verwendeten Waffen, Rüstungen und allerlei Militärgerätschaften aus verschiedenen Jahrhunderten finden sich im Keller des Schlosses, heute eine sehenswerte Rüstkammer. Und wer nach dem Rundgang durch die Ausstellung denkt, er hätte schon alles gesehen, alles erkundet, der sollte unbedingt auch den Marstall des Schlosses aufsuchen und in dem dort befindlichen, gemütlichen Café zunächst eine Pause einlegen und die gesammelten Eindrücke ein wenig verarbeiten.

Dann ist es Zeit für die Sonderausstellungen in den einzelnen Gebäudeteilen und natürlich für einen Ab-

mieszkali. Jest tu tyle do zobaczenia, że należałoby spędzić wiele dni, aby zwiedzić wszystkie pokoje, salony i sale. Na drugim piętrze jest tak samo.

Oprócz ekspozycji czasowych, znajduje się tutaj zbiór portretów książąt von Promnitz, Anhalt-Köthen-Pless oraz Hochberg. Pozostałe części poświęcone są polowaniu, które w Pszczynie miało zawsze długą tradycję. Bądź co bądź Hans Heinrich XI von Hochberg, wnuk Anny Amalii von Anhalt-Köthen-Pless, był nadleśniczym cesarza Wilhelma I. Z końcem XIX w. syn Hansa Heinricha XI, Hans Heinrich XV von Hochberg został okrzyknięty najbogatszym księciem Niemiec. Przyjaźnił się on również z cesarzem Wilhelmem II, który bardzo często przebywał w Pszczynie. Garderoba, sypialnia oraz gabinet, gdzie przebywał cesarz, nawet dziś choć trochę dają namiastkę tego, jak – podczas swoich pobytów w zamku – żył ten zagorzały myśliwy. Czuł się tu zapewne dobrze, gdyż nie bez powodu właśnie do Pszczyny przeniesiono przejściowo Główną Kwaterę Cesarską, gdzie między kwietniem 1915 r. a lutym 1916 r. przy stole karcianym zdecydowano o wojnie. Tutaj Wilhelm II, Hindenburg oraz Ludendorff omawiali plany wojenne i w okresie, gdy inni ludzie bezsensownie tracili na frontach życie, oni – w pobliskich lasach – oddawali się swojej pasji łowieckiej.

W piwnicy zamkowej (dziś to ciekawa Zbrojownia) znajduje się w związku z tym część wykorzystywanej broni, uzbrojenia i rozmaitego sprzętu wojskowego z różnych epok. Kto po obejrzeniu tej ekspozycji myśli, że już wszystko zobaczył i zrozumiał, powinien koniecznie pójść do przytulnej kawiarni w Stajniach Książęcych i zrobić przerwę, aby choć trochę „poukładać” sobie zebrane wrażenia. Potem należy przeznaczyć czas na obejrzenie wystaw czasowych w poszczególnych częściach budynku oraz na wycieczkę do zabawkowego młyna wodnego, który obecnie oferuje miejsce dla zmieniających się ekspozycji prac artystów plastyków.

Na zakończenie wizyty w pszczyńskim zamku należy pospacerować również po parku, gdzie napotkać można pamiątki z okresu książąt Anhalt-Köthen-Pless. Tu pochowani są bowiem ich różni przedstawiciele. Jest to niesamowite, jak stwierdzili odwiedzający z Köthen.

Moje wrażenia mogą ująć następująco: Tu



Empfangshalle mit dem Gobelin von Katharina II
Hol wejściowy z gobelinem Katarzyny II



Spiegelgalerie im Schloss Pless
Galeria luster w zamku w Pszczynie



Detail aus der Rüstkammer
Detal ze Zbrojowni



Der Marstall
Stajnie Książęce

stecher in die historische Wassermühle, die heute Raum für wechselnde Expositionen bildender Künstler bietet.

Zum Abschluss des Besuchs im Schloss Pless gehört natürlich auch ein Spaziergang durch den Schlosspark. Auch dort wird man irgendwann anhaltinischer Vergangenheit begegnen, denn hier liegen verschiedene Vertreter des Fürstenhauses Anhalt-Köthen-Pless zur letzten Ruhe gebettet. Beeindruckend, wie auch die die Besucher aus Köthen feststellen mussten.

Meine Eindrücke fasse ich so zusammen:

Hier in Pless erlebt man nicht nur eine wunderbare Reise in die Vergangenheit, sondern man bekommt auch einen Eindruck von Europa und seinen damaligen und heutigen gedanklichen sowie kartografischen Dimensionen. Erst recht, wenn man sich in Erinnerung ruft, dass die Fürsten von Anhalt-Köthen-Pless zwischen 1827 und 1846 in ihrer Kolonie Askania Nova, 1450 Kilometer von Pless, in der Südukraine, eine Schafzucht mit 30.000 Tieren betrieben.

w Pszczynie przeżyć można nie tylko cudowną podróż w przeszłość, lecz zrozumieć Europę – jej ówczesny i dzisiejszy zasięg myślowy i kartograficzny. Tym bardziej, gdy się pamięta, że w latach 1827–1846 książęta Anhalt-Köthen-Pless w północnej części Ukrainy, w swojej kolonii – Askania Nowa, oddalonej od Pszczyny o 1450 km zajmowali się hodowlą owiec, a mieli ich 30 000.

Zwischen Kunersdorf und Buchwald

Ernst-Otto Denk

Zwischen Kunersdorf (Landkreis Märkisch- Oderland / Brandenburg) und Buchwald im schlesischen Riesengebirge

Ein Briefwechsel der Familien von Itzenplitz und von Reden

*Man soll nicht Seen und Berge und Wälder in den
Gärten machen; sondern man soll Gärten machen,
wo Seen und Berge und Wälder sind
Joseph Mendelssohn.*

Seitdem ich mich mit der Geschichte der Familie Lestwitz-Itzenplitz beschäftigte, fragte ich nach Verbindungen zu anderen Adelshäusern Preußens, ohne ausführlich fündig zu werden. Bei meinem Besuch des Denkmals für Friederike von Reden in unmittelbarer Nähe zur Stabkirche Wang in Brückenberg / Riesengebirge, heute ein Ortsteil von Krummhübel / Karpacz, wurde ich auf die Familie von Reden aufmerksam, die sich stark für die Entwicklung der preußischen Provinz Schlesien einsetzte. Ich erwarb das Buch „Friederike Gräfin von Reden, geb. Freiin Riedesel zu Eisenach. Ein Lebensbild nach Briefen und Tagebüchern.“ Es wurde von Eleonore Fürstin Reuß geschrieben und erschien 1897. Hier wurde ich fündig und fand einen Teil der Korrespondenz zwischen Friederike von Reden und den Kunersdorfern. Diese Allianz befand ich als sehr interessant und beschloss, diesen Briefwechsel einer breiteren Öffentlichkeit vorzustellen. Es ist anzunehmen, dass sich beide Seiten in Berlin kennen lernten, wenn die kalte Jahreszeit in der preußischen Hauptstadt verbracht wurde.

Auch in den Wintermonaten des Jahres 1806 hielten sich von Reden in Berlin auf. Infolge der Besetzung durch französische Truppen fanden sie es ziemlich verändert vor. Unter diesen Umständen war eine offizielle Nutzung der Post nicht möglich.

Die vorgestellten Briefe an Henriette Charlotte von Itzenplitz in Kunersdorf wurden durch sichere Gelegenheiten befördert, daher manches darin gesagt wird, was man der Post damals nicht anvertrauen durfte. Ein treuer Beamter oder Diener kam öfter nach Berlin herein, brachte Landprodukte und nahm Nachrichten mit zurück nach Kunersdorf.

Die Briefe:

Bei der Auswahl der Zitate beschränkte ich mich auf Nachrichten zum Alltag auf Kunersdorf, Bemerkungen über die politische Situation stellte ich zurück. Ausführliche Berichte hätten den Rahmen dieses Aufsatzes gesprengt.

Berlin, 5. November 1806, an Frau von Itzenplitz:

Tausend Dank für das Ueberschickte – es ist in jet-

Między Kunowicami a Bukowcem

Ernst-Otto Denk

Między Kunowicami (powiat Märkisch-Oderland) a Bukowcem w Karkonoszach na Dolnym Śląsku

Korespondencja między rodzinami von Itzenplitz i von Reden

*Nie należy tworzyć jezior i gór i lasów w ogrodach,
lecz ogrody tworzyć tam,
gdzie jeziora i góry i lasy są.
Joseph Mendelssohn*

Zajmując się od jakiegoś czasu losami rodziny Lestwitz-Itzenplitz, zainteresowałem się jej powiązaniami z innymi rodami arystokratycznymi Prus – nie odkryłem jednak żadnych ciekawych szczegółów. Podczas oglądania pomnika Fryderyki von Reden w pobliżu świątyni Wang w Karpaczu Górnym w Karkonoszach zwróciłem uwagę na rodzinę von Reden, która bardzo mocno angażowała się w rozwój pruskiej Prowincji Śląsk. Nabyłem książkę „Friederike Gräfin von Reden, geb. Freiin Riedesel zu Eisenach. Ein Lebensbild nach Briefen und Tagebüchern“. Książka została napisana przez Eleonore, księżną Reuß, a wydana w roku 1897. W niej odkryłem część korespondencji między Fryderyką von Reden a rodziną von Itzenplitz z Kunowic. Uznałem tę znajomość za bardzo interesującą i postanowiłem przedstawić ową korespondencję szerszej publiczności. Należy przypuszczać, że dwie strony poznały się w Berlinie, gdzie w pruskiej stolicy spędzano zimę.

Redenowie w miesiącach zimowych 1806 roku również zatrzymywali się w Berlinie. Zastali stolicę zmienioną, gdyż wojska francuskie zajęły miasto. W tych okolicznościach nie można było oficjalnie korzystać z poczty.

Prezentowane poniżej listy do Henriette Charlotte von Itzenplitz z Kunowic dostarczano przy zachowaniu peł-



Henriette Charlotte Gräfin von Itzenplitz
Henriette Charlotte hrabina von Itzenplitz

ziger Zeit wahre Wohltat – Cunersdorf ist jetzt unsere mere nourriciere (nährende Mutter, Anm. des Verf.) auf alle Art. Ich werde von Ihrer Erlaubnis profitieren und von Zeit zu Zeit um das bitten und zwar 8 Tage vorher, was ich brauche. Mit Gelegenheit unserer Leute bitte ich um einige Gänse und einen halben Sack Weizenmehl, wenn es zu haben ist.

Berlin, 12. November 1806, an Frau von Itzenplitz:

Sie erhalten mit erster Gelegenheit 414 recht hübsch getrocknete Pflanzen. Humboldt ist von seinen auch zufrieden.

Berlin, 26. November 1806, an Frau von Itzenplitz:

Das Kalb ließ ich nicht holen, weil ich seit gestern früh ohne Einquartierung bin und es mir zu viel geworden wäre.

Berlin, 18. December 1806, an Frau von Itzenplitz:

Ich bin jetzt bei der Correctur meines Cataloges von Pflanzen und Sämereien von Buchwald. In drei Jahren und fast ohne Geld habe ich es zu Stande gebracht, dass wir einen gedruckten Catalog von 1462 Bäumen, Büschen, Pflanzen und Sämereien haben.

Berlin, 26. Dezember 1806, an Frau von Itzenplitz:

Die Pferde sind da, aber kein Wörtchen von Ihnen, beste Freundin, und das will mir gar nicht weder in den Kopf noch ins Herz. Mein letztes billet – doux (Liebesbriefchen – der Verf.) kam in Ihrem Hause an, da der Reiseverwalter schon von dannen war, ich zerriß es also, da es nur unbedeutend war – aber fatal war es mir, dass ich nicht eher Ihnen für die schönen, wahrlich pompösen Aale, die Butter und Eier und Hühner danken konnte – sie haben die Gour-

nej ostrożności, ponieważ zawierały niekiedy treści, których nie należało wówczas powierzać pocztce. Wierny urzędnik lub sługa przybywał wtedy do Berlina, przywoził produkty rolne i zabierał wiadomości do Kunowic.

Listy

Przy wyborze cytatów ograniczyłem się do wiadomości z dnia codziennego w Kunowicach, pominąłem uwagi dotyczące sytuacji politycznej. Szczegółowe relacje nie zmieściłyby się w ramach tego tekstu.

Berlin, 5 listopada 1806, do pani von Itzenplitz:

Wielkie podziękowania za przesyłkę – w dzisiejszych czasach to dobrodziejstwo. Kunowice są teraz pod każdym względem naszą mere nourriciere (żywicielką – przyp. autora). Skorzystam z Waszej uprzejmości i od czasu do czasu, jak 8 dni wcześniej, będę prosić o to, czego potrzebujemy. Za pośrednictwem naszych ludzi proszę o kilka gęsi i pół worka mąki pszennej, jeśli są do dostania.

Berlin, 12 listopada 1806, do pani von Itzenplitz:

Przy pierwszej okazji otrzymacie 414 naprawdę pięknych ususzonych roślin. Humboldt jest zadowolony również ze swoich.

Berlin, 26 listopada 1806, do pani von Itzenplitz:

Cielaka nie sprowadzę, ponieważ od wczoraj rano nie mam zakwaterowania i byłoby to dla mnie za wiele.

Berlin, 18 grudnia 1806, do pani von Itzenplitz:

Zajmuję się teraz korektą mojego katalogu roślin i nasion z Bukowca. W ciągu trzech lat i prawie bez pieniędzy doprowadziłam do tego, że mamy teraz wydrukowany kata-



Schloss in Buchwald, Grafik aus dem 19. Jh.
Pałac w Bukowcu, grafika XIX w.

mandes, die davon gegessen, völlig befriedigt, und Onkel Massow trank bei ihrem Genuss auf die Gesundheit meiner werthen Cunersdorfer Freunde... Morgen koche ich die erste Rumfordische Speise zur Probe. Darf ich wohl an die Probe von Pferdebohnen erinnern und wegen Preisen der Linsen bitten?

Berlin, 4. Januar 1807, an Caroline:

Habe ich Dir gesagt, dass Du das schöne Brandenburger Thor ohne Pferde wieder sehen wirst? Der alte Langhans ist ganz vernichtet dadurch.

Im August 1807 war das Ehepaar Reden wieder in Buchwald.

Buchwald, 11. September 1807, an Frau von Itzenplitz:

Meine Gewächshäuser sind voll, mein Tisch besetzt, gutes Wetter, wenn auch etwas kalt, eine Natur, die wir zu bewundern nie müde werden, Ordnung in der Oeconomie, wenn auch freilich noch nicht die Fülle – Ruhe, Einigkeit überall.

Buchwald, 12. September 1807, an Frau von Itzenplitz:

Ruhe und Einigkeit sind noch da und werden bleiben. Wir bleiben bei unserem Plan – kommt Stein noch, was wir doch glauben, so eilen wir nach Berlin, kommen vermuthlich bis Ende November wieder her, bleiben dann drei Wintermonate in Berlin und kehren im frühesten Frühjahr in unser Buchwald wieder heim – für das Weitere wird Gott sorgen.

Buchwald, 14. September 1807 an Frau von Itzenplitz:

Beste Freundin, Sie verzeihen es uns gern, dass wir und Stein uns bei Ihnen auf den 18. oder 19. ein Rendezvous geben – wir reisen morgen Abend von hier ab und sind gewiss den 18. bei Ihnen – es ist mir Trost und Freude; wir bleiben 24 Stunden und eilen dann wieder nach unserem friedlichen Buchwald zurück. Mit fällt ein, dass Sie vielleicht in Jerchel (Itzenplitz'sches Gut in der Altmark – der Verf.) sind, – aber wir rechnen so sehr auf Ihre Güte, dass wir darum nicht weniger nach Cunersdorf gehen werden, ich lasse hier das Haus voll und alle ganz bestürzt, uns reisen zu sehen.

Cunersdorf, 17. September 1807, an Frau von Itzenplitz:

Wir sind schnell gereist, beste Freundin, dass wir heute schon um 4 Uhr ihre Einquartierung vermehrten, von Fräulein Hagen und Mademoiselle Calve mit Liebe empfangen wurden und uns hier comm chez nous finden. Dienstag Abend erfuhr ich durch Ihren Brief, dass Sie nach der Altmark reisen.

Cunersdorf, 19. September 1807, an Frau von Itzenplitz:

Ich hatte mich nicht in unserm Freund Stein geirrt, liebe theure Freundin, und war nicht allein überzeugt, er würde kommen, sondern dass er uns bestimmt in Cunersdorf aufsuchen würde, er hat uns gestern Nachts aus Berlin geschrieben und wird den 21. Mittags hier sein auf seinem Weg nach Ostpreußen. Wir haben alles mit Dziembowsky angeordnet, er wird oben wohnen, es wird morgen schon ein wenig geheizt, – in ihrer Stube, wo ich lebe, wo ich l h n e n

log 1462 drzew, krzewów, roślin i nasion.

Berlin, 26 grudnia 1806, do pani von Itzenplitz:

Konie są, ale żadnej wiadomości od Was, najlepsza Przyjaciółko, a to nie mieści mi się ani w głowie, ani w sercu. Mój ostatni bilet-doux (liścik miłosny – przyp. autora) nie dotarł do Waszego domu, ponieważ organizator podróży już wyruszył, więc podarłam go, bo nie miał już znaczenia. Ale niefortunnie z mojej strony, że nie mogłam wcześniej podziękować Wam za rzeczywiście piękne, wykwintne węgorze, masło, jajka i kury – zadowolily one w zupełności obżartuchów, którzy je jedli, a wujek Massow, częstując się, pił za zdrowie moich drogich Przyjaciół z Kunowic. Jutro po raz pierwszy na próbę gotuję potrawę rumfordzką. Czy wolno mi przypomnieć o bobie na próbę i poprosić o wycenę soczewicy?

Berlin, 4 stycznia 1807, do Caroline:

Czy mówiłam Ci, że znowu zobaczysz piękną Bramę Brandenburską bez koni? Stary Langhans jest całkowicie tym przybity.

W sierpniu 1807 r. państwo Redenowie było ponownie w Bukowcu.

Bukowiec, 11 września 1807, do pani von Itzenplitz:

Moje szklarnie są pełne, mój stół zajęty, dobra pogoda, choć trochę zimno, przyroda, której podziwianie nam się nie znudzi, porządek w finansach, choć oczywiście nie można mówić jeszcze o obfitości – spokój, harmonia wszędzie.

Bukowiec, 12 września 1807, do pani von Itzenplitz:

Spokój i harmonia są nadal i będą trwać. Pozostaniemy przy naszym planie – jeżeli przyjedzie jeszcze Stein, a wierzymy, że tak będzie, to pośpieszymy do Berlina, zajdziemy tam przypuszczalnie pod koniec listopada, będziemy wobec tego trzy miesiące zimowe w Berlinie i powrócimy wczesną wiosną do naszego Bukowca – a jeśli chodzi o dalsze plany, to jak Bóg da.

Bukowiec, 14 września 1807, do pani von Itzenplitz:

Najlepsza Przyjaciółko, pozwolicie nam, że my i Stein spotkamy się u Was dnia 18 lub 19. Wyruszymy stąd jutro wieczorem i będziemy zapewne dnia 18 u Was. Ogarnia mnie otucha i rozpiera radość. Zostaniemy 24 godziny i pośpieszymy znów do naszego spokojnego Bukowca. Przypomniało mi się, że jesteście chyba w Jerchel (majątek Itzenplitzów w Altmark / Stara Marchia – przyp. autora), ale liczymy bardzo na Waszą dobroć, będziemy dlatego częściej przyjeżdżać do Kunowic. Zostawiam pełny dom i wszystkich, którzy są zaniepokojeni, widząc nas wybierających się w podróż.

Kunowice, 17 września 1807, do pani von Itzenplitz:

Najlepsza Przyjaciółko, jechaliśmy szybko, tak że dziś już o 4 godz. powiększyliśmy grono zakwaterowanych, zostaliśmy serdecznie przyjęci przez panią Hagen i mademoiselle Calve i czujemy się comme chez nous (jak u siebie – przyp. tłum.). We wtorek wieczorem dowiedziałam się

an der verehrten Mutter Pult schreibe, werden die Freunde sich sprechen, in Ihres Mannes Stube werden wir Sechs essen – ich bin wie zu Hause. Ich habe den Herrn Bayern (feindliche Einquartierung) den Kaffee eingeschenkt; wir essen mit Ihnen mittags auf unsere Bitte – sollten wir hier noch mehr Mühe geben? Und ist es nicht Pflicht, diese Leute durch Höflichkeit für das Ganze zu gewinnen? Wir machen la belle conversation (angenehme Gespräche – der Verf.) und stehen sehr gut zusammen... Wir werden hier mit Liebe und Güte überhäuft und, ich wiederhole es, ich könnte zu Hause nicht mehr a mon aise (wohlführender – der Verf.) sein. Um 10 Uhr wird in der Bibliothek gefrühstückt – da schreibe, lese ich, plaudere mit den Damen, dann gehe ich in Ihre Stube, schreibe vor Ihrem Pult, es ist mir dort am Heimlichsten – so sehr wohl – um 1 Uhr wird gegessen. Um 6 Uhr trinken wir bei Ihnen Tee, um 9 Uhr wird in Ihres Mannes Stube zu sechs Couverts gespeist, weil Ihre Damen mit Recht Abends nicht mit den Bayern essen. Es geht Alles ruhig, häuslich, vortrefflich. – Ich darf nicht sagen, wie sehr Sie uns fehlen, wie wir Sie her wünschen.

Cunersdorf, 22. September 1807, an Frau von Itzenplitz:

An diesem Pult, wo ich so manche Zeile aus dem Herzen schrieb, wo der gute Stein schrieb, der uns soeben verließ – danke ich meiner lieben, verehrten Freundin für alle empfangene und hier genossene Güte, – nur hier konnte mir von Buchwald fern, so wohl sein. Wir danken Gott, Stein gesehen zu haben und so wohl gesehen zu haben, doch stärker, wie ich es erwarten konnte, und das Auge besser, – er bringt ein großes Opfer und fühlt tief die Konsequenz... Stein brachte Rosenstiel und Madame Pochhammer mit. Wir gehen, man ruft – leben Sie wohl, theure, beste Freundin.

Stonsdorf, 26. September 1807, Heinrich XXXVIII. Reuß an seine Frau:

Reden hatte seinen Zweck erreicht und mit dem Minister Stein in Cunersdorf das gewünschte Rendezvous gehabt.

Buchwald, 30. September 1807, an Frau von Itzenplitz:

Sie haben sich gefreut, dass Stein und Reden sich noch einmal wiedersahen. – Wir haben die zweiundsiebzig Meilen gern gemacht, und sind über Manches beruhigt und besser benachrichtigt zurückgekommen.

Buchwald, 1. Dezember 1807, an Frau von Itzenplitz:

Ich liebe und verehere Hardenberg, obgleich der Freund in Prag (Freiherr von Stein) mir noch lieber ist – solche Männer gibt es nur selten. Sein Briefwechsel ist wahrer Genuss.

Buchwald, 22. Februar 1813, an Frau von Itzenplitz:

Nach den letzten Nachrichten vom 16. müssen nun schon Cosaken in Cunersdorf gewesen sein, und ich bin sehr begierig zu erfahren, wie sie sich nehmen.

Buchwald, 24. Februar 1813, an Frau von Itzenplitz:

Heute erfahren wir von Hirschberg und Liegnitz, dass die Franzosen die Crossener Brücke verbrannt, dadurch die Post gehemmt.

Buchwald, 28. Dezember 1814, an Frau von Itzenplitz:

Die Notizen über Rathusius Fabriken waren ihm

z Waszego listu, że jedziecie do Altmark.

Kunowice, 19 września 1807, do pani von Itzenplitz:

Droga, Kochana Przyjaciółko, jeśli chodzi o naszego przyjaciela Steina, to nie pomyliłam się sądząc, że nie tylko przyjedzie, lecz także odwiedzi nas w Kunowicach. Napisał do nas wczoraj w nocy z Berlina i w drodze do Prus Wschodnich – będzie tu dnia 21 w południe. Ustaliliśmy wszystko z Dziembowskim – będzie mieszkał u góry, rano trochę się nagrzej w Waszym pokoju, który zajmuję i gdzie piszę do Was przy pulpicie szanownej matki. W pokoju Waszego męża będziemy jadać w szóstkę – czuję się jak w domu. Nalałam panom Bawarczykom (nieprzyjaźni lokatorzy) kawę; na naszą prośbę jemy w południe z nimi – mamy się tu jeszcze bardziej starać? Czy to nie obowiązek, przez uprzejmość pozyskać tych ludzi dla ogółu? Prowadzimy belle conversation (miłe rozmowy – przypis autora) i trzymamy się razem. Jesteśmy zarzucani miłością i dobrocią, powtarzam więc, w domu nie czułabym się a mon aise (lepiej – przyp. autora). Śniadania jada się w bibliotece o godz. 10 – tu piszę, czytam, rozmawiam z paniami, potem idę do Waszego pokoju, piszę przy pulpicie, jest mi tu najintymniej, bardzo dobrze. O godz. 1 jadamy. O godz. 6 pijemy u Was herbatę, o godz. 9 w izbie Waszego męża mamy posiłek przy stole z sześcioma nakryciami, ponieważ Wasze kobiety – i słusznie – nie jedzą wieczorem z Bawarczykami. Tu wszystko będzie błogo, po domowemu, doskonale – nie umiem wyrazić, jak bardzo nam Ciebie brakuje, jak pragnęlibyśmy abyś była tutaj.

Kunowice, 22 września 1807, do pani von Itzenplitz:

Kreślę przy pulpicie – przy którym pisał też dobry Stein, który nas właśnie opuścił – kilka słów z serca. Dziękuję, moja Kochana i Szanowna Przyjaciółko, za całe dobro, które tu otrzymałam i mogłam z niego korzystać – tylko tutaj z dala od Bukowca mogłam się czuć dobrze. Dziękujemy Bogu, że widzieliśmy Steina w tak dobrym zdrowiu i silniejszego, niż mogłam przypuszczać. I wzrok lepszy – on bardzo poświęca się i odczuwa tego poważne konsekwencje... Stein przyjechał z Rosenstielem i madame Pochhammer. Jedziemy, już czas – żegnaj, Droga, Najlepsza Przyjaciółko.

Stanisław, 26 września 1807, Henryk XXXVIII Reuß do swojej żony:

Reden osiągnął swój cel i spotkał się, jak chciał, z ministrem Steinem w Kunowicach.

Bukowiec, 30 września 1807, do pani von Itzenplitz:

Ucieszyłaś się, że kolejny raz Stein i Reden spotkali się. Chętnie przemierzaliśmy 72 mile, żeby powrócić uspokojeni pewnymi rzeczami i lepiej poinformowani.

Bukowiec, 1 grudnia 1807, do pani von Itzenplitz:

Kocham i ubóstwiam Hardenberga, chociaż przyjaciel z Pragi (baron von Stein) jest mi bliższy – rzadko spotkać można takich mężczyzn. Pisanie listów z nim to sama przyjemność.

Bukowiec, 22 lutego 1813, do pani von Itzenplitz:

Zgodnie z ostatnimi wiadomościami z dnia 16 to w Kunicach pewnie są już Kozacy i umieram z ciekawości, jak



Abtei in Buchwald
Opactwo w Bukowcu



Gärtnerhaus in Buchwald
Dom Ogrodnika w Bukowcu

(von Reden) sehr angenehm, und er möchte wohl Thaer's Bericht lesen können. Haben Sie dies Jahr nicht im botanischen Garten sammeln und trocknen lassen? Ich setzt meine ganze Hoffnung auf Sie, Beste – es wäre doch sehr gut, wenn wir au courant (zielgerichtet – der Verf.) des Neuen, im Garten blieben.

Buchwald, 12. Juni 1822, an Frau von Itzenplitz:

Morgen kommt Prinzeß Luise (Radziwill – der Verf.) nach Ruhberg. Der Verkehr mit Ruhberg, ganz nahe bei Schmiedeberg, was Fürst Radziwill kaufte, wurde auch ein sehr häufiger und eine herzliche Freundschaft verband in der Folge Gräfin Reden mit seiner Gemahlin, geborenen Prinzeß Luise von Preußen, und mit der liebenswürdigen Tochter Elise.

Nachwort:

Während der Besitz der Kunersdorfer durch Kriegseinwirkungen massiven Schaden nahm, blieb der Buchwalder Besitz der Familie von Reden fast unversehrt. 1812 bereiste der Berliner Bankier Joseph Mendelssohn das Hirschberger Tal und beschrieb Buchwald wie folgt: *„Herrliche Anlage mit Geschmack und Klugheit die großen unerschöpflichen Materialien benutzt, die die Natur gegeben hat und wie man überall siehet mit Liebe und Befriedigung von den Besitzern genossen. Schwerlich gibt es in Deutschland noch einen Punkt, wo die Idee einer englischen Gartenanlage so auszuführen war wie hier. – Man soll nicht Seen und Wälder und Berge in den Gärten machen; sondern man soll Gärten machen, wo Seen und Berge und Wälder sind“*.

sich zachowują.

Bukowiec, 24 lutego 1813, do pani von Itzenplitz:

Dziś przychodzą do nas wieści z Jeleniej Góry i Legnicy, że Francuzi spalili most Krośnieński w Kunowicach i w związku z tym zatrzymano pocztę.

Bukowiec, 28 lutego 1814, do pani von Itzenplitz:

Notatki o fabrykach Rathusiusa podobały mu się (von Redenowi – przyp. autora) i chciałby z pewnością móc przeczytać relację Thaera. Czy nie zlecaliście tego roku w ogrodzie botanicznym zbierania i suszenia? Całą nadzieję pokładałam w Was, Najdroższa – byłoby bardzo dobrze, żebyśmy byli au courant (na bieżąco – przyp. autora), co nowego w ogrodzie.

Bukowiec, 12 czerwca 1822, do pani von Itzenplitz:

Jutro przyjeżdża do Ciszycy księżniczka Luise (Radziwiłł – przyp. autora).

Kontakt ze znajdującą się w pobliżu Kowar Ciszycą, którą kupił książę Radziwiłł, był również częstszy. W rezultacie hrabinę Reden i jego małżonkę, księżniczkę Luise z domu von Preußen oraz przemiłą córką Elise połączyła serdeczna przyjaźń.

Postłowie:

Podczas gdy posiadłość von Itzenplitzów poniosła ogromne straty na skutek zawirowań wojennych, posiadłość von Redenów w Bukowcu przetrwała prawie nienaruszona. W roku 1812 berliński bankier Joseph Mendelssohn podróżował po Kotlinie Jeleniogórskiej i opisał Bukowiec następująco: *„Wspaniałe założenie, wykorzystujące ze smakiem i mądrością wielkie, niewyczerpane dobra, jakie dała natura, i – co widać wszędzie – traktowana jest przez właścicieli z miłością i wdzięcznością. Trudno znaleźć w Niemczech jeszcze takie miejsce, gdzie pomysł angielskiego założenia ogrodowego byłby zrealizowany tak, jak tu. Nie należy tworzyć jezior i gór i lasów w ogrodach, lecz ogrody tworzyć tam, gdzie jeziora i góry i lasy są“*.

Das alte Hirschberg in 3-D-Darstellung

Ulrich Junker

über die erstaunlichen Arbeiten des Eugeniusz Gronostaj

Das alte Hirschberg mittels modernster Computer-Animation in 3-D-Darstellung nach alten Veduten und Stadtplänen in Verbindung mit Satellitenaufnahmen und Laserscanning.



Hirschberg mit der umgebenden Stadtmauer, den drei Stadttoren und den um die Stadt liegenden Gärten und Bleichplänen
Jelenia Góra wraz z otaczającym ją murem miejskim, trzema bramami miejskimi oraz ogrodami i łakami bielarskimi wokół miasta

Im Hirschberger Tal gibt es in sehr vielen Orten Menschen, die sich mit der alten schlesischen Geschichte beschäftigen. Zu diesem Kreis gehört der Hirschberger Eugeniusz Gronostaj, der wohl die ausgefallenste Vorgehensweise in der Geschichtsdokumentation seiner Heimatstadt Hirschberg ausübt und junge Menschen in diese Arbeit mit einbindet.

Gronostaj hat Chemie studiert und ist als Dozent an der Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa in Jelenia Góra tätig. Seine große Leidenschaft ist die Geschichte von Hirschberg und Umgebung. Er findet auch heute noch Spuren und Fragmente von Toren, Gebäuden der alten historischen Stadt Hirschberg. Dazu dienen ihm alte Luftbildaufnahmen, ikonographisches Material, alte Karten und ganz besonders die verschiedenen Veduten von Hirschberg, ja auch auf den

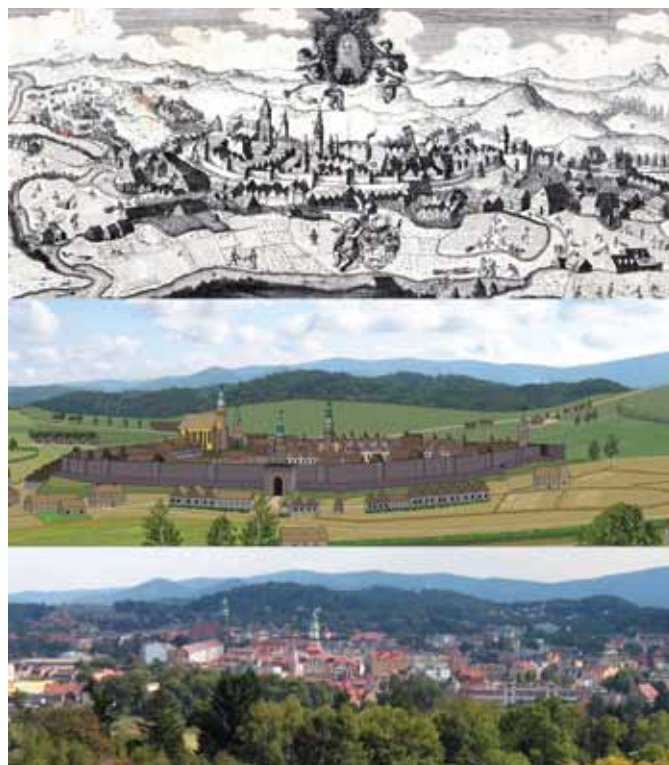
Dawna Jelenia Góra w 3D

Ulrich Junker

o zadziwiających pracach Eugeniusza Gronostaja

Dawna Jelenia Góra dzięki nowoczesnej animacji komputerowej w 3D według starych vedut, planów miasta, w połączeniu ze zdjęciami satelitarnymi i skanowaniem laserowym

W wielu miejscach Kotliny Jeleniogórskiej są ludzie, którzy zajmują się dawną historią Śląska. Do tego grona



Hirschberg, gestern – heute oben die Vedute, darunter die aus dem 3-D-Modell entnommene und in das Landschaftsbild implementierte Ansicht des mittelalterlichen Hirschbergs, unten im Vergleich das heutige Hirschberg.
Jelenia Góra, dawniej – dziś, u góry veduta miasta, poniżej model 3D średniowiecznej Jeleniej Góry wklejony w pejzaż, poniżej dla porównania dzisiejsza Jelenia Góra

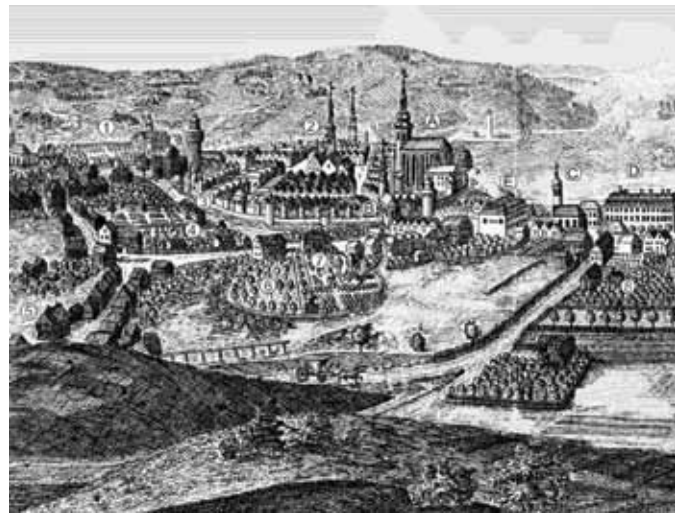
należy jeleniogórczanin Eugeniusz Gronostaj, który stosuje zupełnie niezwykle metody badań nad dokumentacją historyczną swojego rodzinnego miasta, włączając do swoich działań również młodych ludzi.

Gronostaj studiował chemię i jest docentem w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze. Jego wielka pasja to historia Jeleniej Góry i okolic. Również dziś trafia na ślady i fragmenty bram oraz budynków tego zabytkowego miasta. Wykorzystuje do tego stare zdjęcia lotnicze, materiał ikonograficzny, stare mapy, a w szczególności różne veduty Jeleniej Góry. Na starych miedziorytach z wizerunkami znanych jeleniogórskich kupców przedstawione są również ich ogrody ozdobne i oranżerie.

Informacje związane z wyglądem dawnej Jeleniej Góry czerpie także z opisów i kronik Jeleniej Góry magistra



Hirschberg, unten mit dem Zwinger vor dem Schildauer Tor und der St. Annakirche, rechts die kath. Kirche St. Pancratius u. Erasmus und davon oberhalb der Ring mit den alten Rathaus und den davorliegenden Siebenhäusern Jelenia Góra, poniżej z międzymurzem, przed Bramą Wojanowską i kościołem pw. św. Anny, po prawej stronie katolicki kościół pw. św. Erazma i Pankracego, oraz powyżej rynek z dawnym ratuszem i stojącymi przed nim Siedmioma Domami



Ziergarten: 1. Daniel von Buchs; 2. Stadt Hirschberg – Ring; 3. Glafey; 4. Hinlin; 5. Heilig-Geist-Kirche; 6. J. F. Mattheus; 7. A. Böhmer; 8. A. M. Gottfried Gebäude: A. St. Pancratius u. Erasmus; B. St. Anna; C. St. Anna; D. Evang. Schule E. Haus J. E v. Schweininchen – später Post Ogród ozdobny: 1. Daniel von Buchs; 2. Miasto Jelenia Góra – rynek; 3. Glafey; 4. Hinlin; 5. Kościół pw. Ducha Świętego; 6. J. F. Mattheus; 7. A. Böhmer; 8. A. M. Gottfried Budynki : A. Kościół pw. św Erazma i Pankracego; B. Kościół pw. św. Anny; C. Kaplica pw. św. Anny; D. Szkoła protestancka; E. Dom J.E v. Schweininchen – później poczta

alten Kupferstichen mit den Darstellungen der berühmten Hirschberger Kaufherren sind deren Ziergarten und Orangerien abgebildet.

Aber auch die Beschreibungen und die Chroniken von Hirschberg, von Magister David Zeller, von Joh. Daniel Hensel, Johann Karl Herbst, von Moritz Vogt, Aufsätzen in der Zeitschrift „Der Wanderer im Riesengebirge“ und die alten Archivalien im Staatsarchiv in Jelenia Góra geben ihm viele Informationen über das Aussehen des alten Hirschbergs.

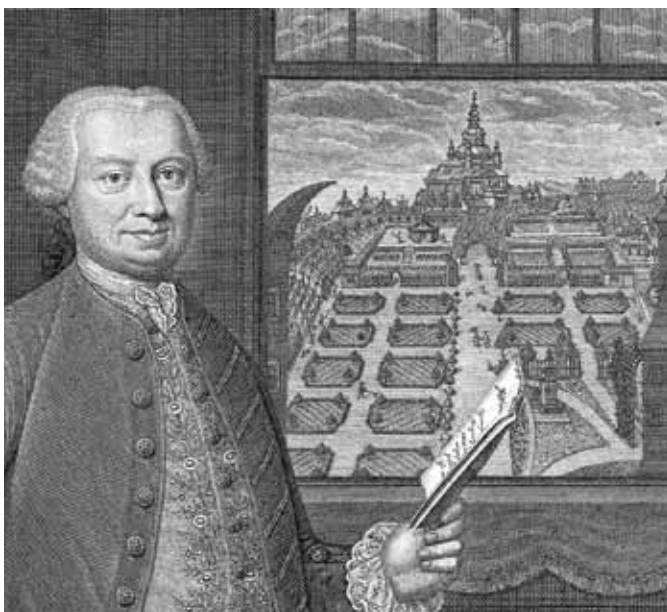
Bevor die 3-D Modelle am Computer erstellt werden können, ist eine umfangreiche Recherche zur Ermittlung von Daten und deren Aufbereitung erforderlich, damit die

David Zeller, Joh. Daniela Hensela, Johanna Karla Herbst, von Moritz Vogta, artykułów w czasopiśmie „Der Wanderer im Riesengebirge“ oraz z archiwaliów dostępnych w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze.

Komputerowe sporządzenie modeli w 3D poprzedzają obszerne poszukiwania w ustalaniu dat oraz ich opracowywanie, tak aby prezentacja odpowiadała również rzeczywistości.

Najważniejsze etapy metod jego postępowania to:

- analiza topograficzna terenu z pisemnymi komentarzami i dodatkową dokumentacją zdjęciową,



Johann Gottfried Tietze mit seinem prachtvollen Ziergarten
Johann Gottfried Tietze na tle swojego okazałego ogrodu ozdobnego.



Daniel Buchs mit seinem Ziergarten und dem prächtigen Gartenhaus
Daniel Buchs na tle swojego ogrodu ozdobnego z okazałym pawilonem ogrodowym

Darstellung auch der Realität entspricht.

Die wichtigsten Punkte seiner Vorgehensweise sind:

- Geländebegehung mit schriftlichen Kommentaren und zusätzlicher Fotodokumentation,
- archäologische Ausgrabungen werden aufgenommen, dazu werden Informationen des Denkmalsamtes genutzt,
- archivalische Information (schriftliche Quellen, Karten- und Bildmaterial alte Veduten, Portraits auf denen Gebäude und Ziergärten zu sehen sind),
- analoges und digitales Kartenmaterial wird berücksichtigt,
- Ergebnisse digitaler Bildmessung (Photogrammetrie) und von Laserscanning werden genutzt,
- im Weiteren Ergebnisse von GPS-Messungen,
- Bilder aus Flugzeugen oder von Satelliten mit der gescannten topographischen Erdoberfläche.

Die wichtigsten Grundlage für die Computerbearbeitung war der „Oculairplan von der Situation der Königlichen Immediat Stadt Hirschberg, aufgenommen im Dezember 1787 und bis Januar 1788. Die Königl. Hochlöbliche Glogauische Kriegs und Domainencammer hat diese Aufnahme angeordnet.

Gronostaj hat diesen Plan, auf dem die Stadt mit

- fotografowanie wykopalisk archeologicznych przy wykorzystaniu informacji z Urzędu Ochrony Zabytków,
- zbieranie informacji archiwalnych (pisemne źródła, materiał kartograficzny i ilustracyjny, stare veduty, portrety, na których widoczne są budynki i ogrody ozdobne),
- uwzględnianie analogowego i cyfrowego materiału kartograficznego,
- korzystanie z wyników cyfrowej fotogrametrii oraz wyników skaningu laserowego,
- korzystanie z wyników pomiarów GPS,
- zdjęcia z samolotu lub satelity wraz ze skanowaną topografią powierzchni ziemi.

Najważniejszą podstawą dla opracowań komputerowych był plan miasta „Oculairplan von der Situation der Königlichen Immediat Stadt Hirschberg”, sporządzony w okresie od grudnia 1787 r. do stycznia 1788 r., na zlecenie „Die Königl. Hochlöbliche Glogauische Kriegs und Domainencammer”.

Gronostaj przeniósł na komputer ów plan, na którym przedstawione jest miasto wraz z podwójnym murem miejskim, trzema bramami miejskimi: Bramą Wojanowską, Bramą Długouliczną, Bramą Zamkową, wraz z wysuniętym



Die hölzerne Interimskirche und der Grundriß der Gnadenkirche vor Hirschberg im Jahre 1709
Drewniany kościół tymczasowy i zarys Kościoła Łaski w Jeleniej Górze w roku 1709.



So könnte die Interimskirche innen ausgesehen haben.
Tak mogło wyglądać wnętrze kościoła tymczasowego.



Die hölzerne Interimskirche
Drewniany kościół tymczasowy



Teehaus in Buchwald, 3D – Rekonstruktion
Herbaciarnia w Bukowcu, rekonstrukcja 3-D



Das 3-D-Modell der Gnadenkirche von Eugenius Gronostaj nach dem Modell im Museum zu Hirschberg.
Model Kościoła Łaski w 3D, sporządzony przez Eugeniusza Gronostaja według modelu znajdującego się w jeleniogórskim muzeum.



Das Modell der Gnadenkirche des schwedischen Baumeisters Martin Franz aus dem Jahre 1709. Es ist im Museum in Hirschberg ausgestellt.
Model Kościoła Łaski szwedzkiego budowniczego Martina Franza z roku 1709. Model jest wystawiony w jeleniogórskim muzeum.

ihrer doppelten Stadtmauer den drei Stadttoren, dem Schildauer Tor, dem Langgassentor, dem Burgtor mit den jeweils vorgelagerten Zwingern, der katholischen Kirche St. Pancratius u. Erasmus, dem Rathaus und den Häusern und Gassen abgebildet sind, auf den Computer übertragen. Dem Plan kann man den exakten Grundriss und die Lage aller Gebäude entnehmen. Jedes Haus ist mit einer Haus-Nummer verzeichnet und dadurch weiß man, wem dieses Objekt gehörte und wie das Gebäude genutzt wurde. Für die Erfassung der Gebäude in der Höhe und deren Gestaltung standen verschiedene Veduten von Hirschberg Pate. Jedes Gebäude wurde einzeln modelliert und auf dem historische Stadtplan der Hausnummer entsprechen positioniert. Für die Ermittlung der Haushöhen dienten die Stadtpfarrkirche St. Pancratius u. Erasmus, die St. Annakapelle und die anderen Stadttürme als Maßstab.

Auf dieser alten Darstellung von Hirschberg sehen wir die Ziergärten und Orangerien der berühmten Hirschberger Kaufherren.

Und die Kaufherren waren war stolz auf diese Ziergärten und ließen diese auch auf ihren Portraits abbilden.

Buchs gelang es sogar in seiner Orangerie Ananas zu züchten.

Ein sehr gutes Beispiel ist die Erstellung des digitalen Modells der Interimskirche, das von dem Studenten an der Hochschule in Jelenia Góra, Łukasz Rdzanek als Diplomarbeit erstellt wurde. Am 22. April 1709 wurde durch die Grafen Schaffgotsch und Zinzendorf auf dem auf dem Kämmerischen Acker vor dem Schildauer Tor eine Partisane mit dem kaiserlichen Adler in die Erde gestoßen und damit die kaiserliche Erlaubnis zum Bau der Gnadenkirche und der Grundriss der Kirche abgesteckt. Doch die Protestanten konnten es nach 55 Jahren Religionsunfreiheit nicht erwarten, schnellstmöglich eine Kirche zu haben. Schon am nächsten Tag begann man mit dem Bau einer hölzernen Notkirche, der sogenannten Interimskirche. In der unglaublichen Zeit von

predmurem, kościołem pw. św. Erazma i Pankracego, ratuszem, budynkami oraz uliczkami. Z planu odczytać można dokładny rzut i położenie wszystkich budynków. Każdy dom opatrzone jest numerem i dlatego wiadomo, do kogo ten obiekt należał i jak był wykorzystywany. Podstawę dla ustalenia wysokości i kształtu budynków stanowiły różne veduty Jeleniej Góry. Każdy budynek z osobna był modelowany i umieszczany na historycznym planie miasta. zgodnie z jego numerem. Punktem odniesienia przy określaniu wysokości budynków były kościół pw. św. Erazma i Pankracego, kaplica św. Anny oraz inne wieże w mieście.

Na tym starym wizerunku Jeleniej Góry widzimy ogród ozdobny oraz oranżerie, należące do sławnych kupców jeleniogórskich. Byli oni bardzo dumni z tych ogrodów i chętnie portretowali się na ich tle.

Buchsowi udało się nawet wyhodować ananasy.

Dobrym przykładem jest sporządzenie cyfrowego modelu tymczasowego Kościoła Łaski, który został wykonany w ramach pracy dyplomowej przez studenta wyższej szkoły w Jeleniej Górze, Łukasza Rdzanka. Dnia 22 kwietnia 1709 r. hrabiowie Schaffgotsch oraz Zinzendorf na polu uprawnym Izby Skarbowej przed Bramą Wojanowską wbili w ziemię partyzanę z orłem cesarskim. Tak oto udzielono zezwolenia na budowę Kościoła Łaski i wytyczono jego zarys. Po 55 latach niewoli religijnej protestanci nie mogli doczekać się powstania kościoła. Już następnego dnia rozpoczęto budowę prowizorycznego drewnianego kościoła, tzw. kościoła tymczasowego. W niesamowicie krótkim czasie 11 dni, 4 maja 1709 r., ukończono budowę tego okazałego kościoła tymczasowy o wymiarach 47 m długości, 43 m szerokości i 10 m wysokości. Do tej pory nabożeństwa odprawiano w namiocie. Trzy balkony (empory) wewnątrz kościoła tymczasowego umożliwiały pomieszczenie dużej liczby wiernych.

W starych zapisach można znaleźć informację, że jeszcze w czasie wznoszenia kościoła tymczasowego, w nie-



Reliefkarte von Hirschberg und Umgebung
Mapa topograficzna Jeleniej Góry i okolic.

11 Tagen, am 4. Mai 1709, war diese ansehnliche Interimskirche mit den Maßen von 47 m Länge, 43 m Breite und 10 m Höhe fertig. Zwischenzeitlich hatte man die Gottesdienste in einem Zelt gehalten. Drei Bühnen (Emporen) im Innern der Interimskirche ermöglichten es, eine große Menge der Gläubigen aufzunehmen. Noch während der Errichtung der Interimskirche waren nach alten Aufzeichnungen am Sonntag Cantate 24000 Menschen bei der Predigt auf dem Gelände der Gnadenskirchen zugegen.

Die Interimskirche erhielt auch eine hölzerne Kanzel, einen Taufstein mit einem darüber hängenden Taufengel und eine kleine Orgel. Eugenius Gronostaj hat gemeinsam mit dem Studenten Łukasz Rdzanek nach diesen Beschreibungen und der Zeichnung der Interimskirche das 3-D Modell erstellt.

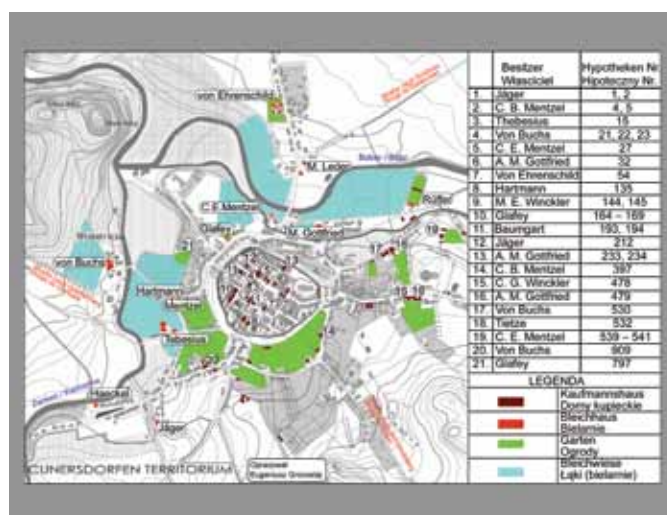
Wie geht es weiter. Gronostaj hat z. B. auch das Helikon vor der Stadt wieder in einer Animation entstehen lassen.

Eugeniusz Gronostaj hat jetzt von Hirschberg die Reliefkarte der Erdoberfläche ermittelt und wird die Gebäude der Stadt entsprechend der jeweiligen Höhenlage neu anpassen. Sein ehrgeiziges Ziel ist, dass seine Ansichten der Stadt Hirschberg aus seinem 3-D-Modell mit den alten Veduten übereinstimmen. Wir wünschen Eugeniusz Gronostaj bei seinen Forschungen viel Erfolg und noch viele Gebäude aus Hirschberg und Umgebung als dreidimensionale Animation. Das Wirken von Gronostaj ist eine große Chance, junge Menschen mit ihrer Heimat vertraut zu machen und sich für die alte Historie zu interessieren.

Wir würden uns freuen, wenn Sie als Leser Ihr Wissen um die historischen Bauten von Hirschberg und die Besitzungen der Kaufmannsfamilien einbringen könnten.

Hinweise werden erbeten an:

Eugeniusz Gronostaj
ekgrono@poczta.onet.pl
und
Ullrich Junker
ullrich.junker@t-online.de



Besitzungen der Hirschberger Kaufmannsfamilien
Posiadłości jeleniogórskich rodzin kupieckich.

dzielę Cantate (przyp. tłum: czwarta niedziela po Wielkanocy) podczas kazania zebrało się na terenie Kościoła Łaski 24000 osób.

Kościół tymczasowy zyskał również drewnianą ambonę, chrzcielnicę z wiszącym nad nią aniołkiem oraz małe organy. Eugeniusz Gronostaj wspólnie ze studentem Łukaszem Rdzankiem sporządzili model w 3D, wzorując się na opisach i rysunkach kościoła tymczasowego.

Jakie są dalsze plany? Gronostaj odtworzył również np. jeleniogórski Helikon przed miastem w formie animacji.

Eugeniusz Gronostaj odnalazł ostatnio mapę topograficzną Jeleniej Góry i będzie w swojej pracy na nowo dostosowywał budynki miasta odpowiednio do ich wysokości nad poziomem morza. Jego ambitnym celem jest zadbanie, aby jego widoki miasta Jeleniej Góry z modelu w 3D były zgodne ze starymi wedytami.

Życzymy Eugeniuszowi Gronostajowi wielu sukcesów w pracach badawczych oraz sporządzenia kolejnych trójwymiarowych animacji budynków z Jeleniej Góry i okolic.

Działalność Gronostaja stanowi dużą szansę na zapoznanie młodych ludzi z ich rodzinnymi stronami oraz zainteresowanie ich z dawnymi dziejami.

Ucieszylibyśmy się, gdyby Państwo jako czytelnicy mogli podzielić się z nami swoją wiedzą na temat zabytkowych obiektów Jeleniej Góry oraz posiadłości rodzin kupieckich.

Uwagi prosimy kierować na adres:

Eugeniusz Gronostaj
ekgrono@poczta.onet.pl
oraz
Ullrich Junker
ullrich.junker@t-online.de

Die Haeckelbleiche in Cunnersdorf

Andreas Laengner,
in Zusammenarbeit mit Andrzej Koprowski

Als Knabe besuchte er mit seinem Vater oft die „Haeckelbleiche“, die seine Vorfahren in Cunnersdorf bei Hirschberg betrieben hatten. Er liebte die großen Bleichwiesen. Später war er einer der bekanntesten Naturforscher seiner Zeit und galt er als „der deutsche Darwin“. An der Universität Jena wird zurzeit an einer Gesamtedition seiner Korrespondenz gearbeitet. Diese ist wegen ihres enormen Umfangs „einer der zentralen Quellenkomplexe für die Geschichte der Biowissenschaften des 19. und beginnenden 20. Jahrhunderts“. Die Rede ist von Ernst Haeckel (1834–1919), Professor für Zoologie an der Universität Jena. Die Wurzeln seiner Familie finden wir im Hirschberger Tal, in Cunnersdorf.

Es ist äußerst erfreulich, dass die Gebäude der „Haeckelbleiche“ bis heute erhalten geblieben sind. Sie befinden sich in der ul. Powstania Styczniowego in Jelenia Góra (früher: Schleiermacherstraße, Hirschberg – Cunnersdorf). Dort sind es die Häuser Nr. 9, die eigentliche Bleiche, und Nr. 13, das Wohnhaus. Der folgende Artikel berichtet über



Ernst Haeckel
Ernst Haeckel

Bielarnia Haeckelów we wsi Kunice

Andreas Laengner
we współpracy z Andrzejem Koprowskim

Bielarnia Haeckelów we wsi Kunice / Cunnersdorf (obecnie Jelenia Góra)

Jako chłopiec odwiedzał wraz z ojcem „bielarnię Haeckelów“, którą jego przodkowie prowadzili w Kunicach, koło Jeleniej Góry. Uwielbiał wielkie łąki bielarskie. W latach późniejszych stał się jednym z najślawniejszych przyrodników swoich czasów, był uważany za „niemieckiego Darwina“. Na uniwersytecie w Jenie przygotowywana jest obecnie edycja całej jego korespondencji. Stanowi ona, ze względu na ogromny zakres, „jeden z czołowych zbiorów materiałów źródłowych, dotyczących historii nauk przyrodniczych XIX w. i początku XX wieku“. Mowa o Ernście Haeckelu (1834–1919), profesora zoologii na uniwersytecie w Jenie. Korzenie jego rodziny znajdziemy w Kotlinie Jeleniogórskiej, w Kunicach.

Niezmiernie cieszy fakt, że budynki „bielarni Haeckelów“ zachowały się do dziś. Znajdują się przy ul. Powstania Styczniowego w Jeleniej Górze (dawniej: Schleiermacherstraße, Hirschberg-Cunnersdorf). Stoją tam budynki nr 9 – pierwotna bielarnia oraz nr 13 – budynek mieszkalny. Poniższy artykuł przedstawia historię rodziny Haeckelów oraz ich posiadłości.

Produkcja płótna lnianego – żmudny proces

W XVIII wieku Kotlina Jeleniogórska znana była przede wszystkim z handlu płótnem lnianym i woalami. O ogromnym dobrobycie kupców handlujących płótnem i woalami świadczą odrestaurowane obecnie okazałe kapliczki grobowe na cmentarzu dawnego Kościoła Łaski w Jeleniej Górze.

Aby wyprodukować płótno lub woal, konieczne było postępowanie obejmujące szereg etapów:¹⁾ 1) uprawa lnu, 2) uszlachetnianie lnu, 3) przędzenie, 4) tkanie. Chłopi, prządki oraz tkacze nie osiągalni bogactwa. Płótno lniane produkowano chałupniczo. Tkacze byli często wyzyskiwani, żyli wraz ze swoimi wieloosobowymi rodzinami w małych domach, w okropnej nędzy. Ta ciężka sytuacja doprowadziła do rozpaczliwych powstań tkaczy, do których nawiązuje np. Gerhart Hauptmann w „Tkaczach“²⁾.

Inaczej było w przypadku kupców handlujących płótnem, gdyż nabywali oni produkty na bardzo korzystnych dla nich warunkach. Te produkty albo rozsyłali dalej, albo zlecali ich rozjaśnianie. Następny etap 5) bielenie we własnych bielarniach lub w bielarniach prowadzonych przez innych właścicieli.

W ciągu roku można było wybielić tylko dwie lub trzy dostawy. Bielenie było pracochłonne i żmudne. Płótno



Bleiche heute
Bielarnia dziś



Bleichwiesen vor dem Hirschberger Stadtpanorama
Łąkie bielarskie przed panoramą miasta Jelenia Góra

die Geschichte der Familie Haeckel und der Haeckelschen Bleichbesitzungen. Er beginnt aber mit einer kurzen Darstellung der Leinwandherstellung, insbesondere des Bleichens.

Leinwandherstellung – ein langwieriger Vorgang

Das Hirschberger Tal war vor allem im 18. Jahrhundert bekannt für seinen Leinwand- und Schleierhandel. Vom immensen Wohlstand der Leinwand- und Schleierkaufleute zeugen heute noch die prächtigen restaurierten Grabkapellen auf dem Gnadenkirchfriedhof in Hirschberg.

Zur Herstellung von Leinwand und Schleier waren eine Reihe von Arbeitsschritten notwendig¹⁾. Es begann mit 1. Flachsanzbau, 2. Verfeinerung des Flachses, 3. Spinnen, 4. Weben. Zu Wohlstand konnten die Bauern, Spinner und Weber nicht gelangen. Hergestellt wurde die Leinwand in Heimarbeit. Die Weber wurden vielfach ausgebeutet und lebten mit ihren meist zahlreichen Familienmitgliedern in ihren kleinen Häusern in bitterer Armut. Diese unerträgliche Situation führte zu den verzweifelten Weberaufständen, an die beispielsweise Gerhart Hauptmann in „Die Weber“ erinnert²⁾.

Die Leinwandkaufleute dagegen kauften die Produkte zu für sie sehr günstigen Konditionen auf. Entweder versandten sie diese Produkte direkt weiter. Oder sie ließen sie in eigenen oder aber in eigentümergeführten Bleichen aufhellen, also 5. bleichen.

Im Laufe eines Jahres konnten nur zwei oder drei Lieferungen gebleicht werden. Das Bleichen war eine aufwändige und langwierige Arbeit. Vor allem nachts wurde das Bleichgut in der Bleichfabrik eingeweicht, „gebeucht“. Dazu benötigte man Wasser, welches in großen Kesseln erhitzt wurde, und unterschiedliche Laugen, die aus Holzasche, Pottasche, Seife u.a. hergestellt wurden. Die Bleichstücke wurden nach exakt festgelegten Methoden in große Bottiche gelegt und mit dem erhitzten Wasser übergossen. Der Holzbedarf der Bleichen war entsprechend groß. Nun wurde die Lauge dazugegeben. Tagsüber breitete man die Bleichstücke auf der Bleichwiese, dem Bleichplan aus. Mehrmals am Tag begoss man die Bleichstücke mit Wasser. Schließlich wurden diese in einem fließenden Gewässer ausgewaschen,

przeważnie nocą namaczano w bielarniach, tzn. poddawano procesowi „ługowania“. Do tego stosowano podgrzewaną w wielkich kotłach wodę oraz różne rodzaje ługu, otrzymanego m.in. z popiołu drzewnego, potażu, mydła.

Kawałki płótna przeznaczone do bielenia wkładano do kadzi dokładnie według ustalonych metod i zalewano je podgrzaną wodą. W bielarniach potrzebowano więc dużej ilości drewna. Następnie dodawano ługu. W ciągu dnia rozwieszano kawałki płótna na łące bielarskiej lub trawniku i wielokrotnie polewano kawałki płótna wodą. W końcu były one splukiwane w rwącej rzece, tzn. „prane“. Płótno zanoszono następnie do wieszalni, (tzw. Hängehäuser) (wysokie jednoprzestrzenne budynki) w celu wysuszenia go. Te procesy powtarzano wielokrotnie, przy czym bywały one nieco modyfikowane dla otrzymania lepszego efektu.

Mistrz blicharski miał kilku pomocników. Doświadczenie mistrza i jego współpracowników oraz dokładność, z jaką wykonywano prace, były decydujące dla uzyskania dobrego efektu bielenia. Niektórzy blicharze przeprowadzali samodzielnie eksperymenty, dawały one informację, które etapy w procesie bielenia oraz jakie roztwory alkaliczne były właściwe dla osiągnięcia najlepszego efektu. Dopiero po wybieleniu płótno uzyskiwało „swoją prawdziwą i wysoką wartość“³⁾. Aby wydobyć najlepszą jakość płótna, bielenie należało powtarzać wielokrotnie. Po bieleniu następowały kolejne etapy: 6) maglowanie i 7) farbowanie.

Christoph Haeckel – zagrodnik we wsi Malinnik / Herischdorf

Najwcześniejszym znanym nam przodkiem z rodziny Haeckel jest Christoph Haeckel⁴⁾ (ok. 1645–1706). W roku 1687 znajdujemy go we wsi Malinnik/Herischdorf⁵⁾. Jest zagrodnikiem, posiada więc skromny dom z małym ogródkiem. Prawdopodobnie Christoph Haeckel pracował, jak wielu innych zagrodników, jako samodzielny tkacz, posiadając własne krosno.

Niesamowicie, że Christophowi Haeckelowi udało się pozyskać dla swojego syna Gottfrieda, urodzonego w roku 1687, troje chrzestnych. Wszyscy oni należeli do wyższej warstwy społecznej. Byli to: handlarz przędzą, mieszczanin oraz żona administratora sądowego. Rozważyć można,

„geschweift“. Zwischendurch brachte man das Bleichgut in hohe Hängehäuser zum Trocknen. Diese Vorgänge wiederholten sich wielmals, wobei sie zur Verbesserung des Ergebnisses oft leicht variiert wurden.

Der Bleichermeister hatte etliche Bleichknechte. Die Erfahrung des Meisters und seiner Mitarbeiter und die Genauigkeit, mit der man die Arbeiten ausführte, waren für den Erfolg der Bleiche entscheidend. Manche Bleicher stellten selber Experimente an, die Aufschluss darüber gaben, welche Abläufe im Bleichvorgang und welche Laugen optimale Ergebnisse lieferten. Erst durch das Bleichen erhält die Leinwand „ihren wahren und höheren Werth“³⁾. Die Wertschöpfung durch das langwierige Bleichen war beachtlich.

Dem Bleichen schloss sich noch 6. das Mangeln und gegebenenfalls 7. das Färben an.

Christoph Haeckel, ein Häusler in Herischdorf

Der früheste uns bekannte Vorfahre aus der Familie Haeckel ist Christoph Haeckel⁴⁾ (ca. 1645–1706). Im Jahr 1687 finden wir ihn in Herischdorf⁵⁾. Er ist Häusler, besitzt also ein bescheidenes Haus mit kleinem Garten. Möglicherweise ist Christoph Haeckel, wie viele andere Häusler, als selbstständiger Weber mit eigenem Webstuhl tätig.

Christoph Haeckel kann für seinen 1687 geborenen Sohn Gottfried erstaunlicherweise drei Taufpaten gewinnen, die allesamt einer höheren sozialen Schicht angehören: einen Garnhändler, einen Bürger und die Ehefrau des Herischdorfer Gerichtsverwalters. Man kann überlegen, ob Haeckel vielleicht böhmischer Exulant war, der früher selber der sozialen Schicht der Paten angehörte und deshalb zu diesen Kontakt pflegen konnte.

Gottfried Haeckel und die erste Haeckelbleiche in Cunnersdorf

Am 18. Februar 1715 heiratet Gottfried Haeckel (1687–1744) die Tochter des Cunnersdorfer Gärtners George Glogner, Anna Rosina (+1759). So kommt Christoph Haeckel nach Cunnersdorf.

Im Jahr 1736 pachtet Gottfried Haeckel dort wohl ein Bleichhaus⁶⁾. Es gehört einem Winckler, der es 1731 erworben hat. Am 31. August 1736 kauft Gottfried Haeckel für 200 Schlesische Thaler ein vermutlich etwa 2000 Quadratmeter großes Stück Land, den Oberplan. Dieser schließt an das Bleichhaus in südlicher Richtung an. Diese erste Haeckelbleiche wird im Hirschberger Hauseigentümerverzeichnis von 1759 mit der Nr. 943 angegeben. Auch dieses Haus ist bis heute erhalten geblieben. Es befindet sich in der ul. Kasprowicz Jana 48 (früher: Sand).

Christian Gottlieb Haeckel baut die Bleiche weiter aus

Im Oktober 1725 wird den Eltern Anna Rosina geb. Glogner und Gottfried Haeckel der Sohn Christian Gottlieb Haeckel, genannt Johann Gottlob (1725–1785), geboren. Er ist ihr fünftes Kind. Christian Gottlieb Haeckel erbt später die

czy Haeckel był może protestanckim eksulantom (wygnańcem ewangelickim) z Czech, który wcześniej należał do tej samej warstwy społecznej co chrzestni, dlatego mógł utrzymywać z nimi kontakty.

Gottfried Haeckel i pierwsza bielarnia Haeckelów w Kunicach

Dnia 18 lutego 1715 Gottfried Haeckel (1687–1744) poślubia córkę Georga Glognera – ogrodnika z Kunic, Annę Rosinę (zm. 1759). Tak oto Christoph Haeckel przybywa do Kunic.

Tam w roku 1736 Gottfried Haeckel dzierżawi zapewne budynek bielarni⁶⁾. Należy on do niejakiego Wincklera, który zakupił go w roku 1731. Dnia 31 sierpnia 1736 r. Gottfried Haeckel nabywa za 200 śląskich talarów tzw. Górna Łąkę – kawałek ziemi, przypuszczalnie o powierzchni 2000 m². Łączył się on z domem bielarskim od strony południowej. Ta pierwsza bielarnia Haeckela widnieje pod numerem 943 w Jeleniogórskim Spisie Właścicieli Budynków / Hirschberger Hauseigentümerverzeichnis z roku 1759. Również ten budynek zachował się do dzisiaj. Znajduje się przy ul. Jana Kasprowicz 48 (dawniej: Sand).

Christian Gottlieb Haeckel rozbudowuje bielarnię

W październiku 1725 r. rodzi się Annie Rosinie, z domu Glogner oraz Gottfriedowi Haeckelowi syn Christian Gottlieb Haeckel, zwany Johannem Gottlobem (1725–1785). Jest to ich piąte dziecko. Christian Gottlieb Haeckel dziedziczy w późniejszym czasie bielarnię. W roku 1749 poślubia Johannę Reginę Rücker (1731–1806).

Dnia 4 marca 1768 Christian Gottlieb Haeckel kupuje za 154 talary (Reichstaler) pole dla powiększenia bielarni. Ten grunt ony położony jest przy dzisiejszej ul. Wolności (dawniej: Warmbrunner Straße). Wielkość pola wynosiła „3 korce wysiewu”, tzn. ok. 8300 m².

Dnia 22 grudnia 1769 r. Christian Gottlieb Haeckel nabywa bielarnię nad rzeką Kamienną (nr 943) za 1200 talarów. Sprzedającym jest młody prawnik Christoph Georg Winckler. Christian Gottlieb Haeckel musi wziąć na ten zakup kredyt w wysokości 600 talarów. Ponieważ łąki bielarskie znajdują się po obydwu stronach rzeki Kamiennej, właściciel może wzniesć drewniany most na rzece. Jest tam również nowa pralnia, wykorzystywana w procesie bielenia. Jednak już w roku 1770 Christian Gottlieb Haeckel sprzedaje znowu bielarnię Johannowi Christophowi Thalke. Cena wynosi teraz 1000 talarów.

W dniach 30 i 31 sierpnia 1770 r. Christian Gottlieb Haeckel kupuje kolejne grunty, tym razem w imieniu swojego jeszcze niepełnoletniego syna Christiana Benjamina Haeckela (1757–1813)⁷⁾.

Dnia 30 sierpnia 1770 r. nabywa: teren ogrodnika nr 5 w Kunicach z budynkiem bielarni, stodołą, stajnią, łąką bielarską oraz wyposażeniem (kotły, kadzie, beczki, bloki, widły do pieca), działki Kunice nr 3 i nr 4 (bez domów znajdu-

Bleiche. Im Jahr 1749 heiraten er und Johanna Regina Rücker (1731–1806).

Am 4. März 1768 kauft Christian Gottlieb Haeckel für 154 Reichsthaler einen Acker, um die Bleiche zu vergrößern. Dieser Acker liegt an der Warmbrunner Straße (heute: ul. Wolności). Er ist „3. Scheffel Außaat“, also ca. 8.300 Quadratmeter, groß.

Am 22. Dezember 1769 erwirbt Christian Gottlieb Haeckel die Bleiche am Zacken (Nr. 943) für 1200 Reichstaler. Verkäufer ist der junge Jurist Christoph George Winckler. Christian Gottlieb Haeckel muss für den Kauf einen Kredit in Höhe von 600 Reichstalern aufnehmen. Wir erfahren, dass sich die Bleichpläne auf beiden Seiten des Zackens befinden. Deshalb darf der Eigentümer eine Holzbrücke über den Fluss bauen. Auch ist dort eine neue Schweife vorhanden. Doch schon im Jahr 1770 verkauft Christian Gottlieb Haeckel diese Bleiche wieder an Johann Christoph Thalke. Der Preis beträgt jetzt 1000 Reichstaler.

Ebenfalls im Jahr 1770, am 30. und 31. August, kauft Christian Gottlieb Haeckel weitere Grundstücke. Er kauft diese Grundstücke jetzt im Namen seines noch nicht volljährigen Sohnes Christian Benjamin Haeckel (1757–1813)⁷⁾.

Am 30. August 1770 werden 1. die Gärtnerstelle Nr. 5 in Cunnersdorf mit Bleichhaus, Scheune, Stall, Bleichplan und Inventar (Kessel, Bütten, Tonne, Brandblöcke, Ofengabeln), 2. die Grundstücke Cunnersdorf Nr. 3 und Nr. 4, ohne die auf den Grundstücken stehenden Häuser, und 3. ein Fahrweg erworben. Als Kaufpreis erhält der Verkäufer, Johann Christoph Thalke, 1700 Reichsthaler. Zwei Jahre zuvor hatte Thalke noch 2300 Reichsthaler für das ganze Anwesen gezahlt. Beck schreibt in seiner Chronik in Bezug auf diesen Kauf: „Dieses Grundstück ist noch heute als ‚Häckelwiese‘ oder ‚Häckelbleiche‘ genannt und bekannt“⁸⁾.

Johann Christoph Thalke und Christian Gottlieb Haeckel haben also ihre Bleichen getauscht.

Das nur einen Tag später, am 31. August 1770, gekaufte Grundstück ist ein Bleichplan von ca. 4000 Quadratmetern Größe. Der Bleichplan grenzt an die bereits zur Haeckelbleiche gehörenden Grundstücke. Der Besitz dieses Bleichplanes beinhaltet auch das Recht, einen Weg zur Schwarzbach, die in den Zacken mündet, zu nutzen. An der Schwarzbach befindet sich eine Schweife. Der Kaufpreis beträgt 300 Reichstaler.

Am 28.11.1774 kauft „Gottlob“ Haeckel für 225 Reichstaler ein Ackerstück, das auf der Cunnersdorfer Scholtisei gelegen ist. Und im Jahr 1775 kauft Christian Gottlieb Haeckel „zur Erweiterung seines Bleichplans Nr. 7“ für 300 Reichstaler den Acker Nr. 17.

So kann Anton Friedrich Büsching in seiner „Kurzen Beschreibung der Stadt Hirschberg“ im Jahr 1776 feststellen, dass es in Cunnersdorf gute Bleichen gebe, „unter welchen die Häckelische die vornehmste ist“⁹⁾.

Vom nächsten Grundstückskauf hören wir im Jahr 1777: „Den 30. September 1777 kauft der Bleichermeister und Gärtner Johann Gottlieb Häckel wieder ein Ackerstück



Alte Bleiche am Zacken
Stara bielarnia nad rzeką Kamienną

jących się na tej działce) oraz drogę przejazdową. Sprzedający Johann Christoph Thalke otrzymuje cenę 1700 talarów. Jeszcze dwa lata wcześniej Thalke zapłacił za całą posiadłość 2 300 talarów.

Beck pisze w swojej kronice odnośnie tego zakupu: „ten grunt nazywany jest łąką Haeckela lub bielarnią Haeckela“⁸⁾ i pod tą nazwą znany jest do dziś.

Johann Christoph Thalke oraz Christian Gottlieb Haeckel wymienili się więc bielarniami.

Kupiona tylko dzień później, 31 sierpnia 1770 r., działka to łąka bielarska posiadająca ok. 4000 m². Łąka graniczy z działkami należącymi już do bielarni Haeckela. W związku z posiadaniem tego placu na własność, przysługuje również prawo do korzystania z drogi do Czarnego Potoku, wpływającego do rzeki Kamiennej. Nad Czarnym Potokiem znajduje się pralnia. Cena zakupu wynosi 300 talarów.

Dnia 28.11.1774 r. „Gottlob“ Haeckel kupuje za 225 talarów kawałek ziemi, położony na terenie sołectwa Kunice, a w roku 1775 Christian Gottlieb Haeckel kupuje za 300 talarów ziemię nr 17 „w celu poszerzenia swojej łąki bielarskiej nr 7“.

Antonowi Friedrichowi Büschingowi udaje się w „Krótkim opisie miasta Jelenia Góra“ / „Kurze Beschreibung der Stadt Hirschberg“ ustalić, że w Kunicach znajdowały się dobre bielarnie, „pośród których bielarnia Häckela była najwytworniejsza“⁹⁾.

Czytamy o następnym zakupie działki w roku 1777: „Dnia 30 września 1777 mistrz blicharski i ogrodnik Johann Gottlieb Häckel ponownie kupuje od zagrodnika i tkacza woali Johanna Christophä Endera kawałek ziemi za 400 talarów“¹⁰⁾.

Dnia 18 grudnia 1781 r. Christian Gottlieb Haeckel ponownie powiększa bielarnię. Za 960 talarów kupuje bielarnię o numerze 963, obejmującą budynek wraz ze wszystkimi znajdującymi się w nim przyrządami do bielenia oraz łąki, ogrody. Zakup obejmuje również działki dawnych domów 960 i 964, znajdujące się na północ od Czarnego Potoku. Ta bielarnia stała do początku XX wieku w miejscu dzisiejszego domu przy ul. Piotra Skargi 8, (dawniej Girnthstraße 8). Jednak sprzedał ją już w roku 1784. Prawdopodobnie zatrzymał dla siebie łąkę bielarską.

zur Bleiche vom Häusler und Schleierweber Johann Christoph Ender für 400 Rtlr¹⁰⁾.

Am 18. Dezember 1781 vergrößert Christian Gottlieb Haeckel die Bleiche abermals. Für 960 Reichstaler kauft er eine mit Nr. 963 bezeichnete Bleiche, nämlich das Bleichgebäude, sämtliche darin befindliche Bleichgeräte sowie die Wiesen und Gärten. Dazu gehören auch die Grundstücke der ehemaligen Häuser 960 und 964, die sich nördlich der Schwarzbach befinden. Diese Bleiche stand bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts an der Stelle des heutigen Hauses Pitotra Skargi 8, früher Girnthstraße 8. Doch diese Bleiche verkauft er bereits im Jahr 1784. Möglicherweise behält er aber die Bleichwiesen für sich.

Christian Gottlieb Haeckel ist es wohl, der die beiden heute noch vorhandenen Gebäude der Bleiche erbauen

To z pewnością Christian Gottlieb Haeckel jest tą osobą, która zleciła budowę obydwu, jeszcze do dziś istniejących, budynków bielarni. Fabryka bielarska (ul. Powstania Styczniowego 9) powstaje prawdopodobnie około roku 1770, budynek mieszkalny (ul. Powstania Styczniowego 13) być może dziesięć lat później. Rysunek budowlany z początku XX w. pokazuje, że strona zachodnia budynku mieszkalnego posiadała reprezentacyjny tympanon.

Obraz, który musiał przypuszczalnie powstać przed rokiem 1805, ukazuje fabrykę i budynek mieszkalny. Wszystkie budynki pokryte są czerwoną dachówką, a nie, jak było to w zwyczaju, gontem. To kosztowne pokrycie dachowe wynikało z tego, że w bielarniach mógł łatwo wybuchnąć pożar. Poza tym fabryka, wieszalnia (Hängehaus) oraz jeden z budynków gospodarczych posiadał piorunochrony stare-

Christoph Heckel / H ä c k e l, * ca. 1645, □ 06.01.1706 (60 J.) Häusler in Herischdorf oo v.1687 Ester Gottfried H ä c k e l ~ 04.01.1687 Probsthain (geb. in Herischdorf), □ 06.05.1744; Bürger, Erbgärtner u. Bleicher in Cunnersdorf oo 18.02.1715 Anna Rosina Glogner; † 03.11.1759						
Maria Elisabeth ~ 31.08.1716	Gottlieb ~ 24.08.1718	Christian Gottlieb ~ 03.07.1721 † 08.07.1723	Maria Rosina ~ 07.07.1723	Christian Gottlieb Häckel genannt Johann Gottlob Bürger, Bleicher u. Gärtner in Cunnersdorf ~ 31.10.1725 † 15.04.1785 Cunnersdorf oo 21.07.1749 Johann Regina Rücker * 24.04.1731 † 10.05.1806 Cunnersdorf		Johanna Regina ~ 07.08.1729
Christian Gottfried ~ 15.06.1750	Christian Gottlob ~ 10.06.1751 † 10.01.1759	Johanna Agneta ~ 30.04.1753	Rosina Beata ~ 18.12.1760	Maria Rosina Häckel, *28.11.1771, † 09.02.1850 oo Carl Balthasar Laengner *24.04.1766, † 14.10.1827	Carl Wilhelm, *10.03.1773 † 13.03.1773	Christian Benjamin Haeckel Bleichereibesitzer ~ 16.08.1757 Cunnersdorf † 15.05.1813 Cunnersdorf oo Johanna Regina Rilke ~ 23.12.1758 † 22.12.1839 Merseburg
				August Wilhelm Laengner, *26.08.1797, † 09.09.1886	Carl Gottlob H ä c k e l * 22.11.1781 Cunnersdorf † 01.10.1871 Berlin	
				u.a. Carl Robert Louis Laengner *16.04.1824, † 05.06.1889	Ernst H ä c k e l * 16.02.1834 Potsdam † 09.08.1919 Jena	

Stammbaum Haeckel
Drzewo genealogiczne Haeckelów

lässt. Die Bleichfabrik (ul. Powstania Styczniowego 9) entsteht möglicherweise um 1770, das Wohnhaus (ul. Powstania Styczniowego 13) vielleicht zehn Jahre später. Eine Bauzeichnung vom Beginn des 20. Jahrhunderts zeigt, dass die Westseite des Wohnhauses mit einem repräsentativen Tympanon versehen war.

Ein Gemälde, das vor 1805 entstanden sein muss, zeigt Fabrik und Wohnhaus, drei Wirtschaftsgebäude sowie einen kleinen Teil des Hängehauses. Alle Gebäude sind mit roten Dachziegeln und nicht, wie sonst üblich, mit Holzschindeln gedeckt. Diese kostspielige Deckung ist gewiss dem Umstand geschuldet, dass in den Bleichen leicht Feuer ausbrechen konnten. Darüber hinaus sind Fabrik, Hängehaus und eines der Wirtschaftsgebäude mit Blitzableitern älterer Bauart ausgestattet. Aus Schornstein und Fenstern der Fabrik steigen Rauch und Wasserdampf auf. Der Betrachter soll erkennen: hier wird erfolgreich gearbeitet. Beachtlich ist ein überaus hoher Holzstoß, vor dem Scheite gespalten werden. Auf der Bleichwiese vor dem Haus sind viele Bahnen sehr weißer Leinwand ausgelegt: das Endprodukt kundiger Arbeit. Das Gemälde stammt vermutlich von dem in Hirsch-

go typu. Z komina i okien fabryki unosi się dym i para wodna. Obserwator łatwo zauważy, że praca tutaj wre. Zwraca uwagę nad wyraz wysoki skład drewna, przed którym rąbane są klocki. Na łące bielarskiej przed domem wyłożonych jest wiele pasów bardzo białego płótna – to efekt końcowy dobrej pracy. Jest to przypuszczalnie obraz malarza Carla Thürmera, działającego w Jeleniej Górze.

Na podstawie istniejących źródeł i literatury nie da się jednoznacznie wyjaśnić kwestii, dlaczego rodzina blicharska Haeckelów doszła w wieku XVIII do takiego bogactwa. Być może Haeckelowie należeli do tych blicharzy, którzy dzięki własnym eksperymentom potrafili udoskonalić metodę bielenia. Zdaje się ponadto, że kilkakrotnie udało się im nabyć po korzystnych cenach potrzebne nieruchomości. Po trzecie płaca za bielenie wzrosła ogromnie w latach 1755–1770, przykładowo z 43 talarów na ponad 66 talarów za 100 kop płótna 6/4 szerokiego i 60 łokci długiego¹¹⁾. Po czwarte z końcem XVIII w. wzrosła liczba kupców handlujących płótnem. Obok znanych kupców, którzy posiadali własne bielarnie, jak np. w Pakoszowie, w handlu zaczęli uczestniczyć liczni drobni kupcy. Nie mogli pozwolić

berg tätigen Maler Carl Thürmer.

Die Frage, warum die Bleicherfamilie Haeckel im 18. Jahrhundert zu einem solchen Wohlstand gelangen konnte, lässt sich aus zur Verfügung stehenden Quellen und Literatur nicht eindeutig erklären. Zum einen mögen die Haeckels zu jenen Bleichern gehört haben, die durch eigene Experimente besonders effektive Bleichverfahren entwickeln konnten. Weiter scheint es ihnen mehrfach gelungen zu sein, die notwendigen Immobilien günstig zu erwerben. Drittens stieg der Bleichlohn von 1755 bis 1770 enorm, beispielsweise von über 43 Reichstaler auf über 66 Reichstaler pro 100 Schock 6/4 breiter und 60 Ellen langer Leinwand¹¹⁾. Ein vierter Grund wird darin liegen, dass gegen Ende des 18. Jahrhunderts die Zahl der Leinwandkaufleute zunahm. Neben den etablierten Leinwandkaufleuten, die eigene Bleichen, wie z.B. in Wernersdorf, besaßen, waren nun viele kleinere Kaufleute am Handel beteiligt. Diese konnten sich aber keine eigenen Bleichen leisten. Sie mussten stattdessen bei den ortsansässigen Bleichern bleichen lassen. So stiegen das Auftragsvolumen der Bleichen und damit vermutlich auch deren Gewinn.

Die letzten Besitzer: Christian Benjamin und Johanna Regina Haeckel, geb. Rilke

Als Christian Gottlieb Haeckel 1785 stirbt, erbt zunächst seine Witwe Johanna Regina Haeckel, geb. Rücker die inzwischen sehr große Bleiche. Zur Bleiche gehören inzwischen Grundstücke von einer Gesamtgröße von schätzungsweise 10 Hektar. Johanna Regina Haeckel verkauft ihrem Sohn Christian Benjamin, der ja bereits Besitzer einiger zur Bleiche gehörender Grundstücke ist, die Bleiche am 2. Februar 1795. Christian Benjamin ist inzwischen mit Johanna Regina, geb. Rilke verheiratet¹²⁾.

Am 17. April 1805 brennt die Haeckelbleiche einschließlich des großen Hängehauses und der Wirtschaftsgebäude sowie zwei weiteren Häusern nieder. Die Brandursache ist unbekannt. Die Bleiche wird „schöner wieder aufgebaut“¹³⁾. Davon zeugen gleich zwei Darstellungen der Bleiche: ein Glasteller und ein Gemälde der Haeckelbleiche des Malers Meier senior aus dem Jahr 1822.



Frühes Bild der Bleiche – Bleiche mit Rauch und Dampf
Wczesny wizerunek bielarni – bielarnia z dymem i parą

sobie jednak na własne bielarnie. Musieli zamiast tego zlecać bielenie miejscowym blicharzom. Tak więc wzrosła wielkość zamówień w bielarniach i w związku z tym zwiększyły się zapewne zyski.

Ostatni właściciele: Christian Benjamin oraz Johanna Regina Haeckel, z domu Rilke

Gdy umiera Christian Gottlieb Haeckel w roku 1785, wdowa Johanna Regina Haeckel, z domu Rücker, dziedziczy ogromną już wówczas bielarnię. W jej skład wchodziły grunty o wielkości całkowitej, oceniając szacunkowo, 10 ha.

Dnia 2 lutego 1795 r. Johanna Regina Haeckel sprzedaje bielarnię swojemu synowi Christianowi Benjaminowi, posiadającemu już kilka działek, należących do bielarni. Christian Benjamin jest w owym czasie mężem Johannы Reginy, z domu Rilke¹²⁾.

Dnia 17 kwietnia 1805 r. pali się bielarnia Haeckela włącznie z wieszalnią (Hängehaus) budynkami gospodarczymi, oraz dwoma kolejnymi budynkami. Przyczyna pożaru nie jest znana. Bielarnia „będzie jeszcze ładniej odbudowana”¹³⁾. Świadczą o tym dwa wizerunki bielarni: na talerzu ze szkła oraz na obrazie bielarni Haeckela z roku 1822 malarza Meiera seniora.

Obraz zatytułowany jest „Posiadłość Haeckelów ujęta od ulicy Warmbrunner Straße”(1). Na miejscu, gdzie dziś są same wielopiętrowe budynki, między bielarnią przy ul. Powstania Styczniowego a ulicą prowadzącą do Cieplic, znajdowały się na początku XIX w. łąki bielarskie. Obraz ten ukazuje w zasadzie ten sam kompleks budowlany, jaki widnieje na wcześniejszym wizerunku, tylko wszystko pokazane jest z innej strony. Niestety budynek mieszkalny zasłania jeden z budynków gospodarczych. Wszystkie dachy pokryte są także dachówką. Bielarnia, wieszalnia (Hängehaus) i jeden z budynków gospodarczych zabezpieczono piorunochronem. Godny uwagi jest fakt, że Hängehaus wybudowano w znacznej odległości od fabryki bielarskiej. Starano się w ten sposób zabezpieczyć kosztowną tkaninę znajdującą się w wieszalni przed zniszczeniem w razie ponownego pożaru. Dla porównania przedstawiona jest druga bielarnia. Również tę bielarnię rozpoznać można po charakterystycz-



Haeckelsche Bleichbesitzung
Posiadłość Haeckelów

Das Gemälde trägt den Titel „Die Haeckelsche Bleichbesitzung von der Warmbrunner (!) Straße aufgenommen.“ Wo heute lauter mehrstöckige Wohnhäuser zwischen der Bleiche in der ul. Powstania Styczniowego und der Straße nach Warmbrunn stehen, befanden sich zu Beginn des 19. Jahrhunderts Bleichwiesen. Das Bild zeigt im Wesentlichen dasselbe bauliche Ensemble wie das frühere Bild; nur sehen wir nun alles von der anderen Seite aus. Das Wohnhaus wird leider von einem der Wirtschaftsgebäude verdeckt. Alle Dächer sind wieder mit Dachziegeln gedeckt. Bleiche, Hängehaus und eines der Wirtschaftsgebäude werden wieder durch Blitzableiter geschützt. Bemerkenswert ist, dass das Hängehaus in größerem Abstand zur Bleichfabrik aufgebaut wurde. So wollte man das kostbare Bleichgut, das man im Hängehaus aufbewahrte, bei einem erneuten Brand vor der schnellen Vernichtung schützen. Zum Vergleich ist eine zweite Bleiche abgebildet. Auch diese Bleiche erkennt man am charakteristischen Hängehaus. Jedoch fehlt dieser Bleiche weitgehend die Dachdeckung mit Dachziegeln, stattdessen hat man die üblichen Holzschindeln zur Dachdeckung verwendet. Durch diesen Kontrast wird der große Wohlstand der Familie Haeckel sichtbar.

Der im Durchmesser etwa 15 Zentimeter große Glasteller zeigt die Bleiche ebenfalls nach dem Wiederaufbau, aber noch vor 1822. Wir sehen die Bleiche aus demselben Blickwinkel, aus dem sie auch das Gemälde von 1822 zeigt. Das Hängehaus steht schon in größerer Entfernung zum Bleichhaus. Aber die Blitzableiter haben noch die frühere Form; das Wirtschaftsgebäude und das Hängehaus scheinen im Vergleich mit der Darstellung aus dem Jahr 1822 deutlich kleiner zu sein.

Am 15. Mai 1813 verstirbt Christian Benjamin Haeckel. Seine Ehefrau Johanna Regina, geb. Rilke, betreibt die Bleiche bis Oktober 1839 weiter. Das einzige Kind des Paares, Carl Gottlob Haeckel (1781–1871) wird das Familienunternehmen jedoch nicht weiterführen. Denn der über Generationen erwirtschaftete Wohlstand hatte es der Familie erlaubt, dass Carl Gottlob Haeckel in Halle und Breslau Jura studieren konnte. Beim Tod seines Vaters ist er Stadtgerichtsdirektor in Landeshut / Kamienna Góra. In den Befreiungskriegen wird er Adjutant Gneisenaus. Nach dem Krieg arbeitet er bei der preußischen Regierung in Potsdam, später in Merseburg. Seine Mutter Johanna Regina zieht am 15.10.1839 zu ihm. Zehn Wochen später verstirbt sie plötzlich „am Schlag“. Der früh verwitwete Carl Gottlob Haeckel ist inzwischen in zweiter Ehe mit Charlotte Sethe (1799–1889) verheiratet. Das zweite Kind des Paares wird am 16.02.1834 geboren. Es ist Ernst Haeckel, der spätere Naturforscher, der in seiner Jugend so gerne die Haeckelbleiche in Cunnersdorf besuchte.

Als Johanna Regina Haeckel, geb. Rilke, die Bleiche 1839 aufgibt, ist die große Zeit der schlesischen Leinwandherstellung vorbei. Vielfach wird als Grund dafür neben der ausländischen Konkurrenz die Tatsache genannt, dass in Schlesien nicht in großem Stil in neue Technologien und

nej wieszalni. Jednak brak tu dachówki, zamiast tego zastosowano na pokrycie dachowe zwykły gont. Ten kontrast uwidacznia duże bogactwo rodziny Haeckelów.

Wizerunek na szklanym talerzu o średnicy ok. 15 cm ukazuje bielarnię również po odbudowie, ale jeszcze przed rokiem 1822. Oglądamy bielarnię z tej samej perspektywy, która widoczna jest również na obrazie z roku 1822. Wieszalnia (Hängehaus) stoi już w większej odległości od budynku bielarni. Piorunochron ma jednak jeszcze dawny kształt, ma się wrażenie, że budynek gospodarczy oraz Hängehaus w porównaniu z wizerunkiem z roku 1822 są mniejsze.

Dnia 15 maja 1813 r. umiera Christian Benjamin Haeckel. Jego żona Johanna Regina, z domu Rilke, kontynuuje prowadzenie bielarni do października 1839 r. Carl Gottlob Haeckel (1781–1871), ich jedyne dziecko, nie będzie jednak prowadził rodzinnego przedsiębiorstwa, gdyż przez pokolenia wygospodarowane bogactwo pozwoliło rodzinie wystąpić na studia prawnicze do Halle i Wrocławia.

Gdy ojciec umiera, Carl jest już dyrektorem miejskiego sądu w Kamiennej Górze / Landeshut. W okresie wojen wyzwoleńczych zostaje adiutantem Gneisenaua. Po wojnie pracuje w pruskim rządzie w Poczdamie, później w Merseburgu. Dnia 15 października 1839 r. jego matka Johanna Regina przeprowadza się do niego. Dziesięć lat później umiera nagle „na udar”. Wcześniej owdowiały Carl Gottlob Haeckel zawiera drugi związek małżeński z Charlotte Sethe (1799–1889). Dnia 16 lutego 1834 r. rodzi się drugie dziecko tej pary – Ernst Haeckel, późniejszy przyrodnik, który w okresie swojej młodości lubił odwiedzać bielarnię Haeckela w Kunicach.

Gdy Johanna Regina Haeckel, z domu Rilke, likwiduje bielarnię w roku 1839, kończą się dobre czasy dla śląskiego płóciennictwa. Wielokrotnie – pomijając konkurencję zagraniczną – podaje się za przyczynę fakt, że na Śląsku nie inwestowano z dużym rozmachem w nowe technologie i w stworzenie większych fabryk. Bielarnia Haeckela, mimo swoich dość dużych rozmiarów, nie będzie się na dłuższą metę opłacała, co prawdopodobnie utrudniłoby sprzedaż całego zakładu. Carl Gottlob Haeckel jako spadkobierca będzie próbował sprzedać względnie wydzierżawić bielarnię, budynek mieszkalny, jak również łąki bielarskie z osobną. Jeszcze latem 1850 r., podczas swojego pobytu w Kunicach, będzie próbował sprzedać bielarnię, ale na próżno¹⁴. W końcu doszło do tego, że cała posiadłość Haeckelów w Kunicach stopniowo sprzedana została w częściach. Do tej pory nie wyjaśniono szczegółów sprzedaży¹⁵.

Sięgająca ponad dwa stulecia obecność rodziny Haeckel w Kotlinie Jeleniogórskiej dobiegła końca. Decydujące dla wyjazdu z Kotliny Jeleniogórskiej były, oprócz upadku płóciennictwa na Śląsku, przede wszystkim akademickie kariery w życiu Carla Gottloba i Ernsta Haeckela. Okazałe budynki bielarni Haeckela przetrwały szczęśliwie do dziś. Są świadkami historii miasta, z którego mieszkańcy Jeleniej Góry mogą być dumni.



Glasteller mit Darstellung der Haeckelbleiche
Talerz szklany z wizerunkiem bieralni Haeckelów



Wohnhaus heute
Dom mieszkalny dziś

größere Fabriken investiert wurde. So wird sich auch die Haeckelbleiche trotz ihrer erheblichen Größe nicht weiter rentiert haben, was den Verkauf des Gesamtbetriebes sehr erschwert haben dürfte. Carl Gottlob Haeckel als Erbe wird versucht haben, das Bleich- und das Wohnhaus sowie die Bleichwiesen einzeln zu verkaufen bzw. zu verpachten. Noch im Sommer 1850 hat Carl Gottlob Haeckel, während eines Familienaufenthaltes in Cunnersdorf vergeblich versucht, die Bleiche zu verkaufen¹⁴⁾. So kam es schließlich, dass der Haeckelsche Gesamtbesitz in Cunnersdorf nach und nach in Einzelteilen veräußert wurde. Details dieser Verkäufe konnten bisher nicht geklärt werden¹⁵⁾.

Die über zwei Jahrhunderte nachweisbare Anwesenheit der Familie Haeckel im Hirschberger Tal ging zu Ende. Ausschlaggebend für den Wegzug aus dem Hirschberger Tal waren neben dem Niedergang der schlesischen Leinwandproduktion vor allem die akademisch geprägten Lebensläufe von Carl Gottlob und Ernst Haeckel. Die stattlichen Gebäude der Haeckelbleiche aber sind bis in unsere Tage glücklicherweise erhalten geblieben. Sie sind bleibende Zeugen einer Stadtgeschichte, auf die die Bewohner von Jelenia Góra stolz sein können.

1) siehe Kühn, S. 6–14 und Erxleben, S. 1–49. Vollständige Literaturangaben zu allen Anmerkungen finden sich am Ende des Artikels.

2) Der ältere Bruder Gerhart Hauptmanns, Carl Hauptmann (1858–1921), hatte übrigens in Jena bei Ernst Haeckel studiert und promoviert. Hauptmann und Haeckel werden sich sicherlich auch über das schöne Hirschberger Tal, das sie beide aus vergangenen Tagen kannten und liebten, gerne ausgetauscht haben.

3) siehe Erxleben 247ff

4) In der Regel findet sich in den Kirchen- und Kaufbüchern die Schreibweise „Häckel“. Erst Ernst Haeckels Vater Carl Gottlob führte die Schreibweise „Haeckel“ ein. In diesem Aufsatz verwende ich außerhalb der Zitate der Einfachheit halber diese jüngere Schreibweise.

5) Göbel berücksichtigte für seinen Aufsatz über Ernst Haeckels Vorfahren nicht, dass die Protestanten in der Zeit der Gegenreformation bis 1757 alle Amtshandlungen dem katholischen Pfarrer ihres Kirchspieles melden mussten. Diesem hatten sie eine Stolgebühr zu zahlen, wofür dann aber die entsprechende Amtshandlung in das katholische(!) Kirchenbuch eingetragen wurde. Bei den Eintragungen evangelischer Amtshandlungen fügte der katholische Pfarrer auch den Ort hinzu, an dem die Amtshandlung vollzogen wurde. Ullrich Junker gelang es, im katholischen Taufbuch von Warmbrunn diesen frühesten uns bekannten Vorfahren Ernst Haeckels nachzuweisen. Die evangelische Taufe von Christoph Haeckels Sohn Gottfried hatte am 4.01.1687 in der Zufluchtskirche in Probsthain stattgefunden. Die Gefahr, die die Reise von Wohnort Herischdorf zum Taufort

1) Patrz: Kühn, str. 6–14 oraz Erxleben, str. 1–49. Pełna bibliografia do przypisów znajduje się na końcu tego artykułu.

2) Zresztą starszy brat Gerharta Hauptmanna, Carl Hauptmann (1858–1921) studiował i pisał pracę doktorską u Ernsta Haeckela. Hauptmann i Haeckel rozmawiali z pewnością również o pięknej Kotlinie Jeleniogórskiej, którą obaj znali i kochali od wczesnych lat.

3) Patrz: Erxleben 247 ff

4) W księgach kościelnych i kupieckich z reguły widnieje pisownia „Häckel“. Dopiero ojciec Ernsta Haeckela Carl Gottlob wprowadził pisownię „Haeckel“. W tym artykule stosuję, pomijając cytaty, uproszczoną młodszą pisownię.

5) Göbel nie uwzględnił w swoim esej o przodkach Ernsta Haeckela, że protestanci w okresie kontrreformacji do roku 1757 musieli zgłaszać proboszczowi katolickiemu swojej parafii wszystkie czynności urzędowe. Jemu też musieli płacić za wpisanie odpowiednich czynności urzędowych do katolickich (!) ksiąg kościelnych. W przypadku wpisywania ewangelickich czynności urzędowych proboszcz katolicki dopisywał miejscowość, w której dokonywano tych czynności. Ullrichowi Junkerowi udało się potwierdzić w katolickiej księdze chrztu Cieplic / Bad Warmbrunn tego potomka Ernsta Haeckela, najwcześniej nam znanego. Chrzest ewangelicki syna Christophä Haeckela, Gottfrieda odbył się dnia 4.01.1687 w kościele ucieczkowym w Proboszczowie. Można sobie wyobrazić, na jakie niebezpieczeństwo narażano dopiero co urodzone dziecko, wybierając się w podróż z miejsca zamieszkania we wsi Malinnik / Herischdorf do miejsca chrztu w Proboszczowie / Probsthain.

6) Inna interpretacja źródeł podaje, że Haeckel zakupił bielarnię w roku 1736, sprzedał ją ponownie względnie musiał ją sprzedać między rokiem 1759 a 1769, aby ją ponownie nabyć w roku 1769.

7) Oprócz jego siostry Marii Rosiny Haeckel (1771–1850), która poślubiła później właściciela folwarku w Żłotori Carla Balthasara Laengnera, Christian Benjamin Haeckel jest jedynym dzieckiem rodziców, które dożyło wieku dorosłego.

8) Beck, str. 3

9) Büsching, str. 8

10) Beck, str. 3

11) Kühn, str. 52

12) Uwaga: nie mylić Johanny Reginy Haeckel, z domu Rilke, z jej teściową Johanną Reginą, z domu Rücker.

13) Herbst, str. 261

14) Uprzejma informacja od Ernsta-Ekkerharda Kommilcha.

15) Do dziś widnieje w dokumentach: Budynek pierwszej bielarni Haeckela ul. Jana Kasprowicza 48 (dawniej Sand) należący w roku 1883 do Hermanna Lannke.

Bielarnię Haeckela przy ul. Powstania Styczniowego (Schleiermacherstraße 9) posiadał w roku 1895 Robert Krebs. W XX w. do roku 1945 budynek bielarni zajmował stolarz Ernst Hinze, urządził tam mieszkania czynszowe. Pani Hinze mieszkała w Jeleniej Górze do 1945 r., umarła – wg informacji starszej lokatorki – w roku 1980.

Budynek mieszkalny przy ul. Powstania Styczniowego / Schleiermacher 13, zwano na początku XX w. również „majątkiem Schuberta“, od nazwiska tymczasowego właściciela. W roku 1913 majątek należał do Josefa Welzela, który zlecił urządzenie na poddaszu kilku mieszkań czynszowych. Mieszkania na obu innych piętrach funkcjonują do dziś.

Bielarnia nad Czarnym Potokiem (ul. Piotra Skargi / Girnthstrasse w latach 1875–1945 należała do rodziny Schöckelów. Istnieją dokumenty, potwierdzające, że łąki bielarskie należały w roku 1875 do litografa C. Schöckela.

Probsthain für das neugeborene Kind in der Winterkälte mit sich brachte, kann man sich leicht ausmalen.

6) Eine andere Interpretation der Quellen besagt, dass Haeckel die Bleiche 1736 käuflich erwirbt, sie zwischen 1759 und 1769 wieder verkauft bzw. verkaufen muss, um sie 1769 erneut zu erwerben.

7) Außer seiner Schwester Maria Rosina Haeckel (1771–1850), die später den Goldberger Vorwerksbesitzer Carl Balthasar Laengner heiratet, ist Christian Benjamin Haeckel das einzige Kind seiner Eltern, das das Erwachsenenalter erreicht.

8) Beck, S. 3

9) Büsching, S. 8

10) Beck, S. 3

11) Kühn, S. 52

12) Beachte: Johanna Regina Haeckel, geb. Rilke darf nicht mit ihrer Schwiegermutter, Johanna Regina Haeckel, geb. Rücker verwechselt werden!

13) Herbst, S. 261

14) freundliche Mitteilung von Ernst-Ekkehard Kornmilch

15) Bisher lässt sich nur folgendes nachweisen: Das Gebäude der ersten Haeckel-Bleiche ul. Kasprowicza Jana 48 (früher: Sand) gehörte im Jahr 1883 Hermann Lannke.

Die Haeckelbleiche in der ul. Powstania Styczniowego / Schleiermacherstraße 9 besaß im Jahr 1895 Robert Krebs. Im zwanzigsten Jahrhundert bis 1945 besaß dann der Schreiner Ernst Hinze das Bleichhaus; er hat dort kleine Mietwohnungen eingerichtet. Frau Hinze blieb nach 1945 in Jelenia Góra / Hirschberg wohnen; sie verstarb nach Auskunft einer älteren Hausbewohnerin im Jahr 1980.

Das Wohnhaus ul. Powstania Styczniowego / Schleiermacherstraße 13 wurde zu Beginn des 20. Jahrhunderts auch „Schubertgut“ genannt, was auf einen zwischenzeitlichen Besitzer hinweist. 1913 gehört es Josef Welzel, der im Dachgeschoss mehrere Mietwohnungen einrichten lässt. Die Wohnungen in den beiden anderen Stockwerken sind zu dieser Zeit schon vorhanden.

Die Bleiche an der Schwarzbach (in der Piotra Skargi / Girnthstrasse) gehörte in den Jahren 1875–1945 der Familie Schöckel. Für das Jahr 1875 kann nachgewiesen werden, dass die Bleichwiesen dem Lithographen C. Schöckel zu Eigen waren. Das Bleichhaus wurde im Jahr 1912 abgerissen. An seiner Stelle errichtete man die zwei großen Wohngebäude, die bis heute dort stehen. Auf den angrenzenden Bleichwiesen wurde 1960 eine Schule gebaut.

Quellen

Archivum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (Staatsarchiv Breslau, Zweigstelle Hirschberg)

Kaufbücher, Signaturen 437, 441, 442, 443, 446, 1569

Bauakten, Signaturen 437, 441, 442, 443, 446, 1569

Kirchenbücher (Taufen und Beerdigungen)

Literatur

1) Siegfried Beck, Cunnersdorf bei Hirschberg am Riesengebirge, o.O., ca. 1916 (Transkription eines Manuskriptes, besorgt von Doris Baumert und Astrid Reinbach)

2) Christian Polycarp Friedrich Erxleben, Die böhmische Leinwandbleiche beschrieben, mit den bekannten älteren und neuen Bleichmethoden verglichen und als die vorzüglichste dargestellt in einer erklärenden Beschreibung der Bleichmethode des Verfassers und dessen Leinwandbleiche zu Landeskron usw. Wien 1812

3) Max Göbel, Die Hirschberger Kaufmanns-Sozietät 1658–1933. Ein Ausschnitt aus der Wirtschaftsgeschichte des Hirschberger Tales. Dargestellt zur Feier des 275-jährigen Bestehens der Sozietät, Hirschberg 1933

4) Max Göbel, Ernst Haeckels Vorfahren; in: Archiv für Sippenforschung und alle verwandten Gebiete, Jahrgang 9, 1932, Seite 251–255

5) Johann Daniel Hensel, Historisch-topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien seit ihrem Ursprunge bis auf das Jahr 1797, Hirschberg 1797

6) Johann Karl Herbst, Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahr 1847, Hirschberg 1849

7) Ernst-Ekkehard Kornmilch, Die Ahnen Ernst Haeckels. Darstellung der wichtigsten Personen und Familien, einer Ahnenliste bis zur XV. Generation und einer Nachkommenliste, Berlin 2009

8) Siegfried Kühn, Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel von 1648 bis 1806, Neudruck der Ausgabe von 1938, Aalen 1982

Den Herren Ullrich Junker und Dr. Ernst-Ekkehard Kornmilch sei herzlich für die vielfältigen Hilfen, Informationen und Anregungen gedankt.

Über Rückmeldungen oder weitergehende Informationen freut sich der Autor unter: andreas.laengner@ekir.de

Budynek bielarni rozebrano w roku 1912. Na jego miejscu wybudowano dwa duże budynki mieszkalne, które stoją tam do dziś. Obok przyległych łąk bielarskich wybudowano w roku 1960 szkołę.

Źródła:

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Jeleniej Górze

Księgi kupieckie, sygnatury 437, 441, 442, 443, 446, 1569

Akta budowlane, sygnatury 437, 441, 442, 443, 446, 1569

Księgi kościelne (chrzty i pogrzeby)

Literatura:

1) Siegfried Beck, Cunnersdorf bei Hirschberg am Riesengebirge, o.O., ca. 1916 (transkrypcja rękopisu, dzięki staraniom Doris Baumert i Astrid Reinbach)

2) Christian Polycarp Friedrich Erxleben, Die böhmische Leinwandbleiche beschrieben, mit den bekannten älteren und neuen Bleichmethoden verglichen und als die vorzüglichste dargestellt in einer erklärenden Beschreibung der Bleichmethode des Verfassers und dessen Leinwandbleiche zu Landeskron usw. Wien 1812

3) Max Göbel, Die Hirschberger Kaufmanns-Sozietät 1658–1933. Ein Ausschnitt aus der Wirtschaftsgeschichte des Hirschberger Tales. Dargestellt zur Feier des 275-jährigen Bestehens der Sozietät, Hirschberg 1933

4) Max Göbel, Ernst Haeckels Vorfahren; in: Archiv für Sippenforschung und alle verwandten Gebiete, Jahrgang 9, 1932, Seite 251–255

5) Johann Daniel Hensel, Historisch-topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien seit ihrem Ursprunge bis auf das Jahr 1797, Hirschberg 1797

6) Johann Karl Herbst, Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahr 1847, Hirschberg 1849

7) Ernst-Ekkehard Kornmilch, Die Ahnen Ernst Haeckels. Darstellung der wichtigsten Personen und Familien, einer Ahnenliste bis zur XV. Generation und einer Nachkommenliste, Berlin 2009

8) Siegfried Kühn, Der Hirschberger Leinwand- und Schleierhandel von 1648 bis 1806, Neudruck der Ausgabe von 1938, Aalen 1982

Dziękujemy serdecznie Panu Ullrichowi Junkerowi oraz Panu dr. Ernstowi-Ekkehardowi Kornmilchowi za wieloraką pomoc, informacje i inspiracje.

Autora tego artykułu ucieszą Państwa opinie oraz inne informacje, które należy kierować na:

andreas.laengner@ekir.de

Die Zeller-Chronik der Stadt Hirschberg

Thomas Gloning

Die handschriftliche Zeller-Chronik der Stadt Hirschberg von 1738 auf dem Weg ins „Deutsche Textarchiv“

David Zeller war Lehrer an der Evangelischen Schule in Hirschberg und hatte bereits im Jahr 1720 einen Band „Hirschbergische Merckwürdigkeiten“ im Druck veröffentlicht, dem er im Jahr 1726 einen zweiten Teil folgen ließ, in dem das Riesengebirge und die Rübezahl-Tradition im Mittelpunkt standen. Im selben Jahr 1726 erschien auch ein dritter Teil, „darinnen von dem so genannten Hirschbergischen Warmen-Bade gehandelt wird“. Zellers geschichtliche Studien standen ursprünglich im Kontext seiner „Rechen-Schule“ (1718 und 1726 erschienen): Geschichtliche Beispiele sollten anschauliche Anlässe für Rechenaufgaben im Schulunterricht liefern. Die historischen Studien entwickelten dann aber eine Eigendynamik und wurden deshalb als eigenes Werk veröffentlicht. Zeller sah sein geschichtliches Werk als einen „ersten Wurf“ an, an dem weiter gearbeitet werden sollte. Er hat dann selbst auf diesem Grundstock aufgebaut und seinen Stoff kontinuierlich und in geordneter Form erweitert. Mit Bezug auf die frühere Veröffentlichung hat Zeller seine erweiterte Fortsetzung, wie sie in den zwölf handschriftlichen Bänden der Zeller-Chronik vorliegen, als „Vermehrte Hirschbergische Merckwürdigkeiten“ betitelt.

Die zwölf Teile seines handschriftlich überlieferten Werks sind jeweils eigenen thematischen Schwerpunkten gewidmet, die sich auf unterschiedliche Aspekte der Geschichte und der Kultur der Stadt und zum Teil auch der Umgebung beziehen. Der erste Teil des Werks bietet eine Inhaltsübersicht über die zwölf Bände:

Das wird der Inhalt seyn, deßen, was man in gegenwärtigen Vermehrten Hirschbergischen Merckwürdigkeiten zu suchen hat, welches in zwölf ordentlichen Theilen wird können abgehandelt werden. Und zwar

Im ersten Teil von der Stadt Hirschberg Erbauung, Benennung, Situation, Beschaffenheit und Gegend;

Im zweyten Theile von den Hirschbergischen Ober-Regenten;

Im dritten Theile von den Hirschbergischen Bürgermeistern und Rath=Personen;

Im vierdten Theile von den Hirschbergischen Parochis, Pastoribus oder Stadt=Pfarrten und Scholæ Rectoribus;

Im fünfften Theile von den Hirschberg Stadt=Physicis;

Im sechsten Theile von den übrigen Hirschbergischen Gelehrten, Geistlichen und weltlichen Standes;

Im siebenden Theile von allerhand Unglücks=Fällen und erlittenen Krieges Drangsalen;

Im achten Theile von den Hirschbergischen

Rękopiśmienna kronika miasta Jeleniej Góry

Thomas Gloning

Rękopiśmienna kronika miasta Jeleniej Góry z roku 1738 autorstwa Davida Zellera w drodze do niemieckiego archiwum „Deutsches Textarchiv“

David Zeller uczył w ewangelickiej szkole w Jeleniej Górze. Już w roku 1720 opublikował drukiem pierwszy tom „Hirschbergische Merckwürdigkeiten“, a w roku 1726 dołączył drugą część, w której głównym tematem były Kar-konosze i przekaz o Liczyrzepie. W tym samym roku ukazała się też trzecia część z zapowiedzią, że „w środku będzie mowa o tak zwanym jeleniogórskim Ciepłym Źdroju.“ Badania historyczne Zellera odnosiły się początkowo do jego dzieła „Rechen-Schule“ (opublikowanego w 1718 r. i 1726 r.). Przykłady historyczne miały dostarczyć jasnych sposobów przydatnych w rozwiązywaniu zadań rachunkowych na lekcjach w szkole. Badania historyczne rozwinęły jednak swoją własną dynamikę i dlatego zostały opublikowane jako osobne dzieło. Zeller uważał swoje dzieło historyczne za „szkic“, nad którym należy nadal pracować. Sam bazował na tym zasobie i nieprzerwanie powiększał swój materiał, porządkując go. Nawiązując do wcześniejszej publikacji, Zeller zatytułował swój poszerzony ciąg dalszy „Vermehrte Hirschbergische Merckwürdigkeiten“. Obejmował on dwanaście odręcznie napisanych tomów kroniki, zwanej „Kroniką Zellera.“



Zeller Chronik
Kronika Zellera



Titelblatt 2. Teil der Zeller Chronik
Strona tytułowa 2. część Kroniki Zellera

Weichbilds=Städten, Schmiedeberg, Kupfferberg und Schöнау, wie auch von der Herrschafft Arnsdorff;

Im neunten Theile von den übrigen Hirschbergischen Weichbilds=Herrschafften als Kynast, Girschdorff, Kemnitz und Dörrfern;

Im zehenden Theile von der neuen Evangelischen Kirche und ihren ersten Lehrern;

Im eilfften Theile von der neuen Evangelischen Schule und einigen andern Begebenheiten;

Im zwölfften Theile von den Leichen=Schriften in und an den Grüfften und auf den Leichen=Steinen auf unserm Evangel. GÖttes=Acker

Ullrich Junker hat den gesamten Textbestand dieser Handschriften transkribiert und in Privatdrucken und dann auch als öffentlich zugängliche PDF-Dateien veröffentlicht. Diese Abschriften sind in der „Digitalen Hirschberger Bibliothek“ (Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa) verfügbar. Darüber hinaus sind seit einiger Zeit auch Digitalisate der Handschrift auf den Seiten des Breslauer Staatsarchivs (Archiwum Państwowe we Wrocławiu) verfügbar. Den Verantwortlichen der Archive in Breslau (Direktor Dr. Janusz Gołaszewski) und Hirschberg (Archivleiter Ivo Łaborewicz) und dem Hirschberger Stadtpräsidenten Marcin Zawila ge-



Titelblatt 1. Teil der Zeller Chronik
Strona tytułowa 1. część Kroniki Zellera

Każda z dwunastu części rękopisu poświęcona jest osobnemu tematowi przewodniemu odnoszącemu się do innego aspektu historii i kultury miasta, a częściowo również okolicy. W pierwszej części dzieła umieszczony jest zarys treści wszystkich dwunastu tomów:

„To będzie spis tego, co można wyszukać aktualnie w „Vermehrte Hirschbergische Merckwürdigkeiten“, który będzie w dwunastu częściach, Mowa będzie a mianowicie:

W pierwszej części o mieście Jelenia Góra, budowie, nazwie, usytuowaniu, osobliwościach i okolicy;

W drugiej części o jeleniogórskich regentach;

W trzeciej części o jeleniogórskich burmistrzach i radnych;

W czwartej części o jeleniogórskich parafiach, pastarach lub proboszczach miejskich i rektorach [dyrektorach] szkół;

W piątej części o jeleniogórskich lekarzach;

W szóstej części o pozostałych jeleniogórskich uczonych, duchownego i świeckiego stanu;

W siódmej części o różnorodnych nieszczęśliwych wypadkach i doznanych cierpieniach wojennych;

W ósmej części o miastach okręgu jeleniogórskiego, Kowarach, Miedziance i Świerzawie, a także o majątku ziemskim Miłków;

bührt sehr herzlicher Dank für die wertvolle Kooperation bei der Digitalisierung der Zeller-Chronik.

Die Digitalisierung der Handschriften wurde auch deshalb in Angriff genommen, um die Transkriptionen in das „Deutsche Textarchiv“ (DTA) der Berlin-Brandenburgischen Akademie der Wissenschaften aufnehmen zu können. Das DTA stellt einen Kernbestand an digital erfassten und computerlinguistisch aufbereiteten Texten des 16./17.–19. Jahrhunderts aus breit gestreuten Wissensgebieten bereit. Es wird im 20. und 21. Jahrhundert fortgeführt vom Kernkorpus des Digitalen Wörterbuchs der deutschen Sprache¹⁾.

Das DTA ist eingebunden in das nationale und europäische Infrastrukturprojekt Clarin-D²⁾, es ist damit langfristigen Zielsetzungen verpflichtet, die es ermöglichen sollen, Texte in standardisierter, interoperabler und nachhaltig nutzbarer Weise aufzubereiten und für unterschiedliche Nutzergruppen zur Verfügung zu stellen. Die Texte werden in diesem Rahmen in einem zukunftssicheren Format neu kodiert, das den Vorgaben der „Text Encoding Initiative“ entspricht, die einen weit verbreiteten Quasi-Standard für die Geistes- und Kulturwissenschaften bereitstellen.

Zu den wesentlichen Prinzipien des Deutschen Textarchivs gehört eine parallele Text / Bild-Darstellung. Neben den im DTA verfügbaren digitalen Texten der Frühen Neuzeit sind also immer auch Bilder der jeweiligen frühen Drucke bzw. der Handschriftenseiten verfügbar, die man synoptisch mit der jeweiligen Transkription nutzen kann. Die Texte sind in der Regel mit einer sehr freien Creative-Commons-Lizenz und in unterschiedlichen digitalen Formaten auch herunterladbar. Ein eigener Bereich im DTA – DTAQ³⁾ – dient der Einspeisung, der Aufbereitung und Qualitätssicherung neuer Texte. Hier können die DTAQ-Texte genutzt, korrigiert, bearbeitet und heruntergeladen werden. In diesem Bereich des Deutschen Textarchivs befinden sich aktuell (2016) die ersten fünf Bände der Zeller-Chronik, die bereits aufbereitet wurden. Der folgende Screenshot (Bildschirmfoto) zeigt die seitensynoptische Darstellung und auch ein Beispiel für eine von einem Nutzer vorgeschlagene Korrektur der Abschrift des Textes (Theil statt Teil).



Korrekturumgebung im Deutschen Textarchiv (DTAQ);
<http://www.deutschestextarchiv.de/dtaq>
Obszar – korekta w Deutsches Textarchiv (DTAQ)
<http://www.deutschestextarchiv.de/dtaq>

W dziewiątej części o pozostałych majątkach ziemskich w okręgu jeleniogórskim, jak Chojnik, Podgórzyn, Stara Kamienica i wsie;

W dziesiątej części o nowym kościele ewangelickim i jego pierwszych nauczycielach;

W jedenastej części o nowej szkole ewangelickiej i niektórych innych zdarzeniach;

W dwunastej o inskrypcjach na grobach i nagrobkach na naszym ewangelickim cmentarzu.”

Ullrich Junker dokonał transkrypcji całego zbioru odręcznych napisach tekstów, wydał je prywatnie drukiem, a następnie udostępnił pliki PDF. Transkrypcje te umieszczone są w Jeleniogórskiej Bibliotece Cyfrowej. Ponadto na stronach Archiwum Państwowego we Wrocławiu od jakiegoś czasu dostępny jest również zdigitalizowany rękopis. Osobom zarządzającym archiwami: we Wrocławiu – dyrektorowi dr. Januszowi Gołaszewskiemu, w Jeleniej Górze – kierownikowi archiwum Iwo Łaborewiczowi oraz Prezydentowi Miasta Jelenia Góra Marcinowi Zawile należą się serdecznie podziękowania za wspaniałą współpracę podczas digitalizowania Kroniki Zellera.

Zająto się digitalizowaniem rękopisów również dlatego, aby móc wprowadzić transkrypcje do Niemieckiego Archiwum Tekstu („Deutsches Textarchiv” – DTA) Berlińsko-Brandenburgskiej Akademii Nauk. Archiwum DTA udostępnia podstawowy zasób tekstów z XVI/XVII–XIX w. z wielu dziedzin nauki, które zostały odwzorowane cyfrowo i przygotowane do komputerowej analizy lingwistycznej. W XX i XXI wieku Korpus Cyfrowego Słownika Języka Niemieckiego¹⁾ kontynuuje te prace.

Archiwum DTA włączono do narodowego i europejskiego projektu infrastruktury Clarin-D²⁾.

W związku z tym jest ono zobowiązane do realizowania długoterminowych założeń, umożliwiających przygotowanie tekstów w taki sposób, aby były wystandaryzowane, kompatybilne, miały szansę przetrwać oraz aby można je było udostępniać różnym grupom użytkowników. Niemniej jednak teksty będą kodowane ponownie w pewniejszym formacie, który odpowiada wytycznym „Text Encoding Initiative”, zapewniając tym samym odpowiedni standard nauk humanistycznych i społecznych, kulturoznawstwu.

Istotną zasadą archiwum Deutsches Textarchiv jest równoległe przedstawianie tekstu i obrazu. Oprócz zapisanych cyfrowo tekstów wczesnej epoki nowożytnej udostępnione są w DTA również zdjęcia różnych starodruków, stron rękopisów, z których można korzystać synoptycznie wraz z ówczesną transkrypcją. Teksty można pobierać z sieci w różnych cyfrowych formatach z reguły za pomocą dostępnej licencji Creative-Commons. Oddzielny dział w DTA – DTAQ³⁾ – służy wprowadzaniu, przygotowywaniu tekstów oraz utrzymaniu ich jakości. Tutaj można korzystać z tekstów w DTAQ, poprawiać je, opracowywać oraz pobierać z sieci. W tym dziale DTA znajduje się aktualnie (2016) pierwszych pięć przygotowanych właśnie tomów Kroniki Zellera. Poniższy screenshot (rzut ekranu) pokazuje synoptyczne przed-

Diese Korrektur ist natürlich undramatisch. Sie berührt nicht den Sinn der Textstelle. Dennoch ist es wünschenswert, dass auch historische Schreibweisen wie diese (Teil > Theil) überprüft und ggf. korrigiert werden können. Es gehört zu den Vorteilen der digitalen Bereitstellung von Editionen, dass Korrekturen in historischen Text-Editionen eingebracht werden können, sobald sie bemerkt werden.

Die Arbeiten an der Integration der handschriftlichen Zeller-Chronik sind noch nicht abgeschlossen. Die ersten fünf Bände wurden im Rahmen eines Clarinprojekts aufbereitet und in das DTA eingespeist. Die Arbeiten gehen also weiter, nicht nur die an der Zeller-Chronik, sondern auch der Ausbau und die weitere Erschließung des Deutschen Textarchivs.

Der Heimatforscher, der Lokalhistoriker und wer immer bisher schon mit der Zeller-Chronik gearbeitet hat fragt sich nun vielleicht, was eigentlich der Sinn dieser weiteren Aufbereitung ist, wo doch die ursprünglichen PDF-Dateien in der Hirschberger digitalen Bibliothek (Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa) verfügbar sind. Man kann hier folgende Gesichtspunkte nennen:

1) Sichtbarkeit und Findbarkeit: Im DTA werden die Texte auch für weitere Gruppen von Nutzern sichtbar und findbar sein, die nicht nur historische Interessen haben. Handschriftliche Materialien wie diese sind u.a. auch wertvoll für die Sprachwissenschaftler, die sich mit Fragen der Wortschatzentwicklung, der historischen Ausprägung und Entwicklung von Textsorten und Darstellungstraditionen oder auch mit der historischen Syntax und anderen Aspekten der Entwicklung des Sprachgebrauchs befassen.

2) Unter Stichwörtern wie „Standardisierung“, „Interoperabilität“, „Nachhaltigkeit“ und „langfristige Nutzbarkeit“ werden heute Diskussionen geführt, die zum einen darauf zielen, wertvolle Materialien so aufzubereiten, dass sie auf unterschiedlichen Computersystemen gelesen und bearbeitet werden können, dass sie zum anderen auch in Zukunft systematisch genutzt und gefunden werden können. Dieser Punkt ist nicht trivial: In der Vergangenheit sind immer wieder wertvolle Materialien, die zum Beispiel in Forschungsprojekten entstanden sind, nach Projektende einfach verschwunden und der Vergessenheit anheim gefallen. Ein zentrales, weithin sichtbares Textarchiv soll dem entgegenwirken.

3) Im Deutschen Textarchiv werden die Texte mit mächtigen Suchwerkzeugen erschlossen, die vor allem für die sprachwissenschaftliche Forschung weitreichende Unterstützung bietet. Während man in PDF-Dateien immerhin einzelne Wortformen suchen kann, erlauben es die Suchwerkzeuge des Deutschen Textarchivs auch, historische Schreibweisen und unterschiedliche Flexionsformen mit einer normalisierten Suchform zu suchen, Belege für bestimmte syntaktische Muster zu finden und auch typische Wörter in der Nachbarschaft von Wörtern, sog. Kollokationen, zu finden, die wertvolle Aufschlüsse geben können über die Diskurszusammenhänge, in denen Wörter verwendet wer-

stehen sowie Beispiele für die Korrektur des Textes, vorgeschlagen durch einen bestimmten Benutzer (Teil > Theil).

Die Korrektur stellt natürlich ein Problem dar. Sie beeinflusst den Sinn des Textfragments, das verbessert wird. Es wird auch als eine mögliche Möglichkeit der Überprüfung und eventuellen Verbesserung der historischen Schreibweise, wie in dem angegebenen Beispiel (Teil > Theil).

Die Möglichkeit der Editierung der Texte ist so, dass Korrekturen in historischen Editionen vorgenommen werden können, wenn nur Fehler bemerkt werden.

Der Prozess der Integration der handschriftlichen Zeller-Chronik ist noch nicht abgeschlossen. Die ersten fünf Bände wurden im Rahmen des Clarin-Projekts aufbereitet und in das DTA eingelesen. Die Arbeiten gehen weiter, nicht nur die an der Zeller-Chronik, sondern auch der Ausbau und die weitere Erschließung des Deutschen Textarchivs.

Der Regionalhistoriker, der Lokalhistoriker und jeder, der auch nur ein wenig mit der Zeller-Chronik gearbeitet hat, fragt sich nun vielleicht, was eigentlich der Sinn dieser weiteren Aufbereitung ist, wo doch die ursprünglichen PDF-Dateien in der Hirschberger digitalen Bibliothek (Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa) verfügbar sind. Man kann hier folgende Gesichtspunkte nennen:

1) Sichtbarkeit und Findbarkeit: Im DTA werden die Texte auch für weitere Gruppen von Nutzern sichtbar und findbar sein, die nicht nur historische Interessen haben. Handschriftliche Materialien wie diese sind u.a. auch wertvoll für die Sprachwissenschaftler, die sich mit Fragen der Wortschatzentwicklung, der historischen Ausprägung und Entwicklung von Textsorten und Darstellungstraditionen oder auch mit der historischen Syntax und anderen Aspekten der Entwicklung des Sprachgebrauchs befassen.

2) Unter Stichwörtern wie „Standardisierung“, „Interoperabilität“, „Nachhaltigkeit“ und „langfristige Nutzbarkeit“ werden heute Diskussionen geführt, die zum einen darauf zielen, wertvolle Materialien so aufzubereiten, dass sie auf unterschiedlichen Computersystemen gelesen und bearbeitet werden können, dass sie zum anderen auch in Zukunft systematisch genutzt und gefunden werden können. Dieser Punkt ist nicht trivial: In der Vergangenheit sind immer wieder wertvolle Materialien, die zum Beispiel in Forschungsprojekten entstanden sind, nach Projektende einfach verschwunden und der Vergessenheit anheim gefallen. Ein zentrales, weithin sichtbares Textarchiv soll dem entgegenwirken.

3) Im Deutschen Textarchiv werden die Texte mit mächtigen Suchwerkzeugen erschlossen, die vor allem für die sprachwissenschaftliche Forschung weitreichende Unterstützung bietet. Während man in PDF-Dateien immerhin einzelne Wortformen suchen kann, erlauben es die Suchwerkzeuge des Deutschen Textarchivs auch, historische Schreibweisen und unterschiedliche Flexionsformen mit einer normalisierten Suchform zu suchen, Belege für bestimmte syntaktische Muster zu finden und auch typische Wörter in der Nachbarschaft von Wörtern, sog. Kollokationen, zu finden, die wertvolle Aufschlüsse geben können über die Diskurszusammenhänge, in denen Wörter verwendet wer-

den. Es ist abzusehen, dass auch in Zukunft weitere nützliche Werkzeuge für die Arbeit mit historischen Texten entwickelt werden, die dann natürlich auch für die Untersuchung der Zeller-Chronik genutzt werden können.

4) Im Deutschen Textarchiv werden die Text-Transkriptionen seitensynoptisch mit den Bildern der Handschrift verbunden und entsprechend angezeigt. Hinzu kommt die Möglichkeit, zwischen unterschiedlichen Darstellungsweisen und auch verschiedenen Download-Optionen zu wählen.

5) Der Text und seine sprachlich-inhaltlichen Erscheinungen wird durch die übergreifende Suche im Deutschen Textarchiv auch für Nutzer „findbar“ und benutzbar, die von der Existenz der Zeller-Chronik zuvor gar nichts wussten.

6) Das Deutsche Textarchiv ist bisher eine Datensammlung, die überwiegend auf gedruckten Quellen beruht. Handschriftliche Dokumente wie die Zeller-Chronik ergänzen diesen Bestand wesentlich: Die handschriftliche Überlieferung ist sozusagen die „andere Hälfte“ der Sprachentwicklung. Die Zeller-Chronik trägt dazu bei, die Anteile der handschriftlichen Bestände im DTA zu erhöhen.

7) Schließlich erlaubt es die Korrektur-Umgebung im DTA, dass unterschiedliche Nutzergruppen an der Verbesserung der Texte mitarbeiten und sich am Korrekturlesen beteiligen.

David Zellers „vermehrte“ Chronik hat den Weg in den Buchdruck nicht mehr gefunden. Umso erfreulicher ist es, dass durch den „Benediktinerfleiß“ (Marcin Zawila) Ullrich Junkers und durch die hervorragende Bilddigitalisierung, die den Archiven in Jelenia Góra und Wrocław zu verdanken ist, dieses Werk für alle interessierten Nutzergruppen zur Verfügung steht. Die Einspeisung der Abschriften und der Bilder in das Deutsche Textarchiv, die noch nicht abgeschlossen ist, soll dazu beitragen, diese wertvollen Quellen auch für die sprachwissenschaftliche und kulturhistorische Forschung zu erschließen und nachhaltig benutzbar zu machen.

Anmerkung der Redaktion: Prof. Dr. Thomas Gloning ist Leiter des Fachbereichs Sprache, Literatur, Kultur des Instituts für Germanistik an der Justus-Liebig-Universität Gießen.

Kroniką Zeller.

4) W Deutsches Textarchiv transkrypcje tekstów zestawiane są synoptycznie ze zdjęciami rękopisów i odpowiednio prezentowane. Do tego dochodzi możliwość wybierania różnych sposobów prezentacji oraz różnych opcji pobierania z sieci.

5) Dzięki kompleksowemu wyszukiwaniu tekstów i jego zjawiska językowo-merytoryczne są również dostępne dla użytkowników, którzy nie wiedzieli wcześniej o istnieniu Kroniki Zeller.

6) Archiwum Deutsches Textarchiv było dotąd zbiorem danych, opierającym się w znacznej mierze na źródłach drukowanych. Ręcznie pisane dokumenty, jak Kronika Zeller, uzupełniają znacząco jego zasoby: rękopiśmienne przekazy są poniekąd „drugą połową” rozwoju języka. Kronika Zeller przyczynia się do powiększenia udziału rękopiśmiennych zasobów w DTA.

7) Wreszcie obszar „korekta” w DTA umożliwia różnym grupom użytkowników współpracę przy dokonywaniu korekt tekstów i uczestniczenie w ich czytaniu.

„Powiększona” Kronika Davida Zeller nie została wydrukowana. Tym bardziej cieszy, że dzięki „benedyktynskiej pracy” Ullricha Junkera (Marcin Zawila) oraz perfekcyjnej digitalizacji zdjęciowej w Archiwum w Jeleniej Górze i we Wrocławiu to dzieło udostępnione wszystkim zainteresowanym grupom. Stale prowadzone transkrypcje tekstów i zdjęć do Deutsches Textarchiv przyczynią się do wykorzystania tych wartościowych źródeł w badaniach lingwistycznych i historyczno-kulturowych.

Wyjaśnienie redakcji: prof. dr Thomas Gloning jest kierownikiem Katedry Języka, Literatury, Kultury w Instytucie Germanistyki na Justus-Liebig-Universität Gießen.

1) <http://www.deutschestextarchiv.de> / <http://www.dwds.de>

2) <http://de.clarin.eu>

3) <http://deutschestextarchiv.de/dtaq>

– Wymagana jest krótka i nieskomplikowana rejestracja online.

– Dostępne tomy Kroniki Zeller:

<http://deutschestextarchiv.de/dtaq/book?q=zeller>

1) <http://www.deutschestextarchiv.de> / <http://www.dwds.de>

2) <http://de.clarin.eu>

3) <http://deutschestextarchiv.de/dtaq>

– Für diesen Bereich ist eine kurze und unkomplizierte Online-Registrierung erforderlich.

– Die bislang verfügbaren Bände der Zeller-Chronik:

<http://deutschestextarchiv.de/dtaq/book?q=zeller>

J. M. Avenarius

Christian Henke

Johannes Maximilian Avenarius – ein schlesischer Malerpoet

Am 7. Januar 2017 jährt sich zum 130. Male der Geburtstag von Johannes Maximilian Avenarius, der in Greifenberg (Gryfów Śl.) das Licht der Welt erblickte, in Langwaltersdorf (Unisław Śl.) sein Zuhause schuf, nach Berlin-Müggelheim ausgesiedelt wurde und in Görlitz seine letzte Ruhestätte fand. Dieses Jubiläum bietet wiederholten Anlass, sich seinem bewegten und erfüllten Leben und Schaffen als Maler, Grafiker, Plastiker und Schriftsteller zumindest in einigen Stationen skizzenhaft anzunähern.

Als im Jahre 1625 dem Weißgerber und Fellhändler Hans Habermann zu Eisenach der erste Sohn Matthes geboren wurde, ahnte noch niemand, dass mit dem Eintritt dieses Jungen in die Lateinschule eine Zäsur des Geschlechternamens bevorstand. Mit Matthaeus Avenarius (lat. avena = Hafer) begann die Ära der Avenarii. Dem verdienstvollen Amtsrichter und Juristen Dr. Ludwig Avenarius (1851–1911) ist es zu verdanken, dass die 1912 erschienene „Avenarianische Chronik“ detaillierten Aufschluss gibt über drei Jahrhunderte einer deutschen Bürgerfamilie. Als Autor der buchschrückenden Zeichnungen ist sein Sohn Hannes Avenarius im Impressum angegeben. Das dürften die ersten einer breiten Öffentlichkeit zugänglichen Klein-Kunstwerke des Johannes Maximilian Wilhelm Eduard Felix Avenarius gewesen sein, die mit der Herausgabe der Familienchronik befördert wurden.



Selbstbildnis J. M. Avenarius, 1950
Autoportret J. M. Avenarius, 1950

J. M. Avenarius

Christian Henke

Johannes Maximilian Avenarius – śląski poeta i malarz

Dnia 7 stycznia 2017 r. przypada 130. rocznica urodzin Johannesesa Maximiliana Avenariususa, który urodził się w Gryfowie Śląskim zamieszkał w Unisławiu Śląskim stamtąd został wysiedlony do Berlina-Müggelheim, a miasto Görlitz stało się miejscem jego spoczynku. Ta rocznica ponownie stwarza okazję do zapoznania się – w przypadku niektórych etapów dość pobieżnie – z jego burzliwym życiem i twórczością jako malarza, grafika, rzeźbiarza i pisarza.

Gdy w roku 1625 Hansowi Habermannowi z Eisenach, białokórnikowi i handlarzowi futer, urodził się pierwszy syn Matthes, nikt nie przypuszczał, że wraz z rozpoczęciem przez chłopca nauki w szkole łacińskiej nadejdzie przełomowy moment dla nazwiska rodowego. Od Matthaeusa Avenariususa (łac. avena=owies) rozpoczęła się era Avenariusów. Zasłużonemu sędziemu Sądu Rejonowego oraz prawnikowi, dr. Ludwikowi Avenariusowi (1851–1911), zawdzięczać należy, że „Kronika avenariańska” („Avenarianische Chronik”), wydana w roku 1912, przynosi szczegółowe informacje o niemieckiej rodzinie mieszczańskiej na przestrzeni trzech stuleci. Jak podano w stopce redakcyjnej kroniki, autorem ozdobnych rysunków w książce jest syn Ludwika, Johannes Avenarius. Były to prawdopodobnie pierwsze małe prace plastyczne Johannesesa Maximiliana Wilhelma Eduarda Felixa Avenariususa, dostępne dla szerokiej publiczności, a wypromowane dzięki wydaniu kroniki rodzinnej.

Na okres dorastania i dojrzewania chłopca przy-



J. M. Avenarius Kohlezeichnung von Gerhart Hauptmann, 1941
J. M. Avenarius, Gerhart Hauptmann, rysunek węglem, 1941

In diese Zeit des Wachsens und Reifens fällt auch seine erste Begegnung mit Gerhart Hauptmann (1862–1946), die für ihn lebensprägend werden sollte. Zur Einweihung der nach einem Brande neu erbauten Hampelbaude (Strzecha Akademicka) im Riesengebirge am 7. September 1907 bereicherte der junge Johannes Avenarius mit seiner Gitarre und seiner kräftigen Stimme die „äußerst dionysische Feier“ im dekorativen Baudensaal, 345 Meter unterhalb der Schneekoppe (Śnieżka). Gerhart Hauptmann ließ sich diesen Künstler, der als einziger auf ihn nicht „montiert“ wirkte, an seinem Tische vorstellen. Eine Begegnung, die für den 20 Jahre alten angehenden Maler zum Fatum seines Lebens werden sollte. Bereits am 20. September 1907 telegraphierte Gerhart Hauptmann aus Agnetendorf (Jagniątków) an den „Kunstmaler Avenarius“: „Einladen herzlich zu heut 5 Uhr.“ Damit begann das Gästebuch des Wiesensteins Kunde zu geben von den fast vier Jahrzehnte andauernden „Wallfahrten“ des Malers zu seinem „Meister“!

Auch den künstlerischen „Ritterschlag“ erwarb sich J. M. Avenarius mit seiner Arbeit für Gerhart Hauptmann. Dem Nobelpreisträger für Literatur sagte 1921 der Bildschmuck zur Illustration seiner drei Sonette durch Avenarius sehr zu. So bekam der Maler vom Dichter im Jahr darauf den Zuschlag für die Ausmalung seines Wiesenstein-Refugiums in Agnetendorf. Annähernd acht Monate des Jahres 1922 arbeitete der Künstler fast ununterbrochen an den an Farben- und Figurenreichtum beinahe überbordenden und 485 Quadratmeter einnehmenden Monumental-Fresken der Paradieshalle. Diese Arbeit erwies sich als eine Art Werkmuster und Sprungbrett für weitere Aufträge.

Der Berliner Textilgroßhändler Moritz Griess erteilte Avenarius unter dem Eindruck der Paradieshalle den Auftrag zur Ausmalung des Vestibüls seiner im Entstehen begriffenen Wohnvilla am Karolingerplatz im Berliner Ortsteil Westend. In einer einfühlsamen Erzählung aus seinem Lebensbuch erinnert sich der Künstler an seinen charismatischen Auftraggeber von 1923 und entwirft ein Sittenbild seiner Zeit, lässt teilhaben am Wechselbad seiner Gefühle und dem Prozess der Entstehung der Wand- und Fenstergestaltung von den ersten Entwürfen bis zur Ausführung. Es ist ein spannender Bericht von Gewinn und Verlust in den Wirren der Inflation und Wirtschaftskrise. Bleibt noch als bittere Gewissheit nachzutragen, dass der jüdische Bürger Moritz Griess mit seiner Frau Martha von den Nazis im Oktober 1941 in das Ghetto Litzmannstadt (Łódź) deportiert und ermordet wurde.

Wer wie Johannes M. Avenarius von Kind auf mit reicher Fantasie und ausschmückender mündlicher Erzählkunst gesegnet war, dazu ein sehr wechselvolles Lebensschicksal erfuhr, den drängte es geradezu, seine Erlebnisse und sein inneres Fühlen auch schriftlich zu verarbeiten. Zunächst blitzte seine literarische Begabung in einem ausgedehnten Briefwechsel mit dem Hause Hauptmann und ungezählten Freunden wie Bekannten auf. Bis zum Ende der 1920er Jahre aber behielt er gelegentliche Schreibversuche

pada również jego pierwsze spotkanie z Gerhartem Hauptmannem (1862–1946), które miało mieć decydujący wpływ na jego życie. Dnia 7 września 1907 z okazji uroczystego otwarcia Strzechy Akademickiej w Karkonoszach, odbudowanej po pożarze, młody Johannes Avenarius w efektownej sali schroniska, 345 metrów poniżej Śnieżki, uświetnił grą na gitarze i mocnym głosem to „nad wyraz dionizyjskie świętowanie”. Gerhard Hauptmann kazał przedstawić sobie tego artystę, który jako jedyny przy jego stole nie wydał mu się „spięty”. Spotkanie to dla 20-letniego początkującego malarza okaże się jego życiowym darem losu. Już dnia 20 września 1907 r. Gerhart Hauptmann telegrafował z Jagniątkowa do „artysty malarza Avenarius’a”: „Zapraszam na dziś 5 godz.” Księga gości willi „Wiesenstein” informuje o „pielgrzymkach” utalentowanego malarza do jego „mistrza”, odbywających się nieprzerwanie przez prawie cztery dekady!

J. M. Avenarius dzięki pracy dla Gerharda Hauptmanna zastał przyjęty do grona artystów. W roku 1921 noblista w dziedzinie literatury zachwyił się sposobem zilustrowania przez Avenarius’a jego trzech sonetów. Rok potem poeta zlecił malarzowi ozdobienie jego „miejsca na ziemi” – willi „Wiesenstein” w Jagniątkowie. W roku 1922 artysta pracował nieprzerwanie przez około osiem miesięcy nad postaciami i kolorami monumentalnego fresku o wielkości 485 m² w holu willi zwanym „Halą Rajską”. Ta praca okazała się w pewnym sensie wzorem i trampoliną do kolejnych zleceń.

Berliński hurtownik tekstyliami, Moritz Griess, będąc pod wrażeniem „Hali Rajskiej”, powierzył Avenariusowi wymalowanie westybulu w willi powstającej przy Karolingerplatz w dzielnicy Berlina – Westend. Artysta w swoim emocjonalnym opowiadaniu w pamiętniku wspomina charyzmatycznego zleceniodawcę z roku 1923 i kreśli obraz obyczajowy swoich czasów, odkrywa huśtawkę swoich uczuć i pozwala uczestniczyć w procesie powstawania dekoracji ścian i okien w willi – od pierwszych szkiców po wykonanie. Jest to interesująca relacja o zyskach i stratach w czasach inflacji i kryzysu gospodarczego. Pozostaje jedynie uzupełnić tę relację o gorzką pewność, że w październiku 1941 r. Moritz Griess, obywatel żydowskiego pochodzenia wraz z żoną Martą zostali deportowani przez nazistów do getta w Łodzi i zamordowani.

Kogoś takiego jak Johannes M. Avenarius, od dziecka obdarzonego bogatą fantazją i potrafiącego snuć barwne opowieści, a do tego doświadczonego jeszcze zmiennych kolei losu, ciągnęło do pisania, które dawało ujście przeżyciom i najgłębszym odczuciom. Jego talent literacki rozwijał się początkowo w długiej korespondencji z rodziną Hauptmannów i licznymi przyjaciółmi i znajomymi. Do końca lat 20. pisał okazjonalnie, ale swoje próby literackie zachowywał wyłącznie dla siebie.

Dopiero w roku 1935 udało mu się wydać w serii „Hellbaue Büchlein Nr. 1”, wydawanej przez Evangelischer Presseverband für Schlesien rymowane wiersze „Zwiebel – Finzlich”, poświęcone Georgowi Bertramowi. Na 30 stronach w książeczce o wymiarach 11x14 cm próbuje dodać swoim gorzkim przeżyciom wojennym nadziei na powszechny po-

streng für sich.

Erst 1935 ist es ihm gelungen, seine vollständig in Reimform abgefasste und Georg Bertram gewidmete Versdichtung vom „Zwiebel-Finzlich“ im „Hellblauen Büchel Nr. 1“ des Evangelischen Presseverbandes für Schlesien herauszubringen. Auf 30 Seiten im Kleinformat 11x14 cm versucht er, eigene bittere Weltkriegs-Erlebnisse in pazifistische Hoffnung münden zu lassen: „Und als Blume aus dem Leide dien' ich ewiglicher Freude.“ Im Folgejahr 1936 erschien in der Ostdeutschen Verlagsanstalt Breslau sein Buch „Himmel auf der Erde“ mit vier Geschichten, das zugleich sein letztes veröffentlichtes Druckwerk sein sollte.

Lange Jahre schrieb Johannes M. Avenarius an einem Erzählwerk, das sich zu einem Opus in Romanlänge auswuchs. Sein „Schöpse-Christel“ bezieht sich wie alle seine Prosa auf Personen und Erlebnisse aus seiner näheren und weiteren Heimat und glänzt zuweilen mit der ihm eigenen „schlesischen Sprechweise“. Als das Manuskript nach 13 Jahren Arbeit druckreif war, verhinderten 1944 trotz des sehr wohlwollenden Gutachtens von Hans Christoph Kaergel (1889–1946) eine abschlägige Überprüfung des Werkes im Goebbels-Ministerium und die Prioritäten der Papierzuteilung im Krieg die Drucklegung.

Die Zeit des deutschen Nationalsozialismus brachte für Avenarius die größten menschlichen Verwerfungen, die durch teils erzwungene, teils freiwillige Anpassung gekennzeichnet war. Er vermochte während und nach der zweiwöchigen „Schutzhaft“ in Plauen, wo er seit 1924 an der Staatlichen Kunstschule für Textilindustrie als Professor tätig war, die gegen ihn vorgetragenen Anschuldigungen wegen „Kulturbolschewismus“ und angeblicher „politisch linker Einstellung“ nicht zu verstehen. Geradezu erschütternd für ihn war, dass man ihm „nationale Unzuverlässigkeit“ vorwarf. In einem Briefentwurf an Margarete Hauptmann schreibt er 1934 in seiner Verunsicherung: „Aber glauben Sie mir, ich habe auf einmal Angst, eine unsagbare Angst davor, ich wäre nicht Deutscher und man könnte mich aus Deutschland verbannen, indem man mir die Heimat nimmt.“ Das mit „Notruf“ betitelte Gedicht von ihm aus dieser Zeit schließt mit den geradezu verzweifelten Worten:

*„Heimatland, höre mein qualvolles Rufen:
Heimat, halte Du mich:
Deutschland – das bin auch ich!“*

Er stellte sein Talent immer wieder in den Dienst der Kirche, häufig in wirtschaftlicher oder politischer Notlage. So malte er bis 1935 die Kirche in Görbersdorf (Sokołowsko) im Kreis Waldenburg großflächig aus. Für die von ihm oft „Laienpredigt“ genannte Bildfolge standen etliche Einwohner von Görbersdorf und dem benachbarten Langwaltersdorf Modell. Die nach 1945 vorgenommene Übertünchung der Wandgemälde ist sicherlich nicht zuletzt der Darstellung von deutschen Soldaten im Ersten Weltkrieg geschuldet. Da Görbersdorf kein Kriegerdenkmal besaß, wollte man dieses



Avenarius' Geburtshaus in Greiffenberg
Dom rodzinny Avenariusia w Gryfowie Śląskim



Nikolaifriedhof Görlitz mit Grabkreuz von J. M. Avenarius, 2013
Cmentarz Nikolaifriedhof w Görlitz,
grób J. M. Avenariusia z krzyżem, 2013



Paradieshalle in der Villa Wiesenstein in Agnetendorf
Hala Rajska w willi „Wiesenstein” w Jagniątkowie



Kirche Görbersdorf 1935 – Deutsche Weihnacht
Kościół w Sokołowsku 1935 – Niemieckie Boże Narodzenie

„Manko” bei der Kirchengemälde ausgleichen. In der Kirche von Sandberg (Piaskowa Góra) bei Bad Salzbrunn (Szczawno Zdrój) versuchte er sich danach neben Wandfresken sogar erfolgreich mit der Metalltreiarbeit „Der Sündenfall”.

Um seine wirtschaftliche Existenz zu sichern, gab er am 7. Januar 1940, seinem 53. Geburtstag, dem Drängen einflussreicher Kräfte nach und stellte den Aufnahmeantrag in die NSDAP, dem bereits am 1. April 1940 unter der Mitgliedsnummer 8885197 stattgegeben wurde.

Mehrfach porträtierte Avenarius den schlesischen Dichterfürsten Gerhart Hauptmann, besonders eindrucksvoll den fast Achtzigjährigen. Der Journalist und Avenarius-Freund Edmund Glaeser (1888–1953) urteilte über diese Kohlezeichnung: „Der ganze Hauptmann tritt uns in dieser Zeichnung von 1941 entgegen.”

In den letzten Kriegsjahren arbeitete J. M. Avenarius intensiv an einer Galerie berühmter Schlesier, einem Auftragswerk des Fremdenverkehrsverbandes für Schlesien. Die aus 36 Blättern bestehende Sammlung sollte auf einer Wanderausstellung in ganz Deutschland gezeigt werden und ging in ihrer Mehrzahl bei den Kämpfen um die zur Festung ausgebaut Stadt Breslau (Wrocław) verloren.

In den Wirren der unmittelbaren Nachkriegszeit hatte der kunstsinnige sowjetische Oberst Wasilij Sokolow großen Anteil daran, dass das Gerhart-Hauptmann-Archiv von Avenarius erhalten und geschützt blieb. Ihm ist es auch

kój: „A jako kwiat cierpienia służę wiekuistej radości”. W roku 1936 pojawiła się w Ostdeutsche Verlagsanstalt Breslau jego książka z czterema historiami „Himmel auf der Erde”, która miała być zarazem jego ostatnim opublikowanym dziełem.

Johannes M. Avenarius pracował długie lata nad swoimi opowiadaniem, które przybrały rozmiary powieści. Jego „Schöpse – Christel” odnosi się – jak cała jego proza – do osób i przeżyć z jego dalekich i bliskich stron rodzinnych, a jego własny „śląski sposób mówienia” robi nierzadko wrażenie na czytelniku. Kiedy rękopis był w roku 1944, po 13 latach pracy, gotowy do druku i otrzymał przychylną recenzję Hansa Christophera Kaergela (1889–1946), udaremniono drukowanie na skutek odmownej decyzji z ministerstwa Goebbelsa oraz w związku z racjonowaniem papieru w czasie wojny.

Czasy nazistowskie były dla Avenariusza okresem największych ludzkich zawirowań, charakteryzującym się po części koniecznością wymuszonego lub dobrowolnego kompromisu przebywając w dwutygodniowym „areszcie ochronnym” w miejscowości Plauen, gdzie od roku 1924 był profesorem w Państwowej Szkole Wzornictwa Tekstylnego (Staatliche Kunstschule für Textilindustrie) i również po tym okresie, nie był w stanie zrozumieć skierowanych wobec niego oskarżeń o „bolszewizm kulturalny” i o rzekome „lewicowe poglądy polityczne”. Wprost wstrząsające było dla niego to, że zarzucano mu „niewiarygodność narodową”. W liście do Margarete Hauptmann pisze w roku 1934 o swojej dezorientacji: „ale niech Pani uwierzy mi, nagle odczuwam strach, niezmierny strach, że nie jestem Niemcem i że mogę być wypędzony z Niemiec „bo odbiera mi się moje strony rodzinne.” Okres ten ujmuje rozpaczliwie w wierszu zatytułowanym „Nagłe wezwanie” (Notruf):

„Kraju rodzinny usłysz moje bolesne wołania:

Strony moje zatrzymajcie mnie:

Niemcy – to też ja!”

Będąc często w ciężkiej sytuacji ekonomicznej i politycznej, wykorzystywał swój talent na potrzeby kościoła. Do roku 1935 malował obszerną dekorację ścienną w kościele w Sokołowsku, w powiecie wałbrzyskim. Modelami pozującymi do ciągu obrazów, nazwanych przez niego „modlitwą człowieka świeckiego”, byli różni mieszkańcy Sokołowska i sąsiedniego Unisławia Śląskiego. Wybiłkowanie malowidła ściennego po roku 1945 było spowodowane z pewnością widniejącymi na nim wizerunkami niemieckich żołnierzy z okresu I wojny światowej. Ponieważ Sokołowsko nie posiadało żadnego pomnika ku czci poległych, podjęto starania, by to „manko” zrekomensować dekoracją malarską kościoła. W świątyni na Piaskowej Górze koła Szczawna Zdroju Avenarius także pokazał swój talent, malując freski ścienne, a nawet wykonując artystyczne zdobienia metalu jak „Grzech pierworodny”.

Dnia 7 stycznia 1940 r., w swoje 53. urodziny, by zabezpieczyć sobie egzystencję ekonomiczną, poddał się naleganiom wpływowych sił i złożył wniosek o przyjęcie do NSDAP, który dnia 1 kwietnia 1940 rozpatrzono pozytywnie,

zu verdanken, dass der Künstler mit seiner Familie, dem Archiv und seinem verbliebenen Hab und Gut im Dezember 1946 über Liegnitz (Legnica) und Görlitz nach Berlin umgesiedelt wurde.

Der tiefgläubige Christ J. M. Avenarius hinterließ in den ersten Nachkriegsjahren auf den Innenwänden der evangelischen Kirchen in Köpenick und Niederschönhausen mit den Nachkriegsnot und Zerstörung anklagenden und zugleich Hoffnung verbreitenden Bildern das unverkennbare Siegel seiner künstlerischen Meisterschaft. Zum Ausgleich der mangelhaften Bezahlung in diesen Berliner Kirchen wurde er 1949 sogar nach Schweden zur Neugestaltung des alten Holzschlosses Gripenberg delegiert.

Die Schrecken und Entbehrungen der Kriegs- und Nachkriegszeit hatten dem Menschenfreund und Künstler Avenarius mit dem großen, aber kranken Herzen viel Kraft abverlangt. Mehrere Krankheits- und Schwächeattacken führten zu seinem frühen Tod am 21. August 1954. Seine Frau fand die Kraft, ihn mit einer Zeichnung auf dem Totenbett zu ehren.

Die Witwe Anna Marie Avenarius sorgte in Jahre währenden Verhandlungen dafür, dass dem bekennenden Schlesier posthum ganz nach seinem Wunsch eine besondere Ehre zuteil wurde: Am 18. April 1959 bettete man seine Urne zur endgültigen Ruhe auf den historischen Görlitzer Nikolaifriedhof um – in zumindest seit 1815 nominell niederschlesische Erde, ganz nahe am Grab des ihm auch geistig vertrauten Theosophen Jakob Böhme.

Weiterführende Studien, Informationen, Fotos und Dokumente zu J. M. Avenarius sind in folgenden Publikationen zu finden:

Christian Henke: Heimat, halte du mich! Johannes Maximilian Avenarius und Görlitz. Dresden: Neisse Verlag 2015 (ISBN 978-3-86276-154-8)

Christian Henke: Moritz Griess – Gib deine ganze Kraft! Aus dem Lebensbuch von Joh. M. Avenarius. Dresden: Neisse Verlag 2016 (ISBN 978-3-86276-190-6)

In Vorbereitung befindet sich ein Band mit der spannenden Entstehungsgeschichte des einzigen Romans von J. M. Avenarius, der „Schöpse-Christel“ um 1892 ein Jahr lang in seiner Heimatstadt Greiffenberg begleitete.

nadając mu numer członkowski 8885197.

Avenarius kilkakrotnie portretował śląskiego księcia poetów, Gerharta Hauptmanna. Szczególnie imponujący jest Hauptmann jako prawie osiemdziesięcioletek. Edmund Glaeser (1888–1953), dziennikarz i przyjaciel Avenarius, tak ocenił ten rysunek węgłem: „Na tym rysunku z roku 1941 cały Hauptmann staje nam na drodze”.

W ostatnich latach wojny J. M. Avenarius intensywnie pracował nad galerią sławnych Ślązaków, zleconą przez Związek Turystyki dla Śląska (Fremdenverkehrsverband für Schlesien). Zbiór składający się z 36 stron miał być prezentowany na wystawie objazdowej po całych Niemczech, jednak większa część zaginęła podczas walk o twierdzę Wrocław.

W pierwszych dniach po wojnie interesujący się sztuką pułkownik radziecki Wasilij Sokolow miał duży udział w zachowaniu i zabezpieczaniu przez Avenarius archiwum Gerharta Hauptmanna. Jemu także zawdzięczamy, że w roku 1946 artystę i jego rodzinę przesiedlono wraz z całym archiwum i pozostałym dobytkiem przez Legnicę i Görlitz do Berlina.

Głęboko wierzący chrześcijanin J. M. Avenarius przypieczętował swoje mistrzostwo artystyczne obrazami namalowanymi w pierwszych latach po wojnie na ścianach wewnątrz kościołów ewangelickich w Köpenick i Niederschönhausen. Potępiały one nędzę powojenną i zniszczenia, ale dawały jednocześnie nadzieję. Dla zrehabilitowania miernej zapłaty w tych berlińskich kościołach w roku 1949 został nawet oddelegowany do Szwecji, by pomóc przy przebudowie starego zamku drewnianego Gripenberg.

Okropności i niedostatek czasu wojny i okresu powojennego kosztowały Avenarius – filantropa, artystę o wielkim, ale cierpiącym sercu – dużo siły. Liczne ataki chorób i osłabienia doprowadziły go dnia 21 sierpnia 1954 r. do przedwczesnej śmierci. Jego żona znalazła siłę, by upamiętnić go rysunkiem na łożu śmierci.

Wdowa Anna Marie Avenarius po trwających latami negocjacjach zadbała, żeby uhonorować tego zadeklarowanego Ślązaka posthum zgodnie z jego życzeniem. Dnia 18 kwietnia 1959 r. jego urna została przeniesiona na ostateczne miejsce spoczynku do Görlitz, na zabytkowy cmentarz Nikolaifriedhof – na ziemię, która przynajmniej od 1815 należała nominalnie do Dolnego Śląska. Avenarius został pochowany obok grobu bliskiego mu duchowo teozofa Jakoba Böhme.

Dalsze badania, informacje, zdjęcia i dokumenty na temat J. M. Avenarius można znaleźć w następujących publikacjach:

Christian Henke: Heimat, halte du mich! Johannes Maximilian Avenarius und Görlitz. Dresden: Neisse Verlag 2015 (ISBN 978-3-86276-154-8)

Christian Henke: Moritz Griess – Gib deine ganze Kraft! Aus dem Lebensbuch von Joh. M. Avenarius. Dresden: Neisse Verlag 2016 (ISBN 978-3-86276-190-6)

Przygotowywany jest tom z interesującą genezą jedynej powieści J.M. Avenarius, która przez rok (ok. 1892 r.) towarzyszyła „Schöpse-Christel” w rodzinnym mieście Avenarius – Gryfowie Śląskim.

Spenden

Spenden für unsere Arbeit erbitten wir auf das VSK-Konto bei der:

Sparkasse Niederschlesien Oberlausitz:
IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163
BIC WELADED1GRL

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenquittungen ausgestellt. Unsere aktuellen Projekte finden Sie stets auf der Website: **www.vkschlesien.de**.

Datki

Uprzejmie prosimy o przekazywanie na działalność VSK datków pieniężnych na konto VSK:

Sparkasse Niederschlesien Oberlausitz:
IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163
BIC WELADED1GRL

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu oraz po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych. Nasze aktualne projekty znajdą Państwo na stronie internetowej: **www.vkschlesien.de**

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) / Stowarzyszenie VSK

Die E-Mail-Adresse für alle Vorstandsmitglieder lautet / Ogólny adres e-mail: **vorstand@vskschlesien.de**

Adressenverzeichnis des Vorstandes / Spis adresów członków zarządu:

Vorsitzender /

Przewodniczący:

Prof. Dr. Michael Schmidt

Franz-Hitze-Str. 4, 03058 Neuhausen

Schatzmeisterin /

Skarbniczka:

Brigitte Stammann

Parkstraße 90 d, 13086 Berlin

Tel.: 030 48 59 160

Beisitzerin /

Członek:

Martyna Sajnog-Klementowska

ul. Noskowskiego 9–183, PL, 58–506 Jelenia Góra

Tel.: 0048 75 64 29 823

Mobil: 0048 605 675 301

Beisitzer /

Członek:

Andrzej Więckowski

Swieckowa 11, PL, 58–530 Kowary

Mobil: 0048 785 192 504

Ehrenvorsitzender /

Przewodniczący honorowy:

Karsten Riemann

An der Schafweide 48, 31162 Bad Salzdetfurth

Tel.: 05 06 37 00

Stellvertretender Vorsitzender /

Zastępca przewodniczącego:

Christopher Jan Schmidt

An der Kirche 7, 27809 Lemwerder / Bremen

Tel.: 042165934890 und 0048 75 64 97 075

Schriftführer / Protokolant:

Dr. Christoph Hartmann

ul. Zamkowa 3, 58–573 Piechowice

Tel.: 0048 75 64 97 075

Beisitzer /

Członek:

Wolfgang Thust

Am Rießberg 10, 65558 Balduinstein / Lahn

Tel.: 06432 85 65

Vorsitzender des Beirats /

Przewodniczący Rady:

Wojciech Drajewicz

Plac Ratuszowy 17/18/10, PL, 58–500 Jelenia Góra

Tel.: 0048 75 76 46 831

Impressum:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK),
Brüderstr.13, 02826 Görlitz, eingetragen im Vereinsregister
VR 622 Amtsgericht Görlitz

Redaktion:

Karsten Riemann

Layout:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
Tel.:+48 603 620 321, E-mail: ewakolarzyk@gmail.com,
www.em-studio.eu

Bilder:

Titelbild: Kynast
Rückseite: Kynast
Foto: Christopher Jan Schmidt 2015

Stopka redakcyjna:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK),
Brüderstr.13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru
stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz

Redakcja:

Karsten Riemann

Układ graficzny:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
tel.:+48 603 620 321, e-mail: ewakolarzyk@gmail.com,
www.em-studio.eu

Zdjęcia:

Strona tytułowa: Zamek Chojnik w Jeleniej Górze
Strona końcowa: Zamek Chojnik w Jeleniej Górze
Foto: Christopher Jan Schmidt 2015

